

Błękitno-Zieloni / 2024 w instytucji kultury

Publikacja poseminaryjna cyklu Odbiorcy instytucji kultury
Poznańskie Centrum Dziedzictwa

Spis treści

Stopka redakcyjna	2
Wstęp	2
Przypisy.....	5
Praktyka artystyczna wobec „błękitnej humanistyki” – przypadek wody.....	5
Przypisy.....	13
W poszukiwaniu polityki programowej na rzecz modelu kultury ekologicznej. Błękitno – zieloni odbiorcy kultury w dobie kryzysu środowiskowego – raport z zadań empirycznych	15
Przypisy.....	30
Języki ekokrytyki. Między teorią a zaangażowaniem	31
Przypisy.....	36
Podsumowanie dyskusji panelowej „Kultura dla klimatu. Co świat kultury i nauki może zrobić dla natury?”	37
ABC Zielonej Instytucji Kultury – jak rozumieć zrównoważone podejście w instytucjach kultury.....	44
Przypisy.....	49
Dobre praktyki w instytucjach kultury	50
Dziedzictwo przemysłowe regionu a wyzwania związane z transformacją. Kierunek – edukacja ekologiczna i zielono-niebieska infrastruktura w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze Koordynatorka: Łucja Zawadzka, Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze	50
Synergia kultury i natury w strategii promocyjnej Zagrody Inicjatyw Twórczych w Swołowie Koordynator: Szymon Czajkowski – kierownik Zagrody Inicjatyw Twórczych w Swołowie	52
Jak być zieloną instytucją kultury? Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie Koordynatorka: Adrianna Walendziak - dyrektorka Biblioteki Publicznej w Olsztynie	54
Otwarty Dziedziniec, Centrum Kultury Zamek Koordynatorki: Anna Hryniewiecka, Zofia Starikiewicz, Centrum Kultury ZAMEK.....	57
Wspólne działania w Eksperymentalnym Ogrodzie Dziedzictwa Koordynatorka: Agata Kierzkowska, Poznańskie Centrum Dziedzictwa	58
Reklamy	61
O seminariach cyklu „Odbiorcy instytucji kultury” słów kilka	61
Poznańskie Centrum Dziedzictwa – wszystko co robimy wiąże się z Poznaniem	62
Okładka publikacji	63

Stopka redakcyjna

Tytuł: Błękitno-Zieloni/ 2024 w instytucji kultury

Copyright © Poznańskie Centrum Dziedzictwa, 2025

Redakcja: dr Monika Herkt, Anna Mieszala

Recenzja: dr Michał Pałasz

Korekta językowa: Karol Francuzik i Marta Baszewska

Projekt graficzny i skład: Martyna Marcinkowska

ISBN: 978-83-62415-85-4

Wydawca: Poznańskie Centrum Dziedzictwa ul. Gdańska 2, 61-123 Poznań

[strona Poznańskiego Centrum Dziedzictwa](#)

Publikacja jest podsumowaniem seminarium „Odbiorcy instytucji kultury. Błękitno - Zieloni”, które odbyło się 18 listopada 2024 r. w Bramie Poznania. Seminarium zostało zorganizowane w partnerstwie Poznańskiego Centrum Dziedzictwa oraz Instytutu Kulturoznawstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu pod patronatem Regionalnego Obserwatorium Kultury w Poznaniu. Celem wydania publikacji jest przedstawienie różnych punktów widzenia oraz konfrontacja odmiennych stanowisk. Publikacja nie ma charakteru monograficznego i nie stanowi opinii Poznańskiego Centrum Dziedzictwa.

Komitet organizacyjny i programowy seminarium:

dr hab. prof. UAM Agata Skórzyńska, Instytut Kulturoznawstwa UAM

Hanna Brzeska, Poznańskie Centrum Dziedzictwa

dr Monika Herkt, Poznańskie Centrum Dziedzictwa

Michał Kępski, Poznańskie Centrum Dziedzictwa

Agata Kierzkowska, Poznańskie Centrum Dziedzictwa

Agata Żarnowska, Poznańskie Centrum Dziedzictwa

Wstęp

dr Monika Herkt

Poznańskie Centrum Dziedzictwa

Doktor nauk ekonomicznych, absolwentka studiów podyplomowych z zakresu wiedzy o sztuce na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, członkini Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, trenerka programu ECHOCAST Polska. Od 2000 r. związana z samorządem miasta Poznania, w latach 2007–2013 odpowiedzialna za przygotowanie i wdrażanie Strategii Traktu Królewsko- - Cesarskiego, współinicjator i współautorka koncepcji produktu turystycznego Brama Poznania (2007–2014), zastępczyni dyrektora Centrum Turystyki Kulturowej Trakt (2009–2019). Autorka seminariów z cyklu „Odbiorcy instytucji kultury”. Obecnie dyrektorka Poznańskiego Centrum Dziedzictwa.

Publikacja, którą właśnie rozpoczynają Państwo czytać, jest na swój sposób wyjątkowa – dokumentuje przebieg 10. Seminarium Odbiorcy Instytucji Kultury (SOIK) – corocznego, jesiennego spotkania osób, które (zawodowo, z pasji, z wyboru) związane są z szeroko pojętą edukacją

w obszarze kultury i dziedzictwa oraz rozwojem publiczności. Przypadający na 2024 r. jubileusz seminarium, podobnie jak 10. urodziny Bramy Poznania – miejsca, od którego zaczęła się na dobre nasza przygoda z publicznością, zobowiązuje do pewnych refleksji natury ogólnej i podsumowań. Przez minione edycje przyglądaliśmy się różnym tematom oraz grupom odbiorców i odbiorczyń, z którymi wchodzą w relacje i dla których działają instytucje kultury. Znalazły się wśród nich rodziny, seniorzy i seniorki, osoby z niepełnosprawnością intelektualną, obcokrajowcy, młodzież, sąsiedzi i sąsiadki, herstorie, środowisko nauczycielskie, miejscowi miastowi i wreszcie ubiegłoroczni błękitno-zieloni. Każdą z tych grup staraliśmy się przybliżyć od strony psychograficznej, stawiając na użyteczność, połączenie wiedzy naukowców, badaczy i praktyków oraz prezentowanie różnorodnych perspektyw instytucji kultury pod kątem skali działania (duże miasto, ale i miasteczko) czy rodzaju prowadzonej działalności (np. muzeum, galeria, biblioteka, teatr, dom kultury). Z roku na rok wybór kolejnej grupy/tematyki staje się coraz trudniejszy i budzi naprawdę żywiołowe dyskusje. Jedno jest jednak niezmiennie – podczas seminariów poruszamy tylko taką tematykę, w której mamy doświadczenie. Jakie będą dalsze losy seminarium? Na to pytanie nie potrafię jeszcze odpowiedzieć. Uważnie przyglądamy się zachodzącym w naszym otoczeniu zmianom i trendom, wsłuchujemy się w głos naszej publiczności i... traktujemy seminarium jako proces, nie produkt. Dziś dwie kwestie są pewne. Ważną inspiracją pozostaje dla nas filozofia interpretacji dziedzictwa Freemana Tildena stawiająca w centrum odbiorcę, jego zainteresowania, oczekiwania i sposób doświadczania świata. To ona jest podstawą działalności Poznańskiego Centrum Dziedzictwa i motywuje nas do pracy z odbiorcami i odbiorczyniami, pomaga nam projektować wydarzenia odpowiadające ich potrzebom oraz sprawia, że chcemy dzielić się doświadczeniem. Dlatego kolejne seminarium w 2025 r. odbędzie się pod hasłem „Po zmroku”. Nie wyprzedzając czekających nas w przyszłości potencjalnych zmian i wracając do samej publikacji, kieruję już Państwa uwagę ku błękitno-zielonym, czyli osobom żywo zainteresowanym ofertą kulturalną poruszającą tematy ekologiczne, przyrodnicze i związane ze zmianami klimatu. Umowna nazwa grupy jest oczywistym nawiązaniem do błękitno-zielonej infrastruktury – rozwiązań proekologicznych, które integrują wodę oraz zieleń w przestrzeni miejskiej. Grupę tę tworzą również osoby, które uważnie kierują swoje kroki do tzw. zielonych instytucji kultury, kluczowa jest dla nich zarówno sama tematyka wydarzenia, jak i odpowiedzialność ekologiczna organizatora. Dlaczego jednak w ostatnich latach instytucje kultury 12 13 w coraz większym stopniu angażują się w rozwój błękitno-zielonej publiczności? Przesłanek jest wiele, ja podzielę się z Państwem tylko wybranymi. Rolą instytucji kultury społecznie zaangażowanej i odpowiedzialnej jest między innymi tworzenie bezpiecznej przestrzeni dyskusji, podejmowanie tematów ważnych, aktualnych, często trudnych, budzących społeczne niepokoje i napięcia. Do takich z pewnością należy stan otaczającego nas środowiska. „Kryzys ekologiczny to przede wszystkim kryzys wyobraźni” [\[Przypis 1\]](#) – pisze Lawrence Buell, jeden z pionierów ekokrytyki, w książce *The Environmental Imagination: Thoreau, Nature Writing and the Formation of American Culture (...)*. Zdaniem ekokrytyków destrukcyjne działania ludzi są spowodowane między innymi szkodliwymi wyobrażeniami na temat środowiska naturalnego. Poeta W.S. Merwin sformułował tę kwestię jeszcze bardziej dobitnie, mówiąc, że „tylko wyobraźnia może nas uratować”. Sztuka, teksty kultury, dziedzictwo są niezaprzeczalnie przestrzeniami „ćwiczenia wyobraźni” [\[Przypis 2\]](#), przestrzeniami kreowanymi także w instytucjach kultury. Oczywiście malkontenci od razu mogą zadać pytanie o sprawczość i skuteczność działań podejmowanych w instytucjach kultury, przytaczając choćby statystyki związane z naszym krajowym uczestnictwem w kulturze czy poziomem czytelnictwa. Przecież nawet jeśli temat zostanie podjęty, to trafi do relatywnie niewielu odbiorczyń i odbiorców. Nie wpadajmy jednak w retorykę ilościową i pozostajmy w kulturze wierni perspektywie jakościowej,

postrzegając ją jako soft power, która kształtuje zmianę społeczną. Częścią wspomnianej przestrzeni dyskusji jest również rozmontowywanie stereotypów. Julia Fiedorczuk napisała, że „Najtrwalszym elementem zachodniego myślenia o miejscu człowieka w świecie fizycznym jest wydzielenie odrębnych domen natury i kultury, i pojmowanie tych domen w kategoriach ściśle dualistycznych. (...) ta opozycja ma charakter metafizyczny” [\[Przypis 3\]](#). Niech ta myśl towarzyszy nam przy tworzeniu programów, celów działania i statutów. Zadajmy sobie pytanie: czy powielamy ten dualizm? Jeśli tak, skutecznych rozwiązań poszukajmy w teorii interpretacji dziedzictwa, która podpowiada, że „Natura i człowiek są nierozłącznymi towarzyszami. Są jednym. Jeśli się zniszczy coś pięknego, niszczy się też siebie. I to właśnie może zaszcześcić w ludzkiej świadomości właściwie rozumiana interpretacja” [\[Przypis 4\]](#). Dla wielu instytucji kultury namysł i działania ukierunkowane na błękitno-zieloną publiczność i tematykę są kluczowe także z uwagi na ich położenie geograficzne, np. w sąsiedztwie cennych przyrodniczo terenów. Niektórzy z nas mają nawet swoje siedziby w zespołach pałacowo-parkowych. To przywilej, jak i zobowiązanie, które również współdzielimy jako Poznańskie Centrum Dziedzictwa. Nasza siedziba, Brama Poznania, położona jest w korycie rzeki Cybiny, w obszarze tzw. wschodniego klina zieleni [\[Przypis 5\]](#). Ta lokalizacja sprawia, że tematyka rzeki stała się nam niezwykle bliska. Stąd liczne inicjatywy takie jak cykliczny, letni kulturalno-przyrodniczy cykl Rzeka Żywa, permakulturowy Eksperymentalny Ogród Dziedzictwa [\[Przypis 6\]](#) oraz Rieczny Ogród EkoEdukacji w sąsiedztwie Bramy Poznania czy też projekty wystawiennicze, np. Warta. Ćwiczenia z wyobraźni, w którym – jak pisze kurator Michał Kępski – „Wykorzystujemy wyobraźnię ekologiczną, historyczną i społeczną, aby opowiedzieć, jak współcześnie traktuje się rzekę i w jaki sposób się o niej mówi. Przyglądamy się rzeczonym osobliwościom: historycznym obiektom i współczesnym dziełom sztuki, które są dziedzictwem Warty” [\[Przypis 7\]](#). Zupełnie nieprzypadkowo organizacja SOIK zbiegła się z prezentacją tejże wystawy w naszej Galerii Śluza. Chcieliśmy zapewnić uczestnikom i uczestnikom seminarium możliwość bezpośredniego wejścia w rolę błękitno-zielonej publiczności. Osobiste doświadczenie jest doskonałym sposobem na zgłębienie potrzeb i zachowań naszych gości. W tym miejscu pozostaje mi już tylko zaprosić do lektury publikacji. Wśród poruszanych w niej zagadnień znajdują Państwo próbę odpowiedzi na następujące pytania:

- Jak rozumieć kulturonaturę, naturokulturę oraz współczesną zieloną i błękitną humanistykę?
- Jakimi sposobami kształtować wyobraźnię i wrażliwość przyrodniczą poprzez sztukę i działalność instytucji kultury?
- Jak świadomość i postawy ekologiczne odbiorców i odbiorczyń kultury przekładają się na wyzwania, programy i standardy funkcjonowania instytucji kultury oraz osób twórczych?
- Czy język kreuje związki naturokulturowe i czy sama jego materia może opowiedzieć o stosunku jego użytkowników i użytkowniczek do przyrody?
- Co świat nauki i kultury może zrobić dla przyrody?
- Na czym polega idea zielonej instytucji kultury i jak w praktyce realizowane są hasła, takie jak zielona kopalnia, zielona biblioteka, zielone centrum kultury?

Seminarium i towarzysząca mu publikacja to jak co roku „dzieło wspólne”. W gronie najbardziej zaangażowanych osób, którym w tym miejscu pragnę szczególnie podziękować, znaleźli się: prof. Agata Skórzyńska z Instytutu Kulturoznawstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Hanna Brzeska, Michał Kępski, Agata Kierzkowska, Anna Mieszkała i Agata Żarnowska z Poznańskiego Centrum Dziedzictwa.

Przypisy

- 1 J. Fiedorczyk, Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki, Gdańsk 2015, s. 34. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 2 W.S. Merwin, Już tylko w ogrodach, wywiad przeprowadzony przez Julię Fiedorczyk „Tygodnik Powszechny”, [link do artykułu w Tygodniku Powszechnym](#) [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 3 J. Fiedorczyk, Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki, Gdańsk 2015, s. 34. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 4 F. Tilden, Interpretacja dziedzictwa, Poznań 2019, s. 89. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 5 Kliny zieleni w Poznaniu to wyjątkowe, jedyne tego typu w Europie założenie urbanistyczne opracowane przez Władysława Czarneckiego w latach 30. XX wieku. Zagadnienie to było jednym z wątków wystawy czasowej w Galerii Śluza zatytułowanej „Dom. Miasto. Ogród. Twórczość Janiny i Władysława Czarneckich”. Więcej o wystawie na stronie Galerii: [strona Galeria Śluza](#) [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 6 Więcej na ten temat w artykule Agaty Kierzkowskiej, Wspólne działania w Eksperymentalnym Ogrodzie Dziedzictwa, s. 113. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 7 Więcej na ten temat na stronie Galerii: [strona Galeria Śluza](#) [\[Wróć do treści głównej\]](#)

Praktyka artystyczna wobec „błękitnej humanistyki” – przypadek wody

dr hab. prof. UAM Marianna Michałowska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Pracuje w Instytucie Kulturoznawstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Absolwentka UAM oraz Studium Fotografii Profesjonalnej ASP (obecnie Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu). Jej główne zainteresowania badawcze dotyczą sfery wizualnej kultury artystycznej oraz znaczeń obrazu w kulturze popularnej, transformacji fotografii oraz jej obecności w studiach miejskich, a także refleksji nad praktykami muzealnymi. Autorka 5 monografii (w przygotowaniu książka *Materia(t) fotografii. Obrazy środowiska przyrodniczego we współczesnych praktykach wizualnych*, Wydawnictwo Universitas, Kraków) oraz licznych artykułów naukowych poświęconych kulturowej historii fotografii i wizualizacji w nauce. Autorka realizacji fotograficznych i kuratorka wystaw.

Spośród wielu społecznych funkcji działań artystycznych dzisiaj jedną z najistotniejszych jest współtworzenie krytycznego dyskursu środowiskowego. Sztuka nie zastąpi oczywiście nauki w badaniu zjawisk przyrodniczych i studiów nad wpływem działań człowieka na ich przeobrażenia, jednak może pomóc szerokiemu gronu odbiorców zrozumieć współczesne zmiany technologiczne, a także – co ważne dla omawianego tematu – klimatyczne, oraz włączać się w działania na rzecz przyrody. Tę rolę twórców trafnie ujęła artystka medialna i badaczka kultury cyfrowej Victoria Vesna, pisząc: „Artyści zawsze odgrywali ważną rolę w wyjaśnianiu, choćby poetyckim, w jaki sposób postęp technologiczny i naukowy wpływa na życie społeczne oraz na naszą indywidualną autopercepcję. W miarę rosnącego poziomu technologicznej i naukowej złożoności świata, przy nieustannym bombardowaniu informacjami, rola ta być może stała się jeszcze ważniejsza” [\[Przypis 8\]](#). Zanim zaprezentuję przykłady takich próśrodkowych realizacji, przybliżę wątki teoretyczne, które zmieniają obecne ukierunkowanie humanistyki z antropocentrycznej na błękitno-zieloną. Istota

ludzka nadal jest punktem zainteresowania humanistów, lecz coraz większy nacisk kładzie się na jej relacje z otaczającym nie-ludzkim światem. Dyskusji podlega także sam status nauk humanistycznych w kontekście environmentalizmu (czyli nurtu filozoficznego i socjologicznego eksponującego związki zachodzące pomiędzy poszczególnymi aktorami: ludźmi, przyrodą i obiektami nieożywionymi) [\[Przypis 9\]](#). Omówię zatem podstawowe pojęcia, bez których trudno rozumieć założenia fundujące ową nową, przyrodniczo zorientowaną humanistykę i wiedzę ulegającą swoistej ekologizacji. Należą do nich „kulturanatura” (lub „naturokultura”), zielona i niebieska humanistyka, i wreszcie „ekologiczny alfabetyzm” (ecological literacy) oraz etyczna estetyka. Doprowadzą mnie one do rozważań nad znaczeniem i sposobem tworzenia sztuki w ramach „błękitnej humanistyki”.

1. W jaki sposób humanistyka stała się błękitno-zielona?

Zauważmy, że dostrzeżenie znaczenia środowiska przyrodniczego i relacji ludzkie–nie-ludzkie nie jest nagłym, współczesnym przełomem. Chociaż niekiedy pisze się o kolejnych „zwrotach” (z ang. turn) wskazujących na dominującą w danym czasie myśl lub nurt (jak „zwrot środowiskowy”, „zwrot ku rzeczom” lub „zwrot krajobrazowy”), myślenie o ważności przyrody i zachodzących w niej zmianach postępowało w ciągu ostatnich dziesięcioleci, a może nawet stuleci. Jednak w każdej epoce środowisko i natura były rozumiane inaczej. Jak pisze Lewis P. Hinchman, u podstaw myślenia o naturze znajdują się rozmaicie pojmowane podstawowe składniki – ludzka wolność i biologiczna różnorodność dzikiej przyrody uprzedmiotawiana przez człowieka w nowoczesnej gospodarce. Współczesnym celem filozofów staje się pokonanie tej dychotomii. Hinchman stwierdza, że dziś zachowanie ludzkiej wolności nie wymaga postrzegania natury jako przeciwnika, zaś dla ponownej integracji ludzi z naturą „ekologia też nie musi przyjmować podziału na redukcjonistyczny naturalizm i biologiczny determinizm” [\[Przypis 10\]](#). Z kolei Ewa Rewers wskazuje na stopniowy proces ekologizacji wiedzy. Jego początek wyznaczają trzy najważniejsze tropy interpretacyjne sięgające do Ekologii (Ökologie) niemieckiego zoologa i ewolucjonisty Ernsta Haeckela (1866), Kontraktu z naturą (Le contrat naturel) francuskiego filozofa Michela Serresa (1992) i Country and the City (1973) współtwórcy brytyjskich studiów kulturowych, Raymonda Williama [\[Przypis 11\]](#). Wybór tych tropów jest znaczący, bo każdy z nich kieruje uwagę ku nieco innym obszarom. Zaczniemy od niemieckiego zoologa, który pojmował ekologię holistycznie i wyjaśniał: „Przez ekologię rozumiemy całą naukę o stosunkach organizmu do środowiska, obejmującą w szerokim znaczeniu wszystkie «warunki bytu». Mają one częściowo charakter organiczny, częściowo nieorganiczny; oba, jak wykazaliśmy, mają największe znaczenie dla formy organizmów, ponieważ zmuszają je do przystosowania się [\[Przypis 12\]](#)”. Chociaż u Haeckela ekologia pojmowana była przede wszystkim biologicznie, to dzisiaj jego ujęcie bywa poszerzane i zaczyna się go używać w odniesieniu do szeregu systemów, od kulturowych, społecznych i ekonomicznych po duchowe, a także w kontekście różnych ruchów ekologicznych. Serres z kolei wskazuje na redukcjonistyczne rozumienie natury w humanistyce (jak wtedy, gdy mówimy np. o „naturze człowieka”). „Natura – pisze – zostaje więc zredukowana do natury ludzkiej, która sprowadzona zostaje z kolei albo do historii, albo do rozumu. Świat znika” [\[Przypis 13\]](#). Konieczne staje się przemyślenie skutków takiego myślenia dla naszej przyszłości oraz wypracowanie sposobów funkcjonowania związku człowieka i przyrody [\[Przypis 14\]](#). Na podobną nierównowagę zwraca uwagę Raymond Williams. W jego ujęciu jest ona konsekwencją hierarchiczności relacji kultura-natura i dominacji pierwszej nad drugą. Rodney Giblett, interpretując myśl Williama, dostrzega społeczno-polityczne skutki tejże. Komentuje: „w kapitalizmie kultura jest przedkładana nad przyrodę, zaś przyroda jest wyzyskiwana i uciskana” [\[Przypis 15\]](#). Proces

ekologizacji wiedzy rozpoczyna się zatem od badań nad samą przyrodą, by następnie ewoluować w stronę studiów przyrodniczo- -społeczno-politycznych. Prowadzi nas to do popularyzacji pojęć takich jak „kulturanatura” i „naturokultura” wskazujących na proces rozszczepiania i ponownego scalania binarnych opozycji. Skomplikowaniu ulega ich relacja, ponieważ rozróżnienia fundujące podstawy nowożytnej filozofii przestały się sprawdzać w momencie, gdy w przestrzeni praktyk zaciera się granica między tym, co ukształtowane przez człowieka, a co jest skutkiem życia organicznego. Co więcej, chociaż wyrażone w jednym terminie – pojęcia się nakładają. W proponowanym przez Rewers pojęciu kultury natury nadal nie ma jednak równowagi. Poznańska kulturoznawczyni pisze, że mamy do czynienia z podporządkowaniem natury kulturze: „kulturalizm, konstruktywizm, zwrot kulturowy z punktu widzenia nauk przyrodniczych prowadzą do denaturalizacji natury. Natura powinna być w związku z tym ponownie «odkryta», ujrzana bez zasłony, jaką narzuciły na nią badania prowadzone po zwrocie kulturowym” [\[Przypis 16\]](#). Może więc należałoby wrócić do przemyślenia statusu samej „natury” i dostrzec w niej zróżnicowanie na trzy ekologie, proponowane przez Felixa Guattariego? Rewers pisze: „[p]ierwsza natura, niezmieniona przez ludzkie działania, jest odsuwana na drugi plan lub badana przez coraz węższe specjalizacje nieutrzymujące kontaktu z filozofią czy humanistyką. Poddana procesowi pracy powraca jednak jako materia drugiej natury i nawiązuje kontakty z badaniami społecznymi i humanistycznymi jako ich przedmiot” [\[Przypis 17\]](#). Wspomniałam jednak także o drugim neologizmie - „naturokulturze”. Wywodzi się on z nieco innej tradycji myślenia proponowanej przez amerykańską biologkę i filozofkę feministyczną, Donnę Haraway. Haraway wprowadziła go m.in. w Manifeście gatunków stowarzyszonych, w którym opisywała antropocentryczne praktyki wobec zwierząt. Istotne jednak jest to, że zwróciła uwagę na relacje, które są niemożliwe do odróżnienia i wynikają ze złożoności związków historii, biologii, ludzi i „gatunków stowarzyszonych”. Zaczyna więc od badania zwierząt od-ludzkich, by wskazać na niemożliwość ich podporządkowania żadnemu z członów terminu, ponieważ odnoszą się do relacji, które nie są ani humanistyczne, ani naturalistyczne [\[Przypis 18\]](#). Bez względu na to, którą perspektywę – kulturonaturową czy naturokulturową – przyjmujemy, zmierzamy do odpowiedzi na pytanie, czym są „zielona” i „błękitna humanistyka”. Mówiąc najprościej, oba nurty humanistyki wyrastają z pogłębionej świadomości znaczenia procesów opisanych wcześniej i charakteryzują się: odejściem od opozycji natura–kultura, interdyscyplinarnym podejściem do badań oraz refleksją nad miejscem człowieka w środowisku przyrodniczym i znaczeniem przyrody dla człowieka. „Zielona humanistyka” wychodzi z poziomu rozważań filozoficznych w kierunku zastosowań praktycznych, ale też wskazuje na specyficzne funkcjonowanie humanistyki wobec nauk przyrodniczych. Jest zatem kolejnym odgałęzieniem „nowych humanizmów” z ducha nowego materializmu, posthumanizmu, postkolonializmu, ekofeminizmu, studiów środowiskowych oraz studiów nad nauką i technologią. Ciekawie definiują jej cele założyciele czasopisma „Green Humanities” – Peter Schulman, Coralie Boulard i Lucas Zobotin. Piszą: „Zaobserwowano rozłam między naukami humanistycznymi, pozornie znajdującymi się na uboczu lub w wieży z kości słoniowej, podczas gdy nauki przyrodnicze często znajdują się w centrum uwagi opinii publicznej i uważa się, że wiodą w kwestiach środowiskowych” [\[Przypis 19\]](#). Tymczasem brak owej humanistycznej perspektywy skutkować może nadmierną technologizacją i uprodukcyjnieniem badań. Proponuje się zatem konkretne metodologie badań przyrodniczych inspirowanych humanistycznymi. W skrócie to zatem uspołeczniona humanistyka i nauka. Podobne cele przyświecają humanistyce „błękitnej”, skupionej na badaniu wód w ujęciu interdyscyplinarnym, łączeniu perspektywy historycznej z przyrodniczą, prowadzącą do refleksji nad śladem zostawianym przez człowieka w środowisku. To także poszukiwanie metod badawczych i przejść między dyscyplinami. Może ono przyjmować formę badania tekstów literackich (np.

Robinsona Crusoe Daniela Defoe albo Moby Dicka Hermana Melville'a), przedstawień wizualnych oraz kulturowych wyobrażeń mórz i oceanów, i połączenia go z zainteresowaniem procesami geologicznymi, przyrodniczymi i chemicznymi [Przypis 20]. Dotyczy zatem głębokiego zainteresowania całością procesów zachodzących w wodzie i z wodą związanych: globalnych przepływów, życia zwierząt morskich. Jak pisze John R. Gillis: „Morze czai się w wyobraźni milionów, jeśli nie miliardów ludzi, którzy nigdy nie sprawdzą jego wód. Jest na zawsze w naszych snach i koszmarach, bardziej teraz niż kiedykolwiek w historii” [Przypis 21]. Błękitna (lub niebieska) humanistyka wyłania się nie tylko jako poddziedzina zielonej, lecz jako nurt wyraźnie aktywistycznie zorientowany na działania ekologiczne. Tak widzi ją Ewelina Jarosz: „Coraz wyraźniej również sama woda zaczęła być postrzegana jako aktywna strona mediacji między globalnymi i lokalnymi porządkami wiedzy, a artykułowanie jej sprawczości – ważne dla powstawania wodnych epistemologii. Wymagają one zmiany długości ogniskowej zainteresowania światem na większą i umożliwiają rozpoznanie postaw redukcjonistycznych względem środowisk wodnych, ogólnie charakterystycznych dla zachodniego i europocentrycznego doświadczenia nowoczesności” [Przypis 22]. Wprowadzone tu próby definicji podstawowych terminów mają charakter propedeutyczny i niewątpliwie upraszczają złożony obraz zielonej i błękitnej humanistyki, jednak są istotne, bowiem pozwalają sformułować zadania dla naukowców, artystów i aktywistów zaangażowanych w działania środowiskowe.

2. Jak praktyka artystyczna może przeciwdziałać „ekologicznemu analfabetyzmowi”?

W Słowniku Języka Polskiego znajdujemy następującą definicję alfabetyzmu. Jest to „umiejętność rozumienia czytanego tekstu i przetwarzania informacji w zakresie pisania, czytania, liczenia” [Przypis 23]. We współczesnej edukacji alfabetyzm już w połowie XX wieku przestał być stosowany wyłącznie w odniesieniu do kompetencji czytelniczych. Za sprawą inspiracji anglosaskich od lat 40. ubiegłego wieku zaczęto pisać m.in. o wizualnym alfabetyzmie (visual literacy), zaś w 1968 r. Charles E. Roth stawiał pytanie „How shall we know the environmentally literate citizen?” [Przypis 24]. Alfabetyzm, czyli pierwotnie umiejętność czytania, obejmuje tu w istocie o wiele szerszy zestaw umiejętności, zaś kompetencje w rozumieniu przekazów słownych czy wizualnych zaczęły obejmować także wiedzę i działania prośrodowiskowe. Wykształciły się nurty takie jak „environmental literacy”, „ecological literacy” czy „ecoliteracy”. Podobnie brzmiące terminy różnią się podejściem, np. pierwszy koncentruje się na działaniach zmierzających do rozwiązania konkretnych problemów, podczas gdy drugi – na wiedzy o środowisku, potrzebnej do podejmowania decyzji, łączą się natomiast w poczucie odpowiedzialności za środowisko. Celem jest, jak pisze Brooke McBride z zespołem, zaangażowanie w aktualne problemy mające globalny zasięg, lecz przejawiające się w lokalnych kwestiach: „Najbardziej powszechnie akceptowanym znaczeniem kompetencji ekologicznych jest to, że obejmują one świadomość i troskę o środowisko i związane z nim problemy, a także wiedzę, umiejętności i motywację do pracy nad rozwiązaniem bieżących problemów i zapobieganiem nowym” [Przypis 25]. Powinniśmy zadać sobie jednak pytanie, jak owe kompetencje osiągnąć i jak przekazać odbiorcom przekonanie o ich ważności. Badacze współczesnej kultury wizualnej tacy jak T. J. Demos są przekonani, że poza całą paletą rozmaitych działań edukacyjno-animacyjnych narzędziem tym mogą być praktyki artystyczne. Ich zadania także ulegają przeobrażeniu pod wpływem nurtów humanistyki, zaś twórcy identyfikujący się z ruchami ekologicznymi angażują się w działania środowiskowe. Wymaga to wykroczenia poza sferę

tradycyjnie rozumianej estetyki i nawiązywania do kontekstów społeczno-kulturowych. „Sfera kultury – pisze T. J. Demos – powinna walczyć o uznanie wartości swoich twórczych zasobów w konstruowaniu innej formy życia, dekolonizacji natury w człowieku i poza nim, nawet jeśli uznajemy, że sztuka jako taka nie oferuje automatycznego ani gwarantowanego odkupienia. Praktyki, które połączyły estetykę, etykę i ekologię polityczną, pozwalają nam dostrzec piękno życia w inny sposób” [\[Przypis 26\]](#). Jak takie łączenie dyskursów filozoficznych, artystycznych, kulturo - znawczych i przyrodniczych mogłoby wyglądać, pokazują cztery wybrane przykłady prac twórców, których realizacje możemy sytuować w ramach „błękitnej humanistyki”. Są to prace Wojtka Radtkego, Hito Steyerl, Johna Akomfrah i Émerica Lhuisseta. Każde z nich inaczej interpretuje znaczenie wody lub jej braku i w inny sposób tworzy ramę kulturowych odniesień: pierwszy przedstawia krążenie wody w relacji do Ziemi i jej obecność w ludzkim ciele, druga – wydobywa z historii kultury morskie wynalazki i rzutuje na technologiczną przyszłość ludzkości, trzeci opowiada o kolonialnej eksploatacji mórz i oceanów, zaś czwarty pokazuje skutki politycznych sporów o obszary wodne i będące ich konsekwencją powstające pustynie. Spójrzmy na wybrane fragmenty ich twórczości.

3. *“We the Water”/ “My Woda”, Wojtek Radtke*

Realizacja Wojtka Radtkego zaprezentowana podczas wystawy w Galerii Łażnia 2 składa się z wielu fragmentów. Żeby zrozumieć zamysł artysty, należy odbyć spacer po sali wystawowej. Wchodząc, po stronie lewej widzimy fotografię wody z umieszczonym pośrodku hasłem „We the Water”. Przed nią na podwyższeniu stoją butelki z wodą. Etykiety informują nas o zawartości: „Water from the natural source”, „Water from Spitzbergen”, „Water from the tap” itp. Przez akt butelkowania przypominający zakorkowanego szampana artysta nadaje każdej z próbek wyjątkową wartość i podkreśla jej unikalność. Tę pracę, którą nazywa fragmentem kampanii społecznej uświadamiającej odbiorcom globalne znaczenie wody [\[Przypis 27\]](#), można potraktować jako motto dla pozostałych instalacji składających się na wystawę. Kurator wystawy Roman Nieczyporowski komentuje jej sens następująco: „Obieg wody na naszej planecie to proces zamknięty. Powierzchnia Ziemi paruje, tworzą się chmury, z których pada deszcz wsiąkający w glebę. Poprzez korzenie, jedzenie, picie woda trafia do organizmów żywych, by następnie zostać wydalona ze śliną, łzami, moczem, potem, krwią. Wodna cyrkulacja łączy w jedną całość wszystkie elementy naszej planety. Czy woda jest tylko potrzebna do życia, czy jest życiem? Czy woda istniejąca na Ziemi od ponad 4,5 miliardów lat to pomost łączący przeszłość z przyszłością, element spajający wszystkie ziemskie byty?” [\[Przypis 28\]](#). Spójrzmy teraz na prawą stronę sali. Na ścianach umieszczono mikroskopowe fotografie dokumentujące vibracje zachodzące w strukturze wody pod wpływem dźwięków (wykorzystano utwory muzyczne, odgłosy natury i ciszę). Kolejna przestrzeń stworzona przez Radtkego to „Katedra” – złożony z dwóch korytarzy/kapsułów, jak nazywa je artysta, obiekt, na końcu którego ustawiono parujące pojemniki. Co wdychamy? Oddam głos Annie Mitus: „zmieszane ze sterylnym płynem wody płodowe anonimowej kobiety, a w drugim oddech autora wystawy. Obydwa w stężeniu nie przekraczają stężenia wydzielin wspólnej przestrzeni użytkowników, takich jak tramwaje, autobusy, poczekalnie lub sale wykładowe” [\[Przypis 29\]](#). Wreszcie docieramy do ostatniej części wystawy: wchodzimy do przyciemnionego korytarza, na ścianach którego umieszczono w ramach reprodukcje dzieł sztuki i zatopione w żywicy banknoty, monety, i papiery wartościowe wykonane m.in. z wody, płynów ustrojowych i innych cieczy. Wystawę Radtke realizował we współpracy z badaczami dbającymi o rzetelność informacyjną, którzy umożliwili mu pracę w specjalistycznych laboratoriach [\[Przypis 30\]](#). To zatem z jednej strony artystyczna interpretacja badań naukowych, z drugiej próba dotarcia do zmysłowego doświadczenia

widzów, którzy mogą nie tylko zobaczyć i przeczytać o globalnym obiegu wody, lecz także poczuć ją w formie aerozolu czy odlewu. Przy czym to doświadczenie wcale nie musi być jednoznacznie przyjemne, gdy zrozumiemy, że oglądamy wodne wydzieliny ludzkiego ciała. Chodzi o to, byśmy, wypowiadając słowa „We the Water”, (jak w słynnym przemówieniu Lecha Wałęsy zaczynającym się od inwokacji „We the People”, uświadamiającym słuchaczom istnienie ludu jako narodu) przypomnieli sobie, że jesteśmy wodą.

4. *“Łódź podwodna Leonarda”/ “Leonardo’s Submarine”, Hito Steyerl*

Także w przypadku tej pracy muszę rozpocząć od opisu doświadczenia ekspozycyjnego. Jeden z pokazów „Łodzi podwodnej Leonarda” miał miejsce podczas 58. edycji Biennale Sztuki w Wenecji w 2019 roku. Artystka stworzyła projekcję złożoną z trzech wygiętych owalnie ekranów, w centrum której ustawiono ławki dla widzów. Zostali oni umieszczeni w niewielkiej odległości od ekranów, co spotęgowało wrażenie zanurzenia w obrazach. Steyerl zaprojektowała filmy symulujące podróż łodzią podwodną wiozącą nas ze świata raf koralowych do Wenecji poprzez konstrukcję gigantycznej zapory, która miała chronić lagunę aż do miejskich kanałów-ulic. Projekcji towarzyszył głos narratora komentującego kwestie technologiczne, polityczne i artystyczne. Mówił: „Oczekuje się, że MOSE ochroni Wenecję przed szczególnie wysokimi przypiętami: jednak dotyka ją plaga korupcji i dysfunkcyjności”. Steyerl środkami cyfrowej animacji kreuje świat, w którym przeplatają się wątki przyrodnicze, polityczne i historyczne [Przypis 31]. Wątek historyczny sięga do 1515 roku, kiedy to Leonardo da Vinci zaprojektował na zlecenie Doży łódź podwodną, która miała chronić Wenecję przed atakami Imperium Otomańskiego i zatapiać okręty wroga. Jednak wynalazca nie przekazał projektu zleciennodawcy, a nawet więcej - ukrył i zaszyfrował informacje w diagramach i lustrzanym piśmie. Steyerl przywołuje też wypowiedź da Vinci, że ludzie nie poradzą sobie z tak niszczycielską technologią. Przetworzenie za pomocą sztucznej inteligencji obrazów Wenecji wywołuje halucynacyjną przestrzeń kanałów, pałaców, wody i światła. Steyerl szczególną wagę przywiązuje do efektu immersji, którego doświadczają widzowie. To rodzaj symulacji przystosowującej nas do wizji przyszłości świata zatopionego, w którym nasza sprawczość zostaje przekazana sztucznej inteligencji. W jednej z rozmów artystka pyta: „Czy ta 360-stopniowa, «bąbelkowa wizja» może być programem szkoleniowym mającym na celu przystosowanie ludzi do świata, w którym coraz bardziej ich brakuje, ponieważ zostali zastąpieni przez niewidzialne systemy, automatyzację i roboty?” [Przypis 32].

“Morze szaleństwa”/ “Vertigo Sea”, John Akomfrah

Także pracy urodzonego w Ghanie brytyjskiego artysty Johna Akomfrah, poświęconej polityczno-kulturowemu wyobrażeniu mórz i oceanów należałoby doświadczyć w przestrzeni galeryjnej. To niemal ilustracja przywoływanych wcześniej słów Johna Gillisa o tym, że woda, morze, ocean są „na zawsze w naszych snach i koszmarach” [Przypis 33]. Twórca posługuje się wieloekranowymi projekcjami, na których przeplatają się obrazy brutalnej przemocy i romantycznej harmonii. „Vertigo Sea” z 2015 roku (podczas wystawy w warszawskiej Zachęcie praca była pokazywana pod tytułem „Morze szaleństwa” [Przypis 34]) to kilkuwatkowa narracja odnosząca się do takich tematów jak niewolnictwo, migracje, eksploatacja zwierząt i sytuująca je w różnych epokach. Akomfrah wykorzystał materiały z wielu źródeł: filmów przyrodniczych BBC, scen dokumentalnych i inscenizowanych. Obrazowi towarzyszyła ścieżka dźwiękowa złożona z fragmentów powieści i wspomnień podróżników (m.in. Hermana Melville’a, Virginii Woolf, Heatcote’a Williama i Deereka

Walcotta) oraz fragmentów muzycznych. Widzimy zatem sceny polowań na arktyczne zwierzęta, ujęcia intertekstualnie przywołujące romantyczne pejzaże, na których pierwszym planie stoi samotny wędrowiec, oraz pełne przemocy, inscenizowane ujęcia przedstawiające statki niewolnicze. Wszystkie te motywy zostają jednak przez Akomfraha przekształcone tak, by wydobyć z historii mórz i oceanów ich drugie, wyparte z podświadomości oblicze. I tak samotną postacią ukazaną na tle krajobrazu nie jest tu Friedrichowski biały wędrowiec, lecz Olaudah Equiano (Gustaw Vassa, 1745–1797), wyzwolony niewolnik, podróżnik i kupiec, którego biografia stała się jednym z argumentów używanych przez abolicjonistów w walce o zniesienie niewolnictwa w Wielkiej Brytanii. T.J. Demos komentuje realizację filmowca następująco: „Film Akomfraha lokalizuje i w ten sposób aktualizuje swoją logikę w obrębie naszej własnej kulturowo-geologicznej teraźniejszości, gdzie nowoczesne społeczeństwo, nieoddzielone już od świata przyrody, stało się z powodu kapitalistycznego przemysłu czynnikiem wywołującym zmiany klimatyczne” [\[Przypis 35\]](#). Praca Brytyjczyka reprezentuje krytyczny nurt błękitnej humanistyki skupiony na doświadczeniu wiedzy, ale też w jak najbardziej poruszający sposób przekazujący opowieść o przeszłości.

5. *“Ostatnia wojna o wodę, Ruiny przyszłości/ “Last water war, Ruins of a future”, Émeric Lhuisset*

Do obszaru błękitnej humanistyki włączyć należy także prace, które opowiadają o skutkach jej braku, o pustynnieniu obszarów i związanych z tym migracjami oraz przeobrażeniach politycznych. Sięgnę zatem do artystycznej opowieści francuskiego fotografa Émerica Lhuisseta, w której woda jest zakładnikiem polityki i ambicji władców. Lhuisset przygotował cykl fotografii uzupełnionych specjalistycznym komentarzem archeologów i historyków w formie czterech map-przewodników. Po jednej stronie karty wydrukowano lotnicze fotografie pokazujące stanowiska archeologiczne w starożytnej Mezopotamii (obecnie Iraku), po drugiej umieszczono komentarz do fotografii wraz ze zdjęciami widoków wzgórz przeobrażonych w skały dawnych murów miejskich oraz samego procesu dokumentowania tej przestrzeni. Wydobyte przez fotografa faktury gleby i zarys skał tworzą urzekającą, ale także przerażającą panoramę pustyni. Niemal monochromatyczną, szarobłękitną powierzchnię przecinają ciemniejsze wgłębienia dawnych rzek i kanałów będących świadectwem toczącej się pomiędzy 2600 a 2350 rokiem p.n.e. pierwszej „wojny o wodę” między państwami Umma i Lagasz. Przedmiotem sporu były kanały irygacyjne zasilające rzekę Tygrys, a jego skutkiem – upadek miasta Girsu. Jak piszą współpracujący z artystą akademicy: geopolityk Allan Kaval, klimatolożka Julia Marton-Lefèvre i specjalizująca się w kwestiach południowego Iraku Sarah Hassan, historyczka Ariane Thomas oraz krytyk sztuki Philippe Dagen: „Rywalizacja o wodę jest źródłem sporów, ponieważ ludzie uprawiają ziemię. Pojęcie to wyrażone jest bezpośrednio w języku angielskim, «rywalizacja» [rivalry, przyp. MM] od łacińskiego «rivaris», które oznacza «ten, kto korzysta z tej samej rzeki co inny»” [\[Przypis 36\]](#). Rozpoznanie przeszłości i historycznych procesów politycznych jest przestrożą przed kolejną wojną o wodę, tym razem będącą konsekwencją wojny domowej w Syrii, w której Państwo Islamskie konkuruje z Turcją o kontrolę nad zaporami wodnymi na Tygrysie i Eufracie. Przekonanie, że nowa wojna o wodę może zakończyć się podobnie co spór sprzed ponad czterech tysięcy lat wzmacniają obserwowane procesy przeludnienia regionu oraz będącego konsekwencją zmian klimatycznych pustynnienia terenu.

6. *Podsumowanie: “Błękitna sztuka” w dyskursie środowiska*

Każda z omówionych prac wykorzystywała odmienne konteksty obecności wody w środowisku: „We the Water” dawało wizję globalną, od cząstki wody po oceaniczną masę, „Morze szaleństwa” – planetarną w rozumieniu Dipeshy Chakrabartyego – poddaną krytyce postkolonialnej, „Łódź podwodna Leonarda” podpowiadała konteksty technologicznej ingerencji w przyrodę, podczas gdy „Ostatnia wojna o wodę, Ruiny przyszłości” wskazywała na apokaliptyczne konsekwencje wojny. Wszystkie prace łączyło głębokie przekonanie o wzajemnym związku natury i kultury (bez względu, czy nazwiemy go kulturaturą czy naturokultura) oraz konieczności łączenia naukowych i artystycznych perspektyw w przedstawianiu problemów epoki, którą nazwać możemy antropocenem (mimo całej dyskusji wokół tego terminu i nieuznania go w systemie datowania dziejów Ziemi). Jest ono charakterystyczne dla błękitnej humanistyki, w ramach której uznać można, że naukowe badania środowisk wodnych i jej wyobrażeń społeczno- -kulturowych są fundamentalne dla zrozumienia istoty przeobrażeń Ziemi wywołanych przez działania człowieka. Czy realizacje Radtkego, Akomfraha, Steyerl i Lhuiseta można nazwać, analogicznie do błękitnej humanistyki „błękitną sztuką”? Niewątpliwie kontakt odbiorców z tego rodzaju pracami może prowadzić do poszerzenia sfery kompetencji ekologicznych czy wręcz reprezentować „alfabetyzm oceaniczny” (ocean literacy [\[Przypis 37\]](#)). Artyści kształtują wyobraźnię i wrażliwość przyrodniczą widzów, czasem zmieniając ich w uczestników swoich multimedialnych spektakli. Czynią to, odwołując się do emocji odbiorcy, tworząc afektywne obrazy, co ma stanowić zachętę do bardziej racjonalnej analizy ukazanych zjawisk. Pokazują to, co nieoczywiste, wykorzystując zaskakujące skojarzenia, ukazują obraz świata często mroczny i gorzki, konfrontujący widza z trudnymi i często nierozwiązalnymi problemami. Nie robią tego, by zniechęcać nas do działania, wręcz przeciwnie – próbują przeciwdziałać poczuciu braku sprawczości, nazywanemu „marazmem antropocenu” [\[Przypis 38\]](#). Uzupełniają tym samym, a czasem zastępują te filary błękitnej humanistyki, które chociaż oparte są na rzetelnej wiedzy naukowej i należą do edukacji w ramach „alfabetyzmu środowiskowego”, do odbiorców docierają trudno lub bywają uważane za niezrozumiałe. Twórcy sztuki mają istotną przewagę nad naukowcami: przekazywane przez nich informacje wnikają w nas często podświadomie, podskórnie, pozostawiając istotny ślad w naszych wyobraźniowych reprezentacjach. Oto w snach Oludah Equiano patrzy na bezkresny krajobraz, zaś zapach wody nawiedza nasze sny.

Literatura

„Alfabetyzm”, Słownik Języka Polskiego, [strona Słownika Języka Polskiego](#)

Bińczyk E., Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018.

Demos T.J., Decolonizing Nature. Contemporary Art and the Politics of Ecology, 2016.

Demos T.J., Feeding the Ghost: John Akomfrah’s Vertigo Sea, w: Tenże, Beyond the World’s End: Arts of Living at the Crossing, New York 2020, [link do publikacji](#)

Egerton F.N., Ernst Haeckel’s Ecology, „History of Ecological Sciences”, Part 47, [link do publikacji](#)

Giblett R.J., Nature is Ordinary Too: Raymond Williams as the Founder of Ecocultural Studies, „Cultural Studies”, 2012, 26(6).

Gillis J.R., The Blue Humanities, „Humanities”, May/June 2013, t. 34, nr 3, [strona National Endowment for the Humanities](#)

Green Humanities. A Journal of Ecological Thought, Literature, Philosophy & the Arts, P. Schulman, C. Boulard, L. Zobotin (red.), [strona Green Humanities](#)

Haraway D., Manifest gatunków stowarzyszonych, przeł. J. Bednarek, w: Teorie wywrotowe.

Antologia przekładów, A. Gajewska (red.), Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012.

Hinchman L.P., Is Environmentalism a Humanism?, „Environmental Values” 13, nr 1/2004, [link do publikacji](#)

Jarosz E., Błękitna humanistyka: kultura, sztuka i wspólnota, „Przegląd Kulturoznawczy”, 2021, nr 2 (48), [link do publikacji](#)

Kolenda K., Will the Future Be Aquatic? Underwater Cartography, Verticality and Leonardo’s Submarine by Hito Steyerl, „Przegląd Kulturoznawczy”, 2021, nr 2 (48), [link do publikacji](#)

Lhuisset É., Last Water War, Ruins of a future, Marseille 2016, [link do artykułu](#)

McBride B.B., C.A. Brewer, A.R. Berkowitz, W.T. Borrie, Environmental Literacy, Ecological Literacy, Ecoliteracy: What do we mean and how did we get here?, [link do publikacji](#)

Mentz S., An Introduction to the Blue Humanities, Routledge 2024.

Mituś A., Wojtek Radtke – „We the Water / My Woda”, [strona Galerii Miejskiej w Bydgoszczy](#)

Radtke W., Dokumentacja rozprawy doktorskiej w Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, 2023, [strona BIP](#)

Rewers E., Humanistyka wobec koncepcji „kultury natury”, „Teksty Drugie”, nr 1.

Roth C.E., On the Road to Conservation, „Massachusetts Audubon”, 1968.

S., F. Cava, C. Strang, P. Tuddenham, Ocean Literacy Through Science Standards, Results of October 2004 Workshop on Ocean Literacy, 2005, [link do publikacji](#)

Serres M., Kontrakt z naturą (fragmenty), przeł. K. Zabłocki, „Literatura na świecie” 1992, nr 7 (252).

Vesna V., Laboratoria naukowe jako pracownie artystów, [w:] W stronę trzeciej kultury, red. R.W. Kluszczyński, Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia, Gdańsk 2011.

Wojtek Radtke – „We the Water / My Woda”, kurator: R. Niecyporowski, CSW Łaźnia 2, Gdańsk Nowy Port, 13.05.2023–18.06.2023, [strona Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia](#)

Zamorska M., Z uważnością i troską: feministyczne studia nad roślinami, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, Rok LXXXIV, zeszyt 1, 2022, [link do publikacji](#)

Przypisy

- 8 V. Vesna, Laboratoria naukowe jako pracownie artystów, w: W stronę trzeciej kultury, red. R.W. Kluszczyński, Gdańsk 2011, s. 15. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 9 L. P. Hinchman, Is Environmentalism a Humanism?, "Environmental Values" 13, nr 1/2004, s. 3–29, [link do publikacji](#) [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 10 Tamże, s.16. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 11 E. Rewers, Humanistyka wobec koncepcji „kultury natury”, „Teksty Drugie”, nr 1, s. 163–175. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 12 Za: F.N. Egerton, Ernst Haeckel’s Ecology, „History of Ecological Sciences”, Part 47, [link do publikacji](#) [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 13 M. Serres, Kontrakt z naturą (fragmenty), przeł. K. Zabłocki, „Literatura na świecie” 1992, nr 7 (252), s. 11. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 14 Zob. M. Zamorska, Z uważnością i troską: feministyczne studia nad roślinami, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, Rok LXXXIV, zeszyt 1, 2022 [link do publikacji](#) [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 15 R.J. Giblett, Nature is Ordinary Too: Raymond Williams as the Founder of Ecocultural Studies, "Cultural Studies", 2012, 26(6), s. 922–933. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 16 E. Rewers, Humanistyka wobec koncepcji „kultury natury”, dz. cyt., s. 168. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 17 Tamże, s. 171. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 18 D. Haraway, Manifest gatunków stowarzyszonych, przeł. J. Bednarek, w: Teorie wywrotowe.

- Antologia przekładów, red. A. Gajewska, Poznań 2012. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 19 Green Humanities. A Journal of Ecological Thought, Literature, Philosophy & the Arts, red. P. Schulman, C. Boulard, L. Zabolin, [strona Green Humanities \[Wróć do treści głównej\]](#)
- 20 . Mentz, An Introduction to the Blue Humanities, Routledge 2024. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 21 J.R. Gillis, The Blue Humanities, „Humanities”, May/June 2013, t. 34, nr 3, [strona National Endowment for the Humanities \[Wróć do treści głównej\]](#)
- 22 E. Jarosz, Błękitna humanistyka: kultura, sztuka i wspólnota, „Przegląd Kulturoznawczy”, 2021, nr 2 (48), s. 8–19, [link do publikacji \[Wróć do treści głównej\]](#)
- 23 Alfabetyzm”, Słownik Języka Polskiego, [strona Słownika Języka Polskiego \[Wróć do treści głównej\]](#)
- 24 C.E. Roth, On the Road to Conservation, „Massachusetts Audubon”, 1968, s. 38–41. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 25 B.B. McBride, C.A. Brewer, A.R. Berkowitz, W.T. Borrie, Environmental Literacy, Ecological Literacy, Ecoliteracy: What do we mean and how did we get here?, [link do publikacji \[Wróć do treści głównej\]](#)
- 26 T.J. Demos, Decolonizing Nature. Contemporary Art and the Politics of Ecology, 2016. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 27 Dokumentacja rozprawy doktorskiej w Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, 2023, <https://bip.asp.gda.pl/artukul/169/2098/wojciech-radtke-2023> [dostęp:4.09.2025 r]. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 28 W. Radtke – „We the Water / My Woda”, kurator: R. Nieczyporowski, CSW Łażnia 2, Gdańsk Nowy Port, 13.05–18.06.2023, [strona Centrum Sztuki Współczesnej Łażnia \[Wróć do treści głównej\]](#)
- 29 A. Mituś, W. Radtke „We the Water / My Woda”, <https://www.galeriabwa.bydgoszcz.pl/wystawa/we-the-water-my-woda/> [dostęp 13.12.2024]. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 30 Skład zespołu: opiekun badań doktorskich: prof. Artur Sikorski (Uniwersytet Gdański Wydział Chemii, Pracownia Krystalochemii), konsultanci naukowci: dr Jowita Nowakowska-Gołacka (Uniwersytet Gdański, Wydział Biologii), mgr Bogdan Jasiński (Uniwersytet Gdański, Wydział Fizyki), na podstawie dokumentacji przewodu doktorskiego, dz. cyt. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 31 Ciekawą interpretację pracy przedstawia Karolina Kolenda. Zob. K. Kolenda, Will the Future Be Aquatic? Underwater Cartography, Verticality and Leonardo’s Submarine by Hito Steyerl, „Przegląd Kulturoznawczy”, 2021, nr 2 (48), s. 375–386, [link do publikacji \[Wróć do treści głównej\]](#)
- 32 Wypowiedź artystki pochodzi ze strony galerii Andrew Krepsa: [strona Andrew Kreps Gallery \[Wróć do treści głównej\]](#)
- 33 J.R. Gillis, The Blue Humanities, dz. cyt. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 34 Wystawa zbiorowa Alienacje albo następnym razem pożar, kuratorka: Maria Brewińska, artyści: John Akomfrah, Allora & Calzadilla, Yuri Ancarani, Clément Cogitore, Camille Henrot, Arthur Jafa, Angelika Markul, Zachęta–Narodowa Galeria Sztuki, Warszawa, 13.07–29.09.2019 r. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 35 J. Demos, Feeding the Ghost: John Akomfrah’s Vertigo Sea, w: Tenże, Beyond the World’s End: Arts of Living at the Crossing, New York 2020, [link do publikacji \[Wróć do treści głównej\]](#)
- 36 É. Lhuisset, Last Water War, Ruins of a Future, Marseille 2016, [link do artykułu \[Wróć do treści głównej\]](#)
- 37 Termin bywa definiowany jako rozumienie procesów zachodzących w relacji ludzi i oceanów. Zob. S. Schoedinger, F. Cava, C. Strang, P. Tuddenham, Ocean Literacy Through Science Standards, Results of October 2004 Workshop on Ocean Literacy, 2005, s. 1–5, [link do publikacji \[Wróć do treści głównej\]](#)

38 Termin ten stał się popularny dzięki książce Ewy Bińczyk. Zob. E. Bińczyk, Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018. [\[Wróć do treści głównej\]](#)

W poszukiwaniu polityki programowej na rzecz modelu kultury ekologicznej. Błękitno – zieloni odbiorcy kultury w dobie kryzysu środowiskowego – raport z zadań empirycznych

dr Wojciech Trempała

Wydział Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Politolog, doktor nauk społecznych w zakresie socjologii, adiunkt w Katedrze Polityki Innowacyjności i Zrównoważonego Rozwoju na Wydziale Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Czterokrotny stypendysta Prezydenta Miasta Bydgoszczy dla osób zajmujących się działalnością artystyczną oraz upowszechnianiem kultury. Członek Związku Artystów Wykonawców STOART oraz Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych. Badacz świadomości ekologicznej oraz kulturowych i politycznych implikacji współczesnego kryzysu środowiskowego. Współautor i współredaktor takich monografii jak Wokół polityki i filozofii zrównoważonego rozwoju (Bydgoszcz 2024 wspólnie z Barbarą Panciszko-Szwedą), Wokół świadomości ekologicznej. Definicje, uwarunkowania kulturowo-polityczne, wybrane koncepcje normatywne (Bydgoszcz 2023 wspólnie z Barbarą Panciszko-Szwedą).

Wprowadzenie

W niniejszym artykule zaprezentowane zostaną wyniki badań empirycznych nad przekonaniem ekologicznymi odbiorców kultury zainteresowanych ofertą programową o charakterze przyrodniczym oraz poświęconą zagadnieniom związanym z globalnym kryzysem środowiskowym. Projekt ten został zainspirowany i zrealizowany przez autora wspólnie z Poznańskim Centrum Dziedzictwa w Poznaniu na potrzeby „Seminarium Odbiorcy Instytucji Kultury. Błękitno-Zieloni”, owocem którego to spotkania jest między innymi niniejszy tom. Warto na wstępie zaznaczyć, że zarówno w Polsce, jak i na świecie brakuje badań empirycznych dotyczących profilu, przekonań i postaw wobec przyrody wśród odbiorców kultury. Odnaleźć można wiele opracowań, które wskazują, że sztuka, kultura i jej twórcy oraz animatorzy to zamierzony, w wielu przypadkach nośny i inspirujący do myślenia oraz działania „głos” w debacie na temat współczesnych problemów ekologicznych [\[Przypis 39\]](#). Są i takie, które wskazują, że uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych i artystycznych promujących treści przyrodnicze, wyobraźnię, wrażliwość czy wartości ekologiczne przyczynia się do rozwoju wysokiego poziomu świadomości ekologicznej, konkretnych przekonań ekologicznych i przyjaznych postaw wobec przyrody [\[Przypis 40\]](#). Mało jednak wiadomo na temat tego, jakie motywacje, potrzeby, przekonania na temat przyrody (i miejsca, jakie zajmuje w niej człowiek) przejawiają osoby, które błękitno-zielonej oferty programowej poszukują i z niej korzystają. Niniejszy raport może stanowić ważny i inspirujący krok do dalszych badań w obszarze eksploracji podejmowanych zagadnień.

Problemy i hipotezy badawcze

Jak zasygnalizowano wcześniej, głównym problemem badawczym w prezentowanym raporcie jest dążenie do udzielenia odpowiedzi na pytanie o to, jakie przekonania i postawy ekologiczne bliskie są odbiorcom korzystającym z tzw. zielonej oferty programowej instytucji kultury i jak przekonania badanych kształtują ich oczekiwania dotyczące prośrodowiskowych norm i działań instytucji”. O wartości poznawczej i praktycznej tak zdefiniowanego problemu badawczego decydują między innymi następujące przesłanki:

- Świat kultury, twórcynie i twórcy, pracowniczki oraz pracownicy, jak i kadra zarządzająca instytucjami kultury dostrzegają narastający problem kryzysu środowiskowego i odczuwają potrzebę aktywnego włączenia się w walkę o środowisko. Jak piszą inicjatorki oddolnego ruchu społecznego „Kultura dla Klimatu”: „Kultura, tak jak inne dziedziny aktywności człowieka, musi podjąć wyzwanie ekologizacji. Jej celem jest radykalna zmiana wyobrażeń, praktyk i zwyczajów, na których opiera się nasza rzeczywistość.” [\[Przypis 41\]](#). W tym kontekście zasadny jest wniosek, że wiedza na temat świadomości i postaw ekologicznych odbiorców kultury oraz ich sposobu ujmowania relacji człowiek vs. środowisko może okazać się przydatna z punktu widzenia definiowania priorytetów programowych, przyjaznych i akceptowanych przez odbiorców sposobów funkcjonowania instytucji kultury czy choćby budowania uniwersalnych modeli narracji z odbiorcami w sytuacji, w której łączy ich cel (np. miłość do przyrody, chęć poznawania i ochrony przyrody), lecz niekoniecznie wiedza (naukowa vs. ideologiczna) i poglądy (zwolennicy nurtu ekologii reformistycznej vs. ekologii rewolucyjnej).
- Instytucje kultury i – szerzej – podmioty działające na rzecz upowszechniania działalności artystycznej i kulturotwórczej działają w określonych warunkach oraz otoczeniu politycznym, jak również ekonomicznym. Unijna, a w efekcie krajowa polityka ekologiczna, związana, z wdrażaniem zielonego ładu stawiają przed kadrą zarządzającą oraz osobami zatrudnionymi w instytucjach kultury wiele wyzwań związanych między innymi z dążeniem do niskoemisyjności wykorzystywanej infrastruktury, radzeniem sobie z kosztami ekonomicznymi energetycznych reform – jak również kosztami fluktuacji globalnych (wpływ wojen i konfliktów zbrojnych na świecie, rywalizacji Stanów Zjednoczonych z Chinami na ceny energii itp.), ale i misyjnego propagowania wiedzy, wartości i akceptacji dla zielonej transformacji. Dostępne programy grantów na działalność kulturalną nierzadko promują, a nawet czynią kwestię ekologiczną składnikiem koniecznym, priorytetowym składanych wniosków projektowych. Tym samym świat kultury nie tylko jest świadomy i chce, ale i jest zmuszony adaptować się oraz stawiać czoła wyzwaniom w warunkach narastających skutków kryzysu środowiskowego. Aby działania te miały sens, muszą być wiarygodne. Dobre rozeznanie dotyczące przekonań, opinii, postaw i zachowań wśród błękitno-zielonych odbiorców kultury ma potencjał, aby się tej wiarygodności przysłużyć, a w konsekwencji budować więzi między instytucją kultury a jej odbiorczyniami (sojuszniczkami) i odbiorcami (sojusznikami) na polu walki z problemami ekologicznymi.
- Instytucje kultury, ale i działalność kulturotwórcza, mogą być rozpatrywane przez pryzmat zadań, jakie spełniają.
- Funkcja usługodawcy – dotyczy zwłaszcza podstawowego zadania instytucji kultury związanego z zaspokajaniem potrzeb kulturalnych odbiorców. W tym przypadku uzyskane

wyniki badań mogą służyć lepszemu orientacji rynkowej, a w konsekwencji zwiększeniu frekwencji i zainteresowania tzw. błękitno-zieloną ofertą programową.

- Funkcja edukacyjna – w tym przypadku uzyskane rezultaty wyników badań mogą posłużyć jako diagnoza deficytów w szeroko rozumianej świadomości ekologicznej badanych odbiorców, która stanie się podstawą do uzupełnienia treści oferty programowej jako pewnej formy kuracji dla niskiego poziomu wiedzy ekologicznej, niespójnych ze stanem obecnej wiedzy na temat przekonań czy braku gotowości do zachowań proekologicznych.
- Funkcja socjalizacyjna – zgodnie z którą prezentowane wyniki badań mogą posłużyć jako odpowiedź na pytanie, na ile przejawiane przez badanych wartości i postawy są bliskie lub dalekie od orientacji ekoetycznej przyjętej (i propagowanej w ofercie oraz standardach funkcjonowania) przez instytucję kultury w działaniach na rzecz wychowania do wartości i norm ekologicznych (np. umiarkowany antropocentryzm vs. biocentryzm). I w tym przypadku rezultaty te mogą posłużyć jako źródło refleksji i korekty w filozofii działania na rzecz budowy kultury ekologicznej. Uzupełnione oraz regularnie powtarzane staną się formą oceny skuteczności oddziaływania ekologicznej oferty programowej i wdrażanych standardów funkcjonowania na społeczną świadomość oraz praktykę ekologiczną. Wokół problemu głównego sformułowano szereg pytań szczegółowych:

1. Jakie motywacje kierują badanymi odbiorcami w wyborze oferty programowej o charakterze przyrodniczym czy bezpośrednio związanej z globalnym kryzysem ekologicznym? Jak często z niej korzystają?
2. Jakich standardów przyjaznych środowisku oczekują badani odbiorcy w odniesieniu do codziennego funkcjonowania instytucji kultury? Czy są gotowi na ograniczenia związane z wdrażaniem tych standardów?
3. Czego brakuje błękitno-zielonym odbiorcom w skierowanej do nich ofercie kulturalnej?
4. Jak oceniają działalność instytucji kultury w zakresie upowszechniania postaw proekologicznych?
5. Jakie miejsce zajmują wartości ekologiczne w systemie aksjologicznym badanych odbiorców?
6. Jakie miejsce zajmuje kryzys środowiskowy i jego poszczególne przejawy w deklarowanej przez badanych odbiorców hierarchii zagrożeń bezpieczeństwa współczesnego świata?
7. Jak kształtują się przekonania ekologiczne błękitno-zielonych odbiorców kultury na skali przekonań ekologicznych antropocentryzm vs. anty-antropocentryzm/biocentryzm?
8. Jak deklarowane wartości, percepcja zagrożeń dla bezpieczeństwa i przekonania ekologiczne badanych odbiorców przekładają się na ich gotowość do poświęceń na rzecz przeciwdziałania kryzysowi środowiskowemu? W ramach prezentowanego projektu badawczego sformułowano następujące hipotezy badawcze:

H1: Założono, że motywacje odbiorców decydujące o wyborze przez nich tzw. zielonej oferty programowej są zróżnicowane, lecz najczęściej powiązane ze świadomością zagrożeń ekologicznych.

H2: Przyroda i wartości ekologiczne zajmują wysokie miejsca w systemach wartości badanej grupy.

H3: Błękitno-Zieloni odbiorcy kultury charakteryzują się wysokim poziomem świadomości zagrożeń ekologicznych.

H4: Założono, że błękitno-zieloni przejawiają niski poziom nasilenia przekonań antropocentrycznych.

H5: Deklarowane przez badanych wartości, hierarchia zagrożeń i niski poziom nasilenia akceptacji dla przekonań antropocentrycznych nie przekłada się na wysoki poziom gotowości do poświęceń dla dobra środowiska przyrodniczego.

Zmienne i ich pomiar

Materiał empiryczny zgromadzono przy użyciu skonstruowanego na potrzeby omawianego projektu kwestionariusza ankiety. Składa się on z pięciu zasadniczych części. W pierwszej z nich do respondentów skierowano pytania o motywacje i częstotliwość uczestnictwa w wydarzeniach kulturalnych o charakterze ekologicznym, a także o to, które z nich (typ i szczegółowa problematyka) interesują respondentki i respondentów najbardziej. W przypadku każdego z pytań badani dysponowali zaproponowanymi wariantami odpowiedzi do wyboru, zaś w kontekście motywacji i szczegółowych zainteresowań mogli nie tylko dokonać więcej niż jednego wyboru, lecz uzupełnić kafeterię o własną odpowiedź spoza listy. Ponadto część ta zawierała także pytanie otwarte o to, czego brakuje odbiorcom w zielonej ofercie programowej instytucji kultury. Zebrane dane poddano analizie ilościowej w postaci liczby i procentów wskazań. Część druga to dwa pytania dotyczące standardów ekologicznych i wynikających z nich ograniczeń związanych z funkcjonowaniem instytucji kultury. Badani zostali zapytani o to, czy bojkotują artystów lub instytucje kultury, których działalność stoi w sprzeczności z wartościami ekologicznymi, a także o to, jakie ograniczenia w funkcjonowaniu instytucji kultury byłoby w stanie zaakceptować w związku z przestrzeganiem standardów ekologicznych. W przypadku obu pytań ankietowani mieli do wyboru trzy warianty odpowiedzi. W pierwszym z przywołanych pytań osoby badane dokonywały jednokrotnego wyboru, w drugim mogły zaznaczyć dowolną liczbę odpowiedzi. Zebrane w ten sposób dane poddano analizie pod kątem rozkładu procentowego odpowiedzi. System wartości osób badanych został zmierzony poprzez pytanie o to, co jest dla nich najważniejsze w życiu. Miało ono charakter otwarty, a biorący udział w badaniu mogli udzielić maksymalnie trzech odpowiedzi. Zostali ponadto poproszeni o ich uszeregowanie od najbardziej do najmniej ważnej. W podobny sposób diagnozie poddano percepcje zagrożeń badanych we współczesnym świecie. Osoby ankietowane zostały poproszone w pytaniu otwartym o wymienienie trzech najważniejszych zagrożeń dla bezpieczeństwa na świecie. Dane poddano analizie ilościowej w postaci procentowej częstotliwości udzielanych odpowiedzi, jak również kolejności, w jakiej były one szeregowane. Część czwarta kwestionariusza to skrócona wersja skonstruowanej przez autora skali nasilenia postaw ekologicznych (antropocentryzmu vs. anty-antropocentryzmu/biocentryzmu [\[Przypis 42\]](#)). Zadaniem respondentek i respondentów było ustosunkowanie się do 10 stwierdzeń poprzez wybór jednego z pięciu wariantów odpowiedzi ujętych w 5-stopniowej skali modelu likertowskiego („zdecydowanie się zgadzam”, „raczej się zgadzam”, „ani tak, ani nie”, „raczej się nie zgadzam”, „zdecydowanie się nie zgadzam”). Spośród wszystkich stwierdzeń 9 reprezentowało orientację antropocentryczną, a jedno anty-antropocentryczną/biocentryczną. Treść 5 z nich dotyczyła miejsca człowieka w przyrodzie i jej znaczenia moralnego, zaś kolejne 5 odnosiło się do relacji człowieka z przyrodą w kontekście celów cywilizacyjnych naszego gatunku. W przypadku stwierdzeń antropocentrycznych odpowiedzi badanych punktowano od 1 do 5 (zdecydowanie się nie zgadzam – 1; raczej się nie zgadzam – 2; ani tak, ani nie – 3; raczej się zgadzam – 4; zdecydowanie się zgadzam – 5). W przypadku jednego stwierdzenia o treści antyantropo/biocentrycznej zastosowano punktację odwróconą (zdecydowanie się nie zgadzam – 5 etc.). Wskaźnikiem poziomu nasilenia postaw antropocentrycznych jest suma

udzielonych odpowiedzi ze wszystkich stwierdzeń. Im wyższa, tym wyższy poziom nasilenia postaw antropocentrycznych. Spójność wewnętrzna pozycji kwestionariusza wyniosła $\alpha=0,80$. W piątej części biorące udział w badaniu osoby zostały poproszone o ustosunkowanie się do 10 stwierdzeń tworzących skalę gotowości do poświęceń na rzecz walki z kryzysem środowiskowym poprzez wybór jednego z dwóch wariantów odpowiedzi – tak lub nie. Odpowiedź twierdząca punktowana była 1 punktem, zaś za negatywną przyznawano 0 punktów. Zastosowanie dychotomicznej skali odpowiedzi i brak możliwości wyboru odpowiedzi ambiwalentnej/obojętnej (nie wiem, nie mam zdania) było zamierzone – miało na celu postawić osoby badane przed koniecznością wyboru. Wskaźnikiem poziomu gotowości respondentek i respondentów do poświęceń na rzecz pokonania kryzysu ekologicznego była suma udzielonych odpowiedzi. Im wyższa, tym wyższa gotowość. Treść wszystkich stwierdzeń odnosi się do ograniczeń – przede wszystkim w zakresie stylu życia współczesnych społeczeństw konsumpcyjnych – postulowanych zwłaszcza wśród nurtu ekologii rewolucyjnej (myślicieli, aktywistów i organizacji ekologicznych). Kwestionariusz zamyka metryczka, w której zapytano osoby badane o płeć, wiek, wykształcenie oraz miejsce zamieszkania.

Charakterystyka próby osób badanych, organizacja i przebieg badań

Instytucje kultury nie dysponują pełną ewidencją i ewaluacją uczestnictwa odbiorców w wydarzeniach, które tworzą tzw. „zieloną” ofertę programową. Jest ona szeroka i zróżnicowana pod kątem proponowanych form i treści, które mogą determinować strukturę uczestnictwa. Trudno więc o dane, na podstawie których można byłoby zrekonstruować socjo-demograficzną sylwetkę błękitno-zielonych odbiorców kultury. Ponadto wobec braku podobnych pomiarów prowadzonych w przeszłości prezentowany projekt badawczy ma charakter eksploracyjny i należy go traktować jako program pilotażowy, inspirujący do bardziej rozbudowanych i pogłębionych pomiarów w przyszłości. Stąd też niezwykle skomplikowany byłby w tym przypadku reprezentatywny dobór próby osób badanych. W efekcie dobór miał charakter arbitralny, nieprobabilistyczny, co powoduje, że formułowane przez autora wnioski odnoszą się jedynie do przebadanej grupy respondentów. Nie umniejsza to jednak ich wartości poznawczej wobec wspomnianego już wcześniej braku podobnych pomiarów prowadzonych w przeszłości. Prośba o wypełnienie kwestionariusza została skierowana do tych osób, które są zainteresowane i uczestniczą w wydarzeniach proponowanych w ramach zielonej oferty programowej. Materiał empiryczny gromadzono w okresie od września 2024 roku do stycznia 2025 roku przy użyciu kwestionariusza online w aplikacji Google Forms. Był on dystrybuowany zarówno przez autora, jak i zespół Poznańskiego Centrum Dziedzictwa poprzez bezpośredni kontakt z pracownikami instytucji kultury z całej Polski, administratorami grup o tematyce ekologicznej i kulturalnej w mediach społecznościowych, animatorami kultury zajmującymi się edukacją ekologiczną oraz organizacją wydarzeń o tematyce ekologicznej czy twórcami i artystami zaangażowanymi ekologicznie. Kontakt ten polegał na skierowaniu prośby o przesłanie ankiety do grup odbiorców korzystających z usług wymienionych podmiotów. Mieli oni także możliwość wypełnienia ankiet, jeśli sami czuli się nie tylko twórcami zielonej oferty programowej, ale i jej odbiorcami. Ponadto autor dotarł bezpośrednio do słuchaczy uniwersytetów trzeciego wieku i studentów, a także osób, które prezentują swoje zainteresowanie zieloną ofertą programową w ramach treści prezentowanych na swoich profilach w mediach społecznościowych. Łącznie kwestionariusz wypełniło 200 osób, w tym w zdecydowanej większości były to kobiety (73,5%; mężczyźni: 26,5%), mieszkańcy miast (81%; mieszkańcy obszarów wiejskich: 19%), osoby z wykształceniem wyższym (80%; średnie: 19%; zasadnicze zawodowe: 1%) i z przewagą osób w wieku

średnim (35–44: 35%; 45–54: 25,5%; 25–34: 15,5%; 18–24: 15,5%; 55–64: 4,5%; 65+: 4%). Ciekawe spostrzeżenia płyną także ze sposobu, w jaki potencjalni respondenci i potencjalne respondentki uzasadniali odmowę udziału w badaniu. Zdecydowana większość osób stwierdziła wprost, że nie jest zainteresowana ofertą kulturalną, której dotyczyło badanie lub nie jest nawet świadoma jej istnienia. Część osób przyznawała z kolei, że choć uczestnictwo w życiu kulturalnym, jak i wartości ekologiczne są dla nich ważne, to jednak nie są zainteresowani zieloną ofertą programową proponowaną przez instytucje kultury. Jeszcze inni zwracali uwagę na fakt, że ich udział w tego typu wydarzeniach nie jest w żaden sposób motywowany kwestią ekologiczną samą w sobie, lecz zainteresowaniami lub zawodem. Pojawiły się także osoby, które uczestniczą w wydarzeniach kulturalnych o charakterze ekologicznym, podkreślają swoją więź z przyrodą i chęć zgłębiania wiedzy na jej temat, lecz odmówiły wypełnienia kwestionariusza, stawiając zarzut, że jej treść wpisuje się w zjawisko ideologizacji kwestii ekologicznej i manipulowania problematyką ekologiczną w debacie publicznej. Były to pojedyncze osoby, a wśród nich takie, które negują powagę kryzysu środowiskowego (zwłaszcza klimatycznego), jak i takie, które są świadome zagrożeń, lecz nie zgadzają się z wytyczanymi przez polityków kierunkami oraz sposobami walki z problemami ekologicznymi (gdyż godzą ich zdaniem w wolność i swobodę jednostek, jak np. elektromobilność). Ich postawy dowodzą, jak bardzo złożonym konstruktem jest świadomość ekologiczna i jak bardzo zróżnicowanymi treściami oraz motywacjami o charakterze normatywnym może być ona wypełniona, zaś respektowanie norm i standardów ekologicznych nie musi wcale wynikać z ich uprzedniej akceptacji [\[Przypis 43\]](#).

Błękitno-zieloni odbiorcy kultury w relacji do instytucji kultury i zielonej oferty programowej

W odpowiedzi na pytanie o częstotliwość udziału w wydarzeniach kulturalnych o charakterze ekologicznym blisko 2/3 ankietowanych przyznało, że z takiej oferty korzysta wyłącznie wówczas, gdy jest ona zgodna z ich konkretnymi zainteresowaniami, 28,5% gdy tylko nie ma innych planów, zaś mniej więcej co 10 osoba badana stara się nie odpuszczać żadnych tego typu wydarzeń. Wśród kobiet odpowiedź „Gdy tylko nie mam innych planów” wskazało 32% respondentek, zaś wśród mężczyzn 18,86%. Wyboru tego dokonało także 39,5% biorących udział w badaniu osób z wykształceniem średnim i 25,62% z wyższym. W odniesieniu do grup wiekowych największy odsetek w omawianym przypadku dotyczył grupy od 45 do 54 roku życia, w której odpowiedź ta została wybrana przez 42% badanych (35–44: 27,14%; 18–24: 22,6%, 25–34: 16,12%). Z kolei odpowiedź „Staram się nie odpuszczać żadnych tego typu wydarzeń” wybrało 15,1% spośród mężczyzn i 7,5% spośród wszystkich biorących udział w badaniu kobiet, a także 10,6% ankietowanych legitymujących się wykształceniem wyższym oraz 5,3% z wykształceniem średnim. Ponadto procentowo największy udział najbardziej zagorzałych odbiorców ekologicznej oferty programowej odnotowano w grupie wiekowej od 35 do 44 lat, gdzie wyniósł łącznie 12,9% (25–34: 6,45%; 18–24: 3,22%; 45–54: 1,96%). Jako ciekawostkę warto odnotować, że wspomnianą odpowiedź wybrały także 4 osoby na 9 w wieku od 55 do 64 roku życia i 2 na 8 w wieku powyżej 65 lat. Jednak niska liczebność przedstawicieli tychże grup wiekowych w porównaniu do pozostałych w próbie osób badanych uniemożliwia wysuwanie w tej kwestii wiarygodnych wniosków. Być może niższy udział tych grup wśród ogółu błękitno-zielonych odbiorców kultury wiąże się jednocześnie ze stosunkowo silnym ich zaangażowaniem. Założenie to warto wziąć pod uwagę w kontekście planowania podobnych projektów badawczych. Interesująco ukształtowały się odpowiedzi dotyczące deklarowanych przez osoby badane motywacji udziału w wydarzeniach o charakterze ekologicznym. Ponad połowa z nich korzysta z zielonej oferty

programowej w celu rozwoju własnej świadomości ekologicznej (58%) i z miłości do przyrody (53,5%). Ważna jest także chęć aktywnego działania dla dobra środowiska przyrodniczego (38,5%). Dla około 1/3 badanych udział w wydarzeniach kulturalnych o charakterze ekologicznym jest szansą na spotkanie ludzi o podobnych zainteresowaniach i przekonaniach (33%) oraz oderwaniem od codzienności (29,5%), zaś dla 1/4 wiąże się z zaspokajaniem syndromu deficytu natury (25%). W mniejszym stopniu jest to remedium pozwalające oswoić strach związany z ryzykiem zagłady planetarnej (16,5%) czy osamotnieniem w związku z zanikiem dzikiej przyrody (8%). Również 7% stanowiły odpowiedzi „inne” – tj. spoza proponowanej osobom ankietowanym listy. Większość z nich dotyczyła jednak chęci rozwoju poznawczego komponentu świadomości ekologicznej („poznawanie nowych wiadomości dotyczących otaczającego świata”, „chęć rozszerzenia swojej wiedzy na temat przyrody ze szczególnym uwzględnieniem ornitologii”, „pogłębianie wiedzy na nowe tematy ekologiczne”, „ciekawość, zdobywanie wiedzy na temat przeszłości, w którą wpisuje się też wiedza na temat przyrody”). Nie brakowało także odpowiedzi wskazujących na motywacje związane z wykonywanym zawodem w obszarze badań, kultury czy edukacji ekologicznej („szukanie pomysłów i inspiracji do działań edukacyjnych”, „research do codziennej pracy”, „to moja praca”). Respondenci i respondentki wymieniali ponadto takie motywacje, jak troska o klimat i planetę, chęć obcowania z wartościowymi, nowymi projektami artystycznymi w obszarze sztuki ekologicznej, potrzeba terapii ADHD i PTSD, kontakt z ludźmi czy wymiana poglądów. Mężczyźni i kobiety nie różnią się w kontekście głównych motywacji czynnego korzystania z oferty ekologicznej instytucji kultury. Oprócz rozwoju świadomości ekologicznej i miłości do przyrody w takim samym stopniu cenią sobie kontakt z innymi ludźmi podzielającymi ich poglądy czy też traktują swój udział w wydarzeniach kulturalnych o charakterze ekologicznym jako oderwanie od codzienności. Dla kobiet częściej jest to jednak przejaw chęci aktywnego działania na rzecz środowiska przyrodniczego (kobiety: 44,21%; mężczyźni: 22,64%), zaś dla mężczyzn potrzeba niwelowania deficytów w kontaktach z przyrodą (mężczyźni 35,84%; kobiety: 21,08%). Niemal identyczna hierarchia ważności poszczególnych motywacji do udziału w wydarzeniach o charakterze ekologicznym przejawia się w deklaracjach mieszkańców miast i wsi. Osoby z miast częściej jednak kierują się w swojej partycypacji w życiu kulturalnym potrzebą rozwoju świadomości ekologicznej, zaś osoby mieszkające na wsi swoją miłością do przyrody. W porównaniu do miast respondentki i respondenci z obszarów wiejskich nieco rzadziej traktują kontakt z kulturą ekologiczną jako sposób walki z odczuwanym deficytem kontaktów z przyrodą (wieś: 21,05%; miasto: 25,92), jednocześnie ważniejsza jest dla tej grupy chęć aktywnego działania na rzecz środowiska przyrodniczego (wieś: 44,73%; miasto: 37,03%). Wśród biorących udział w badaniu osób z wykształceniem wyższym szczególnie ważnym motywatorem do korzystania z zielonej oferty kulturalnej jest rozwój świadomości ekologicznej, miłość do przyrody i chęć aktywnego działania dla dobra środowiska przyrodniczego, zaś w dalszej kolejności kontakt z ludźmi oraz oderwanie od codzienności. Podobna lista motywacji –choć w nieco innych proporcjach procentowych – dotyczy grupy osób z wykształceniem średnim. Z tą jednak różnicą, że osoby te w mniejszym stopniu są zainteresowane aktywnym działaniem (wyższe: 42,5%; średnie: 23,68%), a w większym stopniu zaspokajaniem braków w kontaktach z przyrodą (wyższe: 23,45%; średnie: 31,57%). We wszystkich grupach wiekowych wysokie miejsce wśród motywacji decydujących o uczestnictwie osób badanych w wydarzeniach kulturalnych o charakterze ekologicznym zajmuje miłość do przyrody. Rozwój świadomości ekologicznej jest najważniejszy w grupie 25–34, a najmniej ważny w grupie 18–24. Znamienne jest wzrost chęci aktywnego działania na rzecz środowiska przyrodniczego wraz z wiekiem (18–24: 25,8%; 25–34: 25,8%; 35–44: 42,85%; 45–54: 45,1%). Wśród najmłodszych respondentek i respondentów najsilniej akcentowano chęć oderwania się od codzienności i częstszego obcowania z

przyrodą. Jaka forma wydarzeń kulturalnych odnoszących się do zagadnień związanych z przyrodą i szeroko rozumianą ekologią interesuje błękitno-zielonych odbiorców najbardziej? Na pierwszym miejscu wśród wskazań respondentek i respondentów znalazły się wydarzenia promujące historię i tradycję regionu (51,5%). W tym przypadku obcowanie z przyrodą i poznawanie jej połączone jest z zainteresowaniami dotyczącymi chociażby stylów życia przeszłych pokoleń, pełnych przyrodniczej symboliki wierzeń i tradycji, sposobów uprawy i wykorzystywania roślin w kuchni czy ziołolecznictwie itp. Na drugim miejscu znalazła się ekoturystyka oraz kuchnia ekologiczna (50%), których poznawanie i praktykowanie – podobnie jak w przypadku pierwszej z wymienionych kategorii wydarzeń – niekoniecznie musi łączyć się bezpośrednio z przekonaniami o konieczności przeciwdziałania kryzysowi środowiskowemu i chęci aktywnego działania dla dobrostanu przyrody. Zbliżony wynik uzyskały wykłady propagujące wiedzę o przyrodzie (48%) oraz prelekcje badaczy i ekspertów na temat kryzysu klimatycznego (46%). Niecała 1/3 osób badanych (31,5%) uczęszcza na występy artystów, którzy poprzez swoją twórczość głoszą ekologiczny przekaz. Z kolei 8% badanych udzieliło odpowiedzi spoza listy. Największą ich część stanowiły działania aktywistyczne na rzecz środowiska (np. „wspólne sprzątanie i sadzenie drzew, aktywizm”; „protesty”; „angażujące wydarzenia dotyczące ochrony przyrody, np. ekospływy kajakowe, sprzątanie śmieci w ramach inicjatyw podnoszących świadomość ekologiczną”) i praktyczne (np. „ekologiczna moda”; „warsztaty DO IT YOURSELF”; „uprawa ekologiczna”, „warsztaty rękodzieła”). W kontekście podziału osób badanych na płeć zauważyć można o wiele większe zainteresowanie kuchnią ekologiczną wśród kobiet (54,42%) niż wśród mężczyzn (37,73%). To samo dotyczy historii i tradycji regionu (mężczyźni: 45,28%, kobiety: 53,74%). Z kolei przedstawiciele płci męskiej wykazują wyższe zainteresowanie występami artystów zaangażowanych ekologicznie, niż ma to miejsce wśród kobiet (mężczyźni: 37,73%; kobiety: 29,25%). W hierarchii ważności poszczególnych wydarzeń wyższe miejsce wśród mężczyzn zajęły prelekcje eksperckie na temat kryzysu klimatycznego, a wśród kobiet prelekcje propagujące wiedzę na temat przyrody. Różnice procentowe są w tym przypadku niewielkie. Dzieliąc respondentki i respondentów ze względu na miejsce zamieszkania, dostrzec można z kolei silniejsze zainteresowanie wśród mieszkańców oraz mieszkanek miast (47,76%) prelekcjami badaczy i ekspertów na temat kryzysu klimatycznego, niż ma to miejsce w przypadku osób zamieszkujących wieś (34,21%). Przedstawiciele i przedstawicielki drugiej z wymienionych grup są z kolei mocniej zainteresowani wydarzeniami o charakterze ekoturystycznym oraz prelekcjami propagującymi wiedzę na temat przyrody. Wśród zainteresowań wydarzeniami ekologicznymi deklarowanych przez osoby z wykształceniem średnim ex aequo miejsce 1 zajęły prelekcje badaczy na temat zmian klimatu, kuchnia ekologiczna i ekoturystyka (47,36%). W mniejszym stopniu były to wydarzenia poświęcone historii i tradycji regionu czy prelekcje na temat przyrody. Kategorie te cieszyły się największym zainteresowaniem wśród osób legitymujących się wykształceniem wyższym. Historia i tradycja regionu okazała się najbardziej fascynująca dla osób w wieku 18–24 i 25–34 lat (54,83%), najmniej zaś w grupie od 35 do 44 roku życia (35,71%). Z kolei grupa osób badanych w wieku 25–34 lat przejawia najniższe zainteresowanie ekoturystyką, a najwyższe prelekcjami ekspertów i badaczy na temat kryzysu klimatycznego, zaś grupa w wieku 45–54 lat dokładnie odwrotnie, tj. najwyższe zainteresowanie ekoturystyką, a prelekcje dotyczące zmian klimatycznych nie znalazły się nawet w rankingu pięciu najchętniej wybieranych odpowiedzi (34%). W przypadku tej grupy (45–54 lata) i najmłodszych osób biorących udział w badaniu (18–24 lata) wśród pięciu najpopularniejszych form uczestnictwa w wydarzeniach o charakterze ekologiczno-przyrodniczym znalazły się za to występy artystów zaangażowanych w kwestię ochrony środowiska. Błękitno-zieloni oczekują spotkań, na których nauczą się w praktyce chronić przyrodę i dowiedzą się, w jaki sposób przetrwać w przyrodzie bez

mechanicznej, agresywnej ingerencji. Są zainteresowani lokalną przyrodą i zmianami, jakie w niej zachodzą, poszukują warsztatów przyrodniczych, eksperckich informacji na temat konkretnych roślin czy zwierząt, tego jak zakładać i pielęgnować ogrody społeczne, a nawet w jaki sposób poprawnie segregować śmieci lub oszczędzać wodę deszczową. Informacje i przekaz mają być jednak oparte o wiedzę ekspertów wywiedzioną z rzetelnych danych naukowych, a pozbawioną emocji i ideologii. Oto przykłady niektórych wypowiedzi:

Osoba ankietowana A: „Języka na tyle zrównoważonego, by dotarł on do jak najszerszego grona odbiorców, nie odwołując się jednocześnie do skrajnych emocji”.

Osoba ankietowana B: „Naukowego podejścia, faktów zamiast sentymentów, big picture”.

Osoba ankietowana C: „Brakuje w ogóle oferty ekologicznej w działaniach z zakresu kultury.

A nawet jeśli są, to traktuje je się ideologicznie i/lub powierzchownie”. Postulat braku ideologizacji i skrajnych emocji w formowaniu świadomości ekologicznej łączy się w pewnym stopniu także ze spostrzeżeniem części osób badanych, które zarzucają instytucjom kultury brak szczerości i hipokryzję w działaniach proekologicznych. Wskazują na to poniższe przykłady:

Osoba ankietowana D: „Mogłyby robić w temacie więcej. A nawet jeśli robią, to nie stosują prostych rozwiązań w praktyce (oszczędność energii, światła podczas wydarzeń itd.)”.

Osoba ankietowana E: „Zadbania o ekologiczne rozwiązania podczas produkowania wydarzeń. Jeżeli jest ciepło, to np. przypomnienie, żeby wziąć ze sobą butelkę i będzie można napełnić wodę w danej instytucji. Aby wszelkiego rodzaju biurokracja została przeniesiona do sfery cyfrowej. Niedrukowanie planów, map, programów w papierze, a przynajmniej ograniczenie tego. Stanowiska w instytucji kultury, do którego zadań należałoby dbałość o sferę ekologiczną wydarzeń”.

Osoba ankietowana F: „Krytycznej refleksji nad „zielonym marketingiem” – wiele instytucji ogranicza się do promowania ekologicznych idei bez głębszej analizy tego, czym naprawdę jest zrównoważony rozwój” Co dziesiąta osoba ankietowana uważa, że wydarzeń o tematyce ekologicznej jest w ofertach instytucji kultury mało i powinno być ich zdecydowanie więcej, a ponadto oczekują ich lepszej promocji i dostępności:

Osoba ankietowana G: „Przede wszystkim uważam, że oferta jest niezwykle uboga. W skali kraju znacznie bardziej powszechne są ekopikniki czy ekofestiwale, które mają w rzeczywistości charakter komercyjny niż wydarzenia rzeczywiście budujące społeczną świadomość na temat zagrożeń klimatycznych”.

Osoba ankietowana H: „Lepszej promocji takich wydarzeń i większej obecności treści ekologicznych w ofercie i działaniu instytucji”.

Osoba ankietowana I: „W mojej ocenie na Górnym Śląsku coraz więcej jest wydarzeń awangardowych o tematyce proekologicznej, mocno działa katowicka ASP w tym temacie, a chyba brakuje oferty skierowanej do „zwykłych ludzi”, bardziej masowej”.

Ponad 7% ankietowanych zwróciło uwagę na potrzebę szerszego obcowania ze sztuką ekologiczną. Proponowane formy były zróżnicowane i zawierały takie propozycje, jak instalacje i działania performatywne, teatr, muzykę, modę czy film. Warto w tym miejscu przytoczyć także jedyny komentarz, który zwrócił uwagę na realne bariery związane ze specyficznym uwarunkowaniem funkcjonowania instytucji kultury w kontekście działań w obszarze ekologii: „(...) Niestety, odnoszę wrażenie, że instytucje kultury muszą dziś odpowiadać na tyle potrzeb, że w ofertach programowych jest bardzo mało świadomych działań zielonych”. Ponadto należy zaznaczyć, że odpowiedzi na

analizowane pytanie udzieliło 132 z 200 osób ankietowanych. Zapewne część z tych osób, które pominęły ten punkt z różnych względów, nie chciało lub nie wiedziało co odpowiedzieć [Przypis 44]. Możliwe jednak także, że jest wśród nich spora grupa osób, które zrobiły to, gdyż czują, że ich potrzeby kulturalne w omawianym zakresie są zaspokojone. Możliwość taką warto byłoby uwzględnić na etapie formułowania założeń metodologicznych i narzędzi pomiaru w przypadku podobnych projektów badawczych realizowanych w przyszłości. Choć – jak wskazano powyżej – część błękitno-zielonych zarzuca instytucjom kultury hipokryzję w zakresie działalności na rzecz rozwoju świadomości ekologicznej i stosowania się do ekologicznych norm, to blisko 1/3 przyznała, że nigdy nie bojkotuje artystów i artystek lub instytucji kultury, których działalność stoi w sprzeczności z wartościami ekologicznymi. Ponad połowa czyni to wyłącznie wówczas, gdy normy ekologiczne są łamane w sposób świadomy, a 14% osób badanych zawsze w sytuacji, jeśli twórca, twórczyni lub wydarzenie nie spełniają standardów ekologicznych. Do grupy osób niebojkotujących artystów lub instytucji kultury, których działalność stoi w sprzeczności z wartościami ekologicznymi, zalicza się około 1/3 wszystkich biorących udział w badaniu kobiet (32,6%) i mężczyzn (30,1%). W porównaniu do osób z wykształceniem wyższym (30,6%) respondenci legitymujący się wykształceniem średnim (36,8%) w nieco większej liczbie nie przywiązują wagi do wymogów ekologicznych, jakie powinny spełniać wydarzenia artystyczne i jego twórcy oraz uczestnicy. Zależność ta jest jeszcze wyraźniej widoczna w przypadku mieszkańców wsi (42,1%) w porównaniu do mieszkańców miast (29,6%). W poszczególnych grupach wiekowych osoby, które na analizowane pytanie udzieliły odpowiedzi „nie”, były najliczniej procentowo reprezentowane w przedziale wiekowym 25–34 lata (35,5%), a najmniej licznie wśród respondentów w wieku 35–44 (28,6%). Z kolei do grupy, która bojkotuje twórców i wydarzenia, zawsze gdy nie są spełnione określone standardy ekologiczne, należy 15% biorących udział w badaniu mężczyzn i 13,6% kobiet, 13,75% osób z wykształceniem wyższym i 15,8% z wykształceniem średnim, 18% ankietowanych mieszkających na obszarach wiejskich i 13% w miastach. Na podobnym poziomie w omawianym przypadku kształtuje się procentowy udział osób w wieku 25–34 i 35–44. W pierwszej z wymienionych grup wiekowych było to 16,12%, zaś w drugiej 15,71% respondentów. Ankietowani, którzy zdecydowanie restrykcyjnie podchodzą do standardów ekologicznych w funkcjonowaniu instytucji kultury oraz realizacji wydarzeń artystycznych, nieco mniej licznie reprezentowani byli w grupach wiekowych 18–24 (12,9%) i 45–54 (13,72%). Ze względu na rosnącą konieczność przestrzegania standardów ekologicznych przez instytucje kultury błękitno-zieloni w zdecydowanej większości byłiby w stanie zaakceptować skrócone godziny ich otwarcia oraz mniejszą liczbę organizowanych wydarzeń. Mniej niż połowa jest natomiast gotowa zaakceptować wyższe ceny biletów. Przytoczone wyniki w pewnym stopniu wskazują na to, że osoby badane myślą o działalności instytucji kultury przede wszystkim przez pryzmat zaspokojenia własnych potrzeb kulturalnych, nie zaś z perspektywy szerokiej misji, jaką spełniają one zwłaszcza w niezwykle. W kontekście powyższej konstatacji interesująca jest odpowiedź na pytanie o to kim, były osoby, które wyraziły akceptację dla wyższych cen biletów na wydarzenia. Było to 52,83% wszystkich respondentów płci męskiej i 46,25% płci żeńskiej, połowa biorących udział w badaniu osób z wykształceniem wyższym (50%) i 39,5% osób z wykształceniem średnim. Wyższy udział procentowy w omawianym zakresie odnotowano wśród mieszkańców wsi (55,26%) niż wśród mieszkańców miast (46,3%). Jeśli zaś chodzi o wiek, to najniższy udział osób gotowych płacić wyższe ceny za bilety na wydarzenia kulturalne ze względu na konieczność przestrzegania standardów ekologicznych odnotowano w grupie najmłodszych, a więc osób w wieku 18–24 roku życia (32,25%), a najwyższy odsetek wśród osób w wieku 25–34: 54,83% (35–44 lata: 51,42%; 45–54 lata: 52,95%).

Życiowe wartości i percepcja zagrożeń dla bezpieczeństwa błękitno-zielonych

Jak wskazano w części metodologicznej raportu, jednym z głównych celów prezentowanego projektu badawczego jest udzielenie odpowiedzi na pytanie o miejsce, jakie zajmują wartości ekologiczne w systemach aksjologicznych badanych odbiorców, a także o świadomość zagrożeń ekologicznych oraz sposób ich sytuowania w hierarchii wyzwań dla bezpieczeństwa współczesnego świata. Wiedza ta pozwala bowiem lepiej poznać błękitno-zielonych pod kątem ich wrażliwości ekologicznej oraz skali, w jakiej przyroda i kryzys ekosystemu planetarnego wypełniają i determinują ich sposób postrzegania rzeczywistości. Niektóre z wcześniej przytoczonych wyników (pytanie o motywacje czy o szczegółowe zainteresowania) wskazują, że korzystanie z zielonej oferty programowej instytucji kultury niekoniecznie zdominowane jest troską i chęcią aktywnego działania na rzecz środowiska przyrodniczego czy apokaliptycznymi wizjami katastrofy ekologicznej. Motywacją do udziału w wydarzeniach bywa fascynacja życiem przyrody oraz rządzącymi nią mechanizmami, jej pięknem oraz tym, w jaki sposób wpisująca i wpisuje się ona poprzez relacje z człowiekiem w tradycję i historię lokalnych społeczności czy po prostu przeszłych pokoleń. Uzyskane wyniki badań nad wartościami dowodzą, że choć przyroda zajmuje stosunkowo wysokie miejsce w systemach aksjologicznych badanych, to jednak łączna liczba wskazań na przyrodę i jej ochronę w triadzie najważniejszych wartości wpisanych przez osoby ankietowane wynosi raptem 58 (9,66%) z ogółu wskazywanych wartości. Warto jednak zaznaczyć, że pierwsze dwa miejsca na liście 15 najczęstszych wskazań zajęły takie kategorie, jak „Rodzina, bliscy i przyjaciele” oraz „Zdrowie”, a troska o zdrowie [\[Przypis 45\]](#) własne i najbliższych, a także przyszłych pokoleń to jedno z najsilniejszych źródeł motywacji do zachowań proekologicznych wskazywanych przez Polaków w ogólnopolskich wynikach badań empirycznych [\[Przypis 46\]](#). Na dalszych miejscach hierarchii wartości badanych respondentek i respondentów znalazły się wolność, spokój czy bezpieczeństwo. Z kolei w przypadku pomiaru percepcji zagrożeń prawomocny jest wniosek, że mapa aktualnych zagrożeń na świecie w świadomości błękitno-zielonych zdominowana jest przez skutki i konsekwencje kryzysu środowiskowego. Co prawda, bezapelacyjnie pierwsze miejsce w rankingu 10 najczęściej wskazywanych zagrożeń zajęła wojna, jednak gdyby zsumować w jedną kategorię wszystkie wskazywane przez osoby badane zagrożenia ekologiczne – i te w dziesiątce najczęściej wskazywanych i te, które uplasowały się poza nią – to zdecydowanie zajęłyby pierwsze miejsce z łączną liczbą 164 wskazań. Wśród nich zdecydowanie wiodzie prym kryzys klimatyczny – 78, następnie zanieczyszczenie środowiska – 22 (zwłaszcza powietrza i wody), niedobór zasobów naturalnych – 17 (przede wszystkim respondenci wskazywali tu na wodę) oraz zagrożenie kryzysem/katastrofą ekologiczną 16. Poza rankingiem top 10 znalazły się jeszcze: kataklizmy – 9, zanik bioróżnorodności – 7, ingerencja w świat przyrody – 5, deforestacja i brak wiedzy ekologicznej po 2, anomalie pogodowe, susze, hodowla przemysłowa zwierząt, ekofaszyzm, wojny ekologiczne, brak wiedzy ekologicznej po 1 wskazaniu. A mowa tu przede wszystkim o bezpośrednich zagrożeniach ekologicznych bez ich mniej czy bardziej bezpośrednich przyczyn, które również były wymieniane przez osoby ankietowane jako zagrożenia (konsumpcjonizm, człowiek i jego działalność itp.)

Przekonania ekologiczne błękitno-zielonych

Wysoki poziom świadomości zagrożeń ekologicznych oraz relatywnie wysokie miejsce przyrody i środowiska przyrodniczego w bardzo zróżnicowanym systemie wartości badanych, a także sam fakt, że badanie dotyczy grupy zainteresowanej problematyką ekologiczną, uprawdopodobniają scenariusz

zgodny ze sformułowaną w części metodologicznej hipotezą, że osoby ankietowane przejawiają niski poziom nasilenia przekonań antropocentrycznych. A zatem takich, które – w skrajnej, homocentrycznej postaci opierają się na paradygmacie wyjątkowości człowieka, przeświadczeniu, że tylko człowiek ma wartość wewnętrzną, jest miarą wszechrzeczy i ma nieograniczone prawo korzystania z przyrody, która została stworzona lub wyewoluowała dla niego [Przypis 47]. Uzyskane wyniki potwierdzają te przypuszczenia. Blisko 80% biorących udział w badaniu błękitno-zielonych uzyskało sumę punktową odpowiedzi w przedziale umiarkowanego i skrajnego antyantropocentryzmu/biocentryzmu. Z kolei przedział punktowy dla umiarkowanego i skrajnego antropocentryzmu (homocentryzmu) osiągnęło raptem 3% badanych. Średnia z sum odpowiedzi dla całej próby osób badanych wyniosła 20,16. Nie stwierdzono istotnych statystycznie różnic w omawianym zakresie w odniesieniu do cech socjodemograficznych osób badanych ($p > 0,01$) [Przypis 48]. Odpowiedzi wszystkich uwzględnionych w analizie grup sytuowały się w przedziałach umiarkowanego antyantropocentryzmu/biocentryzmu. Interesująco kształtują się odpowiedzi udzielone przez respondentów osobno w odniesieniu do zawartych w skali 10 stwierdzeń. Można je podzielić na dwie podgrupy (podskale) tematyczne. Pięć stwierdzeń dotyczyło bowiem zagadnień związanych z miejscem człowieka w przyrodzie i jej znaczenia moralnego, a treść pozostałych pięciu – sposobu postrzegania celów cywilizacyjnych w kontekście ochrony przyrody. Pierwsza z wymienionych podskal zawierała dwa stwierdzenia, którym w największym stopniu różnicowały przekonania osób badanych. Pogląd głoszący, że w hierarchii bytów człowiek zajmuje najwyższe miejsce spośród wszystkich istot zamieszkujących Ziemię poparło łącznie 42,5% osób ankietowanych, przeciwnych było 35%, zaś 22,5% wybrało odpowiedź „ani tak, ani nie”. Z kolei 36,5% respondentek i respondentów uznało, że człowiek ze względu na posiadane zdolności i umiejętności jest najbardziej wyjątkowym gatunkiem zamieszkującym Ziemię. Opinię przeciwną wyraziło 41,5% błękitno-zielonych, a 22% nie ma zdania w tej kwestii. Osoby badane jednoznacznie sprzeciwiają się twierdzeniu, że człowiek nie ma żadnych obowiązków moralnych wobec przyrody (łącznie odpowiedzi „raczej / zdecydowanie się nie zgadzam”: 93,5%), w zdecydowanej większości odrzucają instrumentalny sposób traktowania przyrody (89%), przypisując jej wartość autoteliczną (łącznie odpowiedzi „raczej / zdecydowanie się zgadzam”: 93,5%). Rozkład odpowiedzi udzielonych przez respondentów w odniesieniu do stwierdzeń zawartych w drugiej z wyodrębnionych przez autora podskal tematycznych dość jednoznacznie wskazuje, że na poziomie deklaracji osoby badane przedkładają dobrostan i ochronę środowiska przyrodniczego nad cele cywilizacyjne współczesnych społeczeństw. W zdecydowanej większości odrzucają prymat rozwoju gospodarczego nad dobrem przyrody, nie zgadzają się ze stwierdzeniami, które głoszą, że w imię ochrony środowiska i walki z kryzysem środowiskowym człowiek nie powinien rezygnować z wydobywania surowców naturalnych czy własnych wygod. Badani błękitno-zieloni w większości nie są techno-optimistami. Około 2/3 z nich nie zgadza się ze stwierdzeniami głoszącymi, że rozwój nowoczesnych technologii pozwoli zapanować człowiekowi nad przyrodą (łącznie odpowiedzi „raczej / zdecydowanie się nie zgadzam” udzieliło 65,5% badanych), zaś nauka nie tylko umożliwi władanie przyrodą, ale i zapewni dzięki temu bezpieczeństwo życia na Ziemi (66%).

Gotowość błękitno-zielonych do poświęcania własnego interesu dla dobra środowiska przyrodniczego

W kontekście zaprezentowanych dotychczas rezultatów, które odnoszą się przede wszystkim do sfery poznawczo-afektywnej postaw błękitno-zielonych wobec środowiska przyrodniczego, szczególną

wartość ma porównanie ich z tymi wynikami, które odnoszą się do sfery behawioralnej świadomości ekologicznej badanej próby osób. Innymi słowy chodzi tu o udzielenie odpowiedzi na pytanie o to, czy korzystanie z zielonej oferty programowej, wysoka świadomość zagrożeń ekologicznych, sytuowanie przyrody i środowiska wśród trzech najważniejszych wartości życiowych oraz niski poziom nasilenia postaw antropocentrycznych przekładają się na wysoki poziom gotowości badanych do poświęceń własnego interesu dla dobra środowiska przyrodniczego. Wyniki uzyskane przy użyciu specjalnie skonstruowanej do tego celu skali potwierdzają sygnalizowaną już we wcześniejszych częściach wywodu – często obserwowaną przez edukatorów, praktyków i badaczy świadomości ekologicznej – prawidłowość, zgodnie z którą deklaracje dotyczące akceptacji norm, wartości i standardów ekologicznych niekoniecznie przekładają się na ich respektowanie w życiu codziennym. Dotyczy to także ponad 1/3 badanych błękitno-zielonych, których suma odpowiedzi na zadanych 10 pytań ze skali gotowości odpowiadała przedziałom braku i niskiej gotowości. Równo połowa badanych przejawia poziom średniej gotowości, podczas gdy wysoka i absolutna gotowość dotyczy 15,5% osób ankietowanych. Łącznie średnia z sumy odpowiedzi osób ankietowanych wyniosła 4,48. Cechy socjodemograficzne – podobnie jak w przypadku przekonanych ekologicznych – nie różnicowały istotnie osób ankietowanych. Wszystkie badane grupy uzyskały średnie wyniki mieszające się w dolnej granicy przedziału średniej gotowości. Analizując rozkład odpowiedzi na poszczególne stwierdzenia tworzące skalę gotowości, można zaobserwować pewną tendencję. W znaczącej mierze spada ona wraz ze wzrostem bezpośrednich konsekwencji, jakie mogą odczuwać ankietowani w związku z wprowadzonymi nakazami i zakazami. Blisko 92% osób ankietowanych zadeklarowało, że starannie podchodzi do segregowania odpadów. Jest to kwestia od dłuższego czasu uregulowana prawnie i ekonomicznie w ekologicznej praktyce polskiego społeczeństwa. Nie dziwi więc taki wynik. W przyszłości bardziej interesujące byłoby pytanie o dalsze zaostrzenie przepisów i norm w omawianym zakresie. Drugim postulatem z największym odsetkiem poparcia okazała się propozycja likwidacji łowiectwa (72,5%). W tym przypadku ciekawym zagadnieniem jest kwestia rzeczywistej świadomości wszystkich konsekwencji, jakie wiązałyby się z jego realizacją. Nie wdając się w tym miejscu w oceny etyczne na temat zabijania zwierząt, nie należy pomijać faktu, że koła łowieckie podejmują również działania na rzecz odbudowy i zrównoważonego zarządzania populacjami zwierząt. Zajmują się także edukacją przyrodniczo-leśną czy tworzeniem oraz współpracą w obszarze kształtowania oferty programowej instytucji kultury o charakterze przyrodniczym i ekologicznym. Jeśli kategorię błękitno-zielonych potraktować w oderwaniu od konkretnych założeń normatywnych związanych z realizacją określonej wizji ochrony przyrody, to do grupy tej zaliczają się bezsprzecznie także przedstawiciele kół łowieckich. Warto w tym miejscu nadmienić, że choć według wyników uzyskanych w ramach prezentowanych badań około ¾ respondentek i respondentów zgadza się z postulatem likwidacji łowiectwa, to jedynie 1/3 rezygnuje ze spożywania mięsa z powodów etycznych. Stosunkowo duża grupa, 70% osób badanych, opowiedziała się za ograniczeniem turystyki lotniczej. Jest to duży odsetek. Należy jednak mieć na uwadze, że według danych z 2023 roku przeciętny Polak latał samolotem średnio 1,4 rocznie, podczas gdy średnia w Unii Europejskiej wynosi 3,4 lotu samolotem na obywatela rocznie [Przypis 49]. W przyszłych projektach badawczych warto więc zadać pytanie o akceptowalne przez osoby badane warianty reżimu ograniczeń w zakresie turystyki lotniczej. Podobną propozycję badawczą należy wysunąć wobec postulatu limitowania zakupu ubrań, którą poparło 42%, a odrzuciło 58% badanych. Należy założyć, że głosów akceptujących to rozwiązanie byłoby tym więcej, im mniej radykalne warianty limitów, i na odwrót, im bardziej restrykcyjne limity, tym mniejsza akceptacja dla proponowanego rozwiązania. Niemniej jednak w Polsce, w której według Centrum Badań Opinii Społecznej około 4% obywateli od 15 roku życia przejawiała w roku 2019

symptomy kompulsywnego kupowania [Przypis 50], jednocześnie 58% badanych błękitno-zielonych odrzuca nakładanie jakichkolwiek limitów na zakupy ubrań. Oczywiście tego typu porównanie jest wysoce kontrowersyjne i nie uwzględnia wielu czynników motywujących osoby badane do wyboru odpowiedzi „nie”, takich jak poszanowanie wolności osobistej, wolnej przedsiębiorczości, możliwości zakupu odzieży produkowanej przy przestrzeganiu zasad zrównoważonego rozwoju itp., lecz stanowi ciekawą inspirację do pogłębionych badań nad tym zagadnieniem. Problem skażenia, susz i deficytu wody to jeden z najczęstszych przykładów, który był wskazywany przez osoby badane jako największe zagrożenie dla współczesnego świata, ujętych na wykresie 8 w ramach kategorii „niedobór zasobów naturalnych” czy „zanieczyszczenie środowiska”. Problem limitowania zużycia wody w okresie letnim stanowi coraz częstszy problem w Polsce, rośnie częstotliwość występowania susz [Przypis 51]. Niemniej jednak 59,5% błękitno-zielonych opowiedziało się przeciwko wprowadzeniu obowiązkowych limitów zużycia wody. Jak wspomniano wcześniej (wykres 6), 52% osób badanych nie jest w stanie zaakceptować droższych biletów na wydarzenia w związku z koniecznością spełniania standardów i norm ekologicznych przez instytucje kultury. Wyniki uzyskane przy użyciu skali gotowości do poświęceń ukazują ponadto, że 71,5% błękitno-zielonych jest przeciwko podnoszeniu podatków na rzecz walki z kryzysem ekologicznym. Blisko 3/4 ankietowanych nie zgadza się na wprowadzenie zakazu organizacji imprez masowych na powietrzu (73%) i nie akceptuje propozycji ograniczenia dostępności lasów dla społeczeństwa (76,5%). Najsilniejszy sprzeciw ze strony ankietowanych osób dotyczył postulatu, zgodnie z którym ograniczenie oddziaływania człowieka na środowisko wymaga promowania bezdietności. Odpowiedzi „NIE” udzieliło w tym przypadku 81%.

Podsumowanie

Zaprezentowana w niniejszym opracowaniu analiza wyników badań na temat postaw i przekonań ekologicznych odbiorców kultury zainteresowanych ofertą programową o charakterze przyrodniczym czy bezpośrednio związaną z globalnym kryzysem ekologicznym umożliwia sformułowanie wniosków w odniesieniu do przedstawionych w części metodologicznej pytań i założeń badawczych. Objęta badaniami grupa respondentek i respondentów cechuje się wysokim poziomem świadomości zagrożeń ekologicznych. Jej główną motywacją do korzystania z ekologicznej oferty programowej nie jest jednak – sam w sobie – strach czy lęk wywołane świadomością skutków i ryzyka, jakie niesie ze sobą kryzys ekologiczny, lecz przede wszystkim chęć rozwoju świadomości ekologicznej i miłość do przyrody, zaś w dalszej kolejności chęć aktywnego działania na rzecz ochrony środowiska i kontakt z ludźmi o podobnych przekonaniach. Zainteresowania osób badanych skoncentrowane są wokół historii i tradycji przyrodniczej ich regionu (oikos), ekoturystyki, kuchni ekologicznej, prelekcji propagujących wiedzę na temat przyrody czy zmian klimatu. W mniejszym stopniu dotyczą ekologicznej sztuki oraz „eko-popkultury”. Droższe bilety to najrzadziej popierany pomysł na wspieranie zielonych instytucji kultury. Boykot ekologiczny dotyczy najczęściej tych artystów i artystek, którzy w sposób świadomy łamią standardy ekologiczne. Od instytucji kultury błękitno-zieloni oczekują (w kontekście kwestii ekologicznej) praktycznej edukacji ekologicznej, wiedzy o czynnych formach ochrony środowiska, rzetelności i braku ideologizacji kwestii ekologicznej, większej konsekwencji w codziennej działalności, braku hipokryzji ekologicznej i lepszej promocji wydarzeń, których dotyczyły badania. Wartości ekologiczne zajmują wysokie miejsce w systemach aksjologicznych badanych błękitno-zielonych, zaś przyroda ma w ich opinii wartość autoteliczną. Przekonania ekologiczne osób badanych cechują się niskim poziomem nasilenia przekonań

antropocentrycznych. Nie przekłada się to jednak na wysoki poziom gotowości do poświęceń dla dobra środowiska przyrodniczego. Poziom ten rośnie w przypadku tych postulatów i proponowanych rozwiązań, które w mniejszym stopniu bezpośrednio wymagają poświęcenia osobistego interesu przez osoby ankietowane, a spada im silniej zakazy i nakazy dotyczą bezpośrednio codziennego funkcjonowania i osobistych interesów respondentek oraz respondentów.

Bibliografia

- Catton, William R. Jr, Dunlap Riley E., Environmental sociology. New paradigm, „The American Sociologist”, 1978, t. 13.
- Curtis David J., Creating Inspiration: The Role of the Arts in Creating Empathy for Ecological Restoration, „Ecological Management & Restoration”, 2009, t. 10, Issue 3.
- Flowers Staples A., Larson Lincoln R., Worsley Ti’Era, Green Gary T., Carroll John P., Effects of an Art-Based Environmental Education Camp Program on the Environmental Attitudes and Awareness of Diverse Youth, „The Journal of Environmental Education” 2019, t. 50, nr 3.
- Janus A., Kultura dla klimatu. Nowa rola instytucji muzealnych w dobie kryzysu klimatycznego, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Muzealnej” 2021, nr 8.
- Kapsa I., Trempała W., Environmental Awareness Amongst Youth in Times of Environmental Crisis. „Athenaeum”, 2020, t. 67(3).
- Papuziński A., Życie-nauka-ekologia. Prolegomena do kulturalistycznej filozofii ekologii, Bydgoszcz 1998.
- Pałasz M., Tabaka J., Ekowerwa w kulturze. Zrównoważony rozwój a zarządzanie kulturą i rozwój kadr kultury w kontekście kryzysu klimatyczno-ekologicznego, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Muzealnej” 2021, nr 8.
- Pawlak M., Ruch na polskich lotniskach i dworcach wraca do poziomu sprzed pandemii, [link do artykułu](#)
- Pawlicka K., Wdrażanie założeń zrównoważonego rozwoju w praktyce działań polskich teatrów, „Zarządzanie w Kulturze” 2021, t. 22, nr 4.
- Piątek Z., Etyka środowiskowa, Kraków 1998.
- Pop Doru, Cinema as Eco-critical Criticism. Can Movies Represent the Conscience of the Anthropocene, „Ekphrasis. Images, Cinema, Theory, Media” 2020, nr. 2.
- Popkiewicz M., Coraz częstsze susze w Polsce – konsekwencja zmiany klimatu i działań anty-adaptacyjnych, [link do artykułu](#)
- Prior Helen M., How Can Music Help Us to Adress the Climate Crisis, „Music and Science” 2022, t. 5.
- Raport CBOS, „Oszacowanie rozpowszechnienia oraz identyfikacja czynników ryzyka i czynników chroniących hazardu i innych uzależnień behawioralnych – edycja 2018/2019 – raport z badań”, s. 19, [link do publikacji](#)
- Reardon A., Art and Environmental Awareness. A Gloucestershire Case Study, „Journal of Art and Design Education” 1995, t. 14, Issue 1.
- Trempała W., Globalny kryzys środowiskowy jako źródło inspiracji dla wybranych twórców kultury i sztuki XXI wieku, w: Zjawiska migracji i uchodźstwa w kulturze i sztuce w XX i XXI wieku, red. Jureńczyk Ł., Szczutkowska J., Trempała W., Wenderlich P., Bydgoszcz 2019.
- Trempała W., Wałdoch M., Jastrzębski M. (red.), Utopie i dystopie wobec współczesnych lęków i nadziei społecznych. Polityka-społeczeństwo-kultura, Bydgoszcz 2024.

Trempała W., Panciszko-Szweda B., Wokół świadomości ekologicznej. Definicje, uwarunkowania kulturowo-polityczne, wybrane koncepcje normatywne, Bydgoszcz 2023.

Turner Robert W., Environmental Art and Environmental Beliefs: The Case of Plastic Bag Pollution in Oceans, „Advances in Environmental Studies”, 2018, t. 2, Issue 1.

Walosik A., Przez edukację do zrównoważonego rozwoju, Kraków 2013.

Projekt Kultura dla klimatu, [strona Kultura dla klimatu](#)

Przypisy

39 Zob. D.J. Curtis, Creating inspiration: The Role of the Arts in Creating Empathy for Ecological Restoration, „Ecological Management & Restoration”, 2009, t. 10, Issue 3, s. 174–184; W. Trempała, Globalny kryzys środowiskowy jako źródło inspiracji dla wybranych twórców kultury i sztuki XXI wieku, [w:] Zjawiska migracji i uchodźstwa w kulturze i sztuce w XX i XXI wieku, red. Ł. Jureńczyk, J. Szczutkowska, W. Trempała, P. Wenderlich, Bydgoszcz 2019, s. 99–123; D. Pop, Cinema as Eco-critical Criticism. Can Movies Represent the Conscience of the Anthropocene, „Ekphrasis. Images, Cinema, Theory, Media”, 2020, nr 2, s. 225–242; A. Janus, Kultura dla klimatu. Nowa rola instytucji muzealnych w dobie kryzysu klima-tycznego, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Muzealnej”, 2021, nr 8, s. 249–258; K. Pawlicka, Wdrażanie założeń zrównoważonego rozwoju w praktyce działań polskich teatrów, „Zarządzanie w Kulturze” 2021, t. 22, nr 4, s. 405–418; M. Pałasz, J. Tabaka, Ekowerwa w kulturze. Zrównoważony rozwój a zarządzanie kulturą i rozwój kadr kultury w kontekście kryzysu klimatyczno-ekologicznego, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Muzealnej”, 2021, nr 8, s. 259–280; H.M. Prior, How Can Music Help Us to Adress the Climate Crisis, „Music and Science”, 2022, Vol. 5, s. 1–16; red. W. Trempała, M. Wałdoch, M. Jastrzębski, Utopie i dystopie wobec współczesnych lęków i nadziei społecznych. Polityka-społeczeństwo-kultura, Bydgoszcz 2024.

[\[Wróć do treści głównej\]](#)

40 ob. A. Reardon, Art and Environmental Awareness. A Gloucestershire Case Study, „Journal of Art and Design Education”, 1995, t. 14, Issue 1, s. 35–43; R.W. Turner, Environmental Art and Environmental Beliefs: The Case of Plastic Bag Pollution in Oceans, „Advances in Environmental Studies”, 2018, t. 2, Issue 1, s. 42–53; A. Flowers Staples, L.R. Larson, T. Worsley, G.T. Green & J.P. Carroll, Effects of an Art-Based Environmental Education Camp Program on the Environmental Attitudes and Awareness of Diverse Youth, „The Journal of Environmental Education”, 2019, t. 50, nr 3, s. 208–222. [\[Wróć do treści głównej\]](#)

41 [strona Kultura dla klimatu](#) [\[Wróć do treści głównej\]](#)

42 Zob. I. Kapsa, W. Trempała, Environmental Awareness Amongst Youth in Times of Environmental Crisis. „Athenaeum”, 2020, t. 67(3), s. 115-130 [link do publikacji](#) [\[Wróć do treści głównej\]](#)

43 Zob. A. Papuziński, Życie–nauka–ekologia. Prolegomena do kulturalistycznej filozofii ekologii, Bydgoszcz 1998, s. 208–223. [\[Wróć do treści głównej\]](#)

44 Pytanie o braki w ofercie ekologicznej miało charakter otwarty, zaś instrukcja nie zawierała wytycznych dla osób, które uważają ją za kompletną czy wystarczającą. [\[Wróć do treści głównej\]](#)

45 Dbłość o zdrowie zalicza się zresztą do grupy wartości ekologicznych, zob. A. Walosik, Przez edukację do zrównoważonego rozwoju, Kraków 2013, s. 114. [\[Wróć do treści głównej\]](#)

46 Zob. W. Trempała, B. Panciszko-Szweda, Wokół świadomości ekologicznej. Definicje, uwarunkowania kulturowo-polityczne, wybrane koncepcje normatywne, Bydgoszcz 2023, s. 111.

[\[Wróć do treści głównej\]](#)

47 Zob. W.R. Catton, Jr, R.E. Dunlap, Environmental sociology. New paradigm, „The American

Sociologist”, 1978, Vol. 13, s. 42–43; Z. Piątek, *Etyka środowiskowa*, Kraków 1998, s. 11. [\[Wróć do treści głównej\]](#)

48 Do analizy różnic w zakresie wyników osiągniętych przez poszczególne grupy osób badanych i sprawdzenia ich istotności statystycznej wykorzystano test U Manna-Whitneya (płeć, miejsce zamieszkania, wykształcenie) i Kruskala-Wallisa (wiek) w pakiecie oprogramowania do zaawansowanej analizy danych Statistica firmy Statsoft. [\[Wróć do treści głównej\]](#)

49 M. Pawlak, Ruch na polskich lotniskach i dworcach wraca do poziomu sprzed pandemii, artykuł dostępny na stronie: [link do artykułu](#) [\[Wróć do treści głównej\]](#)

50 Raport CBOS, Oszacowanie rozpowszechnienia oraz identyfikacja czynników ryzyka i czynników chroniących hazardu i innych uzależnień behawioralnych – edycja 2018/2019 – raport z badań, s. 19, [link do publikacji](#) [\[Wróć do treści głównej\]](#)

51 M. Popkiewicz, Coraz częstsze susze w Polsce – konsekwencja zmiany klimatu i działań adaptacyjnych, [link do artykułu](#) [\[Wróć do treści głównej\]](#)

Języki ekokrytyki. Między teorią a zaangażowaniem

dr hab. prof. PAN Justyna Tabaszewska

Institut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk

Pracuje w Instytucie Badań Literackich PAN, zajmuje się badaniami nad pamięcią i afektami, studiami temporalnymi, ekokrytyką oraz polską literaturą i kulturą współczesną. Obecnie pracuje nad dwoma projektami: pierwszy dotyczy pamięci przyszłości (jej funkcji i form) w literaturze oraz kulturze Europy Środkowej, drugi – pamięci środowiskowej oraz alternatyw - nych skal pamięci. Członkini redakcji „Tekstów Drugich” oraz jedna z redaktorek naczelnych „Memory Studies Review”, autorka czterech książek, w tym „Pamięć afektywna. Dynamika polskiej pamięci po 1989 roku” (2022); oraz „Humanistyka służebna. Negocjowanie pola i budowanie autonomii w dobie kryzysu” (2022). Ostatnio opublikowała artykuł „Memory as Environment” w „Memory Studies Review” (1/2024).

Ekokrytyka, choć jest w dalszym ciągu uważana w obrębie szeroko rozumianej humanistyki za, w pewnym stopniu, „nowy trend”, ma już w Polsce całkiem znaczną tradycję. W tytule tego artykułu nawiązuję do jednej z pierwszych ważnych publikacji w całości poświęconych ekokrytyce, to jest numerowi specjalnemu czasopisma „Fragile” z 2010 roku, w którym zamieszczono kilka bardzo istotnych dla rozwoju badań ekokrytycznych artykułów, w tym – rozmowę Julii Fiedorczuk (polskiej poetki, pisarki, krytyczki literackiej oraz badaczki) z Gregiem Garrardem zatytułowaną *Język całkiem dziki* oraz artykuł tejże badaczki – *Ekokrytyka* – bardzo krótkie wprowadzenie. Warto zacytować dwa krótkie fragmenty obu tych wypowiedzi, ułatwiające wstępne zdefiniowanie ekokrytyki: „Ekokrytycy badają, na przykład, w jaki sposób światopogląd umieszczający człowieka w centrum natury (określany jako ‘antropocentryzm’; ‘speciesism’, czyli dyskryminacja innych gatunków albo „ludzki rasizm”) zaczyna dominować w danej kulturze, albo starają się poddać krytyce te formy kultury, które napędzają konsumpcjonizm” [\[Przypis 52\]](#). „Radykalne podejścia biocentryczne domagają się daleko idących poświęceń ze strony społeczności ludzkiej (np. zmniejszenie lub wyeliminowanie przyrostu naturalnego)” [\[Przypis 53\]](#). Pierwszy cytat, zaczerpnięty z wywiadu z Garrardem, opisuje główne zadania ekokrytyki. Zaproponowana definicja koresponduje z innymi, ważnymi dla kształtowania się tożsamości dyscypliny sformułowaniami jej zakresu i celów, na przykład:

„ekokrytyka zajmuje się badaniem relacji między literaturą i środowiskiem (...)” [\[Przypis 54\]](#) oraz „ekokrytyka dąży do wartościowania tekstów i idei, traktowanych jako odpowiedź na kryzys środowiska, przez pryzmat ich koherencji i użyteczności (...)” [\[Przypis 55\]](#). Wspomniane definicje wskazują na dwa główne cele ekokrytyki, to jest na badanie relacji między literaturą (oraz szerzej – wszystkimi wytworami artystycznymi i szeroko rozumianymi tekstami kultury [\[Przypis 56\]](#)) i na wartościowanie, a zatem ocenę tego, jak te relacje się przedstawiają. Wartościowanie ekokrytyczne może dotyczyć poszczególnych tekstów kultury i szerzej rozumianych zjawisk, w tym przedmiotu tego tekstu, a więc sposobu mówienia o relacjach między człowiekiem a środowiskiem. Ponadto – co uszczegóławiał Garrard w innych publikacjach [\[Przypis 57\]](#) – badanie oraz wartościowanie powinno dotyczyć również stosunków między tym, co ludzkie i tym, co nie-ludzkie, a także samego rozumienia tego, co określamy jako „ludzkie”. Te cele rezonują z kolei z wątkami poruszonymi przez Fiedorczyk. Badaczka już w 2010 roku zwróciła uwagę na konieczność ustosunkowania się do radykalnych podejść biocentrycznych (akcentujących konieczność radykalnego ograniczenia ludzkiej ekspansji, nawet za cenę rezygnacji z ważnych celów oraz dokonywania daleko idących poświęceń), a także – tu już dodaję od siebie – konsekwentnie rozumianej ekosprawiedliwości, która dąży do zrównania praw wszystkich istot żywych. Warto podkreślić, że to ostatnie radykalnie poszerza nasze rozumienie „pozaludzkich podmiotów”, nie ograniczając się do umieszczania w tej grupie jedynie zwierząt. Zanim bliżej omówię te cechy ekokrytyki, chciałabym podkreślić ciekawą podwójność tego prądu. Jest on bowiem z jednej strony wyraźnie skupiony na teorii, na budowaniu nowych koncepcji, kategorii czy idei, które pomagają opisywać ludzki stosunek do przyrody i środowiska. Z drugiej jednak – jego główną domeną działania jest praktyka: czy to krytyczna (jak pokazują szkicowo omawiane definicje, celem ekokrytyki zazwyczaj nie jest sam opis, lecz krytyczne wartościowanie albo opis, który prowadzi do wysunięcia praktycznych wniosków na temat relacji między człowiekiem a środowiskiem), czy to artystyczna lub literacka, która za pomocą wypracowanych w ramach ekokrytycznego dyskursu narzędzi jest wartościowana, czy to wreszcie – nasze praktyczne podejście do natury i środowiska, które bezpośrednio wpływa na to, jak postrzegamy swoje obowiązki wobec innych podmiotów niż ludzkie oraz całego ekosystemu. Połączenie teorii i praktyki jest bardzo ważne również z perspektywy tego tekstu, który mówi o zmieniających się językach ekokrytyki. Pod tym pojęciem kryją się dwa osobne, ale wzajemnie od siebie zależne obszary badawcze: pierwszym jest język ekokrytycznej teorii, drugim zaś – język, którym posługują się z jednej strony artyści, by opisywać i kształtować relacje człowieka z przyrodą/środowiskiem, z drugiej zaś – język, którym posługujemy się my wszyscy, by również zarówno oddawać, jak i zmieniać nasz stosunek do natury. Zaczęłam ten artykuł od opisu postulatów pojawiających się w 2010 roku, by pokazać, że idee, dzisiaj wciąż uważane za radykalne, jak chociażby ograniczenie przyrostu naturalnego (czyli zmniejszenie dynamiki przyrostu ludności, co nie oznacza wcale koniecznie depopulacji), tak zwany „zielony wzrost” (czyli taki rozwój gospodarki, który nie powoduje negatywnych skutków dla środowiska) lub – w jeszcze bardziej bezkompromisowej wersji – de-wzrost (czyli kurczenie najbardziej obciążających środowisko naturalne obszarów gospodarki) były obecne w dyskursie ekokrytycznym od dawna, bynajmniej nie tylko od dnia publikacji omawianych tekstów. Podobnie nienowe dla ekokrytyki są pewne zmiany, które zachodzą w definiowaniu jej głównego obszaru zainteresowań: od tak zwanej przyrody, a więc upraszczając, szukania w środowisku tego, co niezmienione interwencją człowieka, możliwie naturalne oraz – najczęściej – budzące zachwyt lub kontemplację, przez zwrócenie uwagi na status terenów przemysłowych, zdewastowanych, radykalnie zmienionych, które jednak stanowią formę ludzkiego (i nie tylko ludzkiego) środowiska, do dostrzeżenia zmian o charakterze globalnym, dla których hasłem wywoławczym jest kategoria antropocenu [\[Przypis 58\]](#) oraz katastrofy, w tym –

katastrofy klimatycznej [\[Przypis 59\]](#). Te zmiany zainteresowania odpowiadają z grubsza rozpowszechnionej w ekokrytycznej teorii topice trzech fal rozpoczynających się w latach 60. XX wieku. i trwających przez lata 90. XX, aż do mniej więcej okolic 2010 roku [\[Przypis 60\]](#). O ile pierwsza fala, której fazę przygotowawczą można dostrzec już w XIX wieku, w okresie wzmożonego zainteresowania krajobrazem (w tym pejzażem wewnętrznym), naturą oraz przyrodą, skupia się raczej na tym, co „naturalne”, możliwie niezmienione interwencją człowieka, o tyle druga dość radykalnie poszerza przedmiot swojego zainteresowania z dzikiej lub chociażby niezdeprawowanej przyrody na przestrzenie graniczne. Nacisk zainteresowań drugiej fali przechodzi więc z pojęcia „natura” na pojęcie „środowisko” [\[Przypis 61\]](#). To przejście kategoriale oznacza nie tylko rozszerzenie sfery zainteresowania ekokrytyki, lecz również dość radykalną zmianę w myśleniu: jeśli przedmiotem badania miała być „natura”, to było to coś wprawdzie definiowanego w przeciwieństwie do „kultury”, ale zarazem – autonomicznego. O ile bowiem myśląc o „naturze” lub „przyrodzie”, wyobrażamy sobie raczej jakiś samodzielny byt, o tyle kiedy używamy słowa „środowisko”, zawsze mniej lub bardziej celowo zastanawiamy się, o czym środowisku jest mowa. Środowisko, choć jest kategorią znacząco szerszą, wymaga również większej ostrożności, zwłaszcza że w perspektywie antropocentrycznej nietrudno jest myśleć o nim po prostu jako o środowisku ludzkim, jako o otoczeniu, jeśli nawet niestworzonym przez człowieka, to przez niego użytkowanym. Oczywiście, poszerzenie rozumienia ekokrytyki dokonujące się pod wpływem użycia kategorii środowiska, ma nie tylko złe (lub raczej – niejednoznaczne) skutki. Lekkie rozmycie definicji wydaje się bowiem niewygórowaną ceną do zapłacenia za znaczące otwarcie ekokrytyki na szeroko rozumiane studia środowiskowe oraz – co nastąpi już w trzeciej fali, która nie byłaby bez tego rozszerzającego kroku możliwa – na coraz więcej zniuansowanych teorii podkreślających konieczność zakończenia ludzkiej (także pojęciowej) dominacji, jak wspomniana już teoria antropocenu czy koncepcja dark ecology Timothy’ego Mortona [\[Przypis 62\]](#). Coraz częściej powtarzane jest pytanie o istnienie czwartej fali ekokrytyki, najbardziej wewnętrznie skomplikowanej i zarazem najradykalniejszej. Choć nie ma zgody co do tego, czy przejście od myślenia o antropocenie do myślenia o kapitałocenie [\[Przypis 63\]](#), związanie kwestii ekosprawiedliwości z zagadnieniem migracji (i katastrof klimatycznych) [\[Przypis 64\]](#), przeformułowanie pytania o realność katastrofy ekologicznej (do wczesnych lat dwutysięcznych była ona przedstawiana raczej jako przyszłość, a nie jako aktualizująca się na naszych oczach teraźniejszość [\[Przypis 65\]](#)), dalsze rozszerzanie perspektywy posthumanistycznej czy przejście od myślenia w kategoriach ekosystemu do myślenia planetarnego [\[Przypis 66\]](#) to znaki kształtowania się czwartej fali czy efekt ekspansji trzeciej, jednak bez wątpienia widać w nich dalsze zaostrzenie się dyskursu. Temu zaostrzeniu towarzyszy jednak również sublimacja: ekokrytyka coraz mniej boi się zajmować tym, co słabiej uchwytnie – jak biotyczne wspólnoty różnego typu [\[Przypis 67\]](#) czy kwestia roślinnego czucia [\[Przypis 68\]](#) (zamiast argumentowania – brzmiącego coraz bardziej trywialnie – że zwierzęta nie są żadnymi maszynami, a ich mechanizmy percepcji wprawdzie różnią się od ludzkich, ale na pewno nie aż tak radykalnie jak to się kiedyś wydawało). Opisuję te zmiany w ekokrytycznej teorii nie tylko po to, by przedstawić jeden z ciekawszych nurtów myślenia o relacjach między ludzkimi wytworami oraz szeroko definiowanymi tekstami kultury a rozumieniem środowiska, lecz również po to, by przygotować teoretyczny grunt pod rozważania dotyczące praktyki budowania ekokrytycznego języka w literaturze i sztuce. Cztery ekokrytyczne fale wskazują bowiem z jednej strony na radykalne zmiany w języku teoretycznym (symbolizowane przez przejście od wąsko rozumianej natury lub przyrody, przez środowisko i ekosystem, do myślenia planetarnego), a z drugiej – na związane z nimi zmiany artystyczne oraz praktyczne. Gdybyśmy spojrzeli z tej perspektywy na historię literatury, zaczynając –

podobnie jak faza przygotowawcza ekokrytyki – od analizy trendów pojawiających się w XIX wieku, to zobaczylibyśmy, że już wtedy przyroda była istotnym punktem odniesienia dla artystów. Większość z nas dobrze pamięta choćby Stepy akermzańskie Adama Mickiewicza, w których poeta za pomocą serii wyszukanych metafor opisuje nieznaną mu krajobraz. Jednak ten krajobraz jest tak naprawdę tylko pretekstem do scharakteryzowania stanu wewnętrznego podmiotu, do uzewnętrznienia niepokoju i osamotnienia. Nie bez przyczyny najważniejszy fragment Stepów akermzańskich to nie piękny opis podróży przez bezkresny niczym ocean step, to nawet nie strofy oddające chwilowe zatrzymanie i bezruch, lecz – na pierwszy rzut oka mało poetycko wysublimowane – zakończenie. To sygnalizujące poczucie osamotnienia i oddzielenia od doświadczanej przestrzeni: „Jedźmy! Nikt nie woła” [\[Przypis 69\]](#), które pada w odpowiedzi na zadane tylko w myślach doświadczającego tej egzotycznej przestrzeni podmiotu pytanie o to, czy ktoś go nawojuje. Skupienie na doświadczającym przestrzeni „ja” nie znika wcale w okresie odpowiadającym powstaniu drugiej ekokrytycznej fali. Doskonałym przykładem mógłby tu być Julian Przyboś, który genialnie łączy opis przestrzeni wytworzonej ludzką ręką z granicznym wręcz, paraliżującym lękiem wysokości i wzmocnionym osobistymi doświadczeniami przerażeniem, jakie wywołują w nim góry, w doskonale znanym wierszu Notre-Dame, który kończy się okrzykiem wyrażającym i przerażenie, i podziw: „Kto pomyślał tę przestrzeń i odrzucił ją w górę!” [\[Przypis 70\]](#). Zmiana w języku mówienia o przyrodzie oraz środowisku następuje znacząco później i nie bez oporu – trudno bowiem pozbyć się „ja” z poetyckiej formy. Tu dobrego przykładu dostarcza arcyciekawy, bo w pewnym sensie wewnętrznie sprzeczny, wiersz Wisławy Szymborskiej Milczenie roślin [\[Przypis 71\]](#): „Jednostronna znajomość między mną a wami rozwija się nie najgorzej. Wiem co listek, co płatek, kłos, szyszka, łośdyga, i co się z wami dzieje w kwietniu, a co w grudniu. Chociaż moja ciekawość jest bez wzajemności, nad niektórymi schylam się specjalnie, a ku niektórym z was zadzieram głowę. Macie u mnie imiona: klon, łopian, przylaszczka, wrzos, jałowiec, jemiola, niezapominajka, a ja u was żadnego. Podróż nasza jest wspólna. (...) Próbuje coś wiedzieć, każde na swój sposób, a to, czego nie wiemy, to też podobieństwo. Objaśnię jak potrafię, tylko zapytajcie: co to takiego oglądać oczami, po co serce mi bije i czemu moje ciało nie zakorzenione. Ale jak odpowiedzieć na niestawiane pytania, jeśli w dodatku jest się kimś tak bardzo dla was nikim. Porośla, zagajniki, łąki i szuwały – wszystko, co do was mówię, to monolog, i wy go nie słuchacie. Rozmowa z wami konieczna jest i niemożliwa. Pilna w życiu pospieszonym i odłożona na nigdy”. Tytułowe milczenie roślin sugeruje wyraźny brak symetrii komunikacyjnej między podmiotem a nieludzkimi bytami. O ile jednak w tradycji poetyckiej taki brak symetrii wiązał się zazwyczaj z umniejszaniem roli tego, kto nie mówi (bo, w domyśle, mówić nie potrafi), w przytoczonym wierszu mamy do czynienia z zasadniczo inną sytuacją: rośliny milczą, czyli wstrzymują się od rozmowy, zawieszają komunikację, bo – to już domysł ludzkiego podmiotu – nie są wcale zainteresowane człowiekiem. Warto podkreślić, że poniekąd klasyczna opozycja czynnego, aktywnego, zaangażowanego ludzkiego podmiotu z bierną, niemą i często głuchą naturą zostaje tu w ciekawy sposób zniuansowana: to podmiot szuka podobieństw, punktów wspólnych, stara się z jednej strony świat roślin zrozumieć (między innymi przez, do pewnego stopnia, władczy akt nadawania imion/nazw poszczególnym gatunkom), z drugiej zaś – dostrzega i akceptuje nieprzekraczalność ludzko-roślinnej granicy. Ludzki monolog jest więc wypowiedzany nie tyle do roślin, co wobec nich, podkreślając odrębność ich funkcjonowania [\[Przypis 72\]](#). Pojmowanie rozmowy – definiowanej jako obustronna, symetryczna komunikacja – zarówno jako koniecznej i niemożliwej – wskazuje na pewien paradoks funkcjonowania nowych prądów ekokrytycznych. Jeśli się bowiem uznaje odrębność i autonomię pozaludzkich podmiotów, a także akceptuje podstawowe założenia ekosprawiedliwości, to może się okazać, że celem działań zorientowanych na wspieranie

ekosystemu nie jest wcale lepsza integracja ludzkich potrzeb z potrzebami środowiska (nawet przy założeniu, że obowiązkiem człowieka będzie rezygnacja ze sporej części własnych chęci czy radykalne ograniczenie wzrostu), lecz pełne wyeliminowanie ludzkiego wpływu na środowisko. Oczywiście, wiersz Wisławy Szymborskiej nie jest aż tak radykalny: opisuje roślinne lekceważenie człowieka oraz niewystarczalność mowy do komunikacji raczej po to, by wskazać, że ludzkie sposoby bycia nie są bynajmniej jedynymi i nie powinny być traktowane jako uniwersalne, niż by podważać wartość ludzkiego istnienia jako takiego, ale warto wspomnieć, że pytania o to, czy ludzkie przetrwanie na Ziemi jest rzeczywiście pożądane, są zadawane w ekokrytyce czwartej fali coraz częściej. Dobrym przykładem tej strategii (i zarazem kolejnej zmiany języka ekokrytyki) jest szeroko dyskutowana w ostatnich latach książka Ann Lowenhaupt Tsing *The Mushroom at the End of the World* [[Przypis 73](#)], w tym roku przetłumaczona na język polski (*Grzyb u kresu świata*). Główny temat książki wydaje się niszowy – to specyficzny grzyb matsutake (gąbka sosnowa), który rośnie głównie na terenach lasów wcześniej zdewastowanych przez człowieka (a więc – miejscach, którymi szczególnie interesowała się druga fala ekokrytyki) oraz – dzięki specyficznym zdolnościom dbania o system korzeniowy drzew – ułatwia regenerację tychże terenów. Gąbka sosnowa w książce Tsing to jednak coś więcej niż symbol niespodziewanych zdolności ekosystemu do samonaprawy (która jednak może nastąpić dopiero wówczas, gdy człowiek przynajmniej zawiesi swoją niszycielską działalność), to jednocześnie symbol luksusu (grzyby te osią - gają – zwłaszcza w Japonii – zawrotne ceny, bo są traktowane jako przysmak) i wyzysku (zbieraniem zajmują się współcześni nomadzi, słabo opłacani i zależni od stawek proponowanych przez pośredników, którzy z kolei – zależnie od stopnia oddalenia od największych graczy na rynku – mniej lub bardziej dorabiają się na handlu grzybami przypominającym giedę). Związek gąbki sosnowej z działaniem antropocenu oraz kapitałocenu, który opisuje Tsing, prowadzi badaczkę do pytań o to, co ma szansę przetrwać możliwą katastrofę ekologiczną. Odpowiedź nasuwa się sama – najbardziej odporne oraz zarazem trudne do klasyfikacji organizmy, czyli grzyby. Ta ostatnia – póki co – zmiana języka ekokrytyki ma moim zdaniem największe znaczenie. Sygnalizuje ona bowiem rzeczywiste przezwyciężenie (przynajmniej na płaszczyźnie języka teoretycznego) perspektywy antropocentrycznej. Pytanie o świat bez ludzi, o system planetarny, dla którego istnienie ludzkiego gatunku może być – w perspektywie czasu planetarnego, który, ze względu na swą skalę, wymyka się nie tylko naszej percepcji, ale i wyobraźni – jedynie krótkotrwałym epizodem, zasadniczo zmienia ekokrytyczną perspektywę. W jej centrum zaczyna się znajdować złożony, biotycznie skomplikowany ekosystem, a nie ludzkie doświadczenie natury lub środowiska. Ta zmiana prowadzi do przywrócenia niegdyś zachwianych proporcji między eksplorowaniem ludzkiej perspektywy rozumienia środowiska a badaniem tego, jak rzeczywiście środowisko może (również bez nas) funkcjonować, oraz przyczyniać się do dalszego otwarcia ekokrytyki na wszystko, co nieludzkie, pozaludzkie lub wykraczające poza naszą, ludzką skalę czasową i przestrzenną.

Bibliografia

Bakke M., Gdy stawka jest większa niż życie. Sztuka wobec mineralno-biologicznych wspólnot, „Teksty Drugie” nr 4/2022.

Buell L., *The Environmental Imagination. Thoreau, Nature Writing, and the Formation of American Culture*, Massachusetts–London 1996.

Buell L., *The Future of Environmental Criticism: Environmental Crisis and Literary Imagination*, Malden, Massachusetts 2005.

Chakrabarty D., *The Climate of History in a Planetary Age*, Chicago 2021.

Crutzen P., The Anthropocene, w: Earth System Science in the Anthropocene, red. E. Ehlers, Springer 2006.

Fiedorczuk J., Ekokrytyka – bardzo krótkie wprowadzenie, „Fragile” nr 3/2010, [link do artykułu](#)

Garrard G., Ecocriticism, London–New York 2004.

Garrard G., Język całkiem dziki, „Fragile” nr 3/2010.

Glotfelty Ch., Introduction: Literary Studies in an Age of Environmental Crisis, w: The Ecocriticism Reader, red. Ch. Glotfelty, H. Fromm, Georgia 1996.

Iwanow W.W., i in., Semiotyczne badanie kultur. Tezy (W odniesieniu do tekstów słowiańskich), tł. Z. Kłakówna, [w:] Od formalizmu do strukturalizmu. Antologia prac badaczy radzieckich, wybór i oprac. J. Pluta, Kraków 1980.

Kerridge R., Introduction, w: Writing the Environment: Ecocriticism and Literature, red. R. Kerridge, N. Sammells, London 1998.

Malm A., The Progress of This Storm. Nature and Society in a Warming World, London 2018.

Mickiewicz A., Wiersze, Warszawa 1987.

Moore J. W., Capitalism in the Web of Life. Ecology and the Accumulation of Capital, London 2015.

Morton T., Dark Ecology: For a Logic of Future Coexistence, New York 2016.

Morton T., The Ecological Thought, Cambridge, Massachusetts 2010.

Ochwat M., Klimat – konflikty – migracje. Scenariusze przyszłości, „Postscriptum Polonistyczne” nr 2/2019.

Przyboś J., Pisma zebrane, t. 1, 2, Kraków 1994.

Schollenberger J., Rośliny w pędzie. Darwina myślenie o granicy rośliny – zwierzę, „Teksty Drugie” nr 2/2018.

Szyborska W., Wiersze wszystkie, Kraków 2023. • Tsing A., L. The Mushroom at the End of the World, Princeton 2015.

Ubertowska A., „Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty”. Anatomie i teorie tekstu środowiskowego/ekologicznego, „Teksty Drugie” nr 2/2018.

Przypisy

52 G. Garrard, Język całkiem dziki, „Fragile”, nr 3/2010 [link do publikacji](#) [\[Wróć do treści głównej\]](#)

53 J. Fiedorczuk, Ekokrytyka bardzo krótkie wprowadzenie, „Fragile”, nr 3/2010, [link do artykułu](#) [\[Wróć do treści głównej\]](#)

54 Ch. Glotfelty, Introduction: Literary Studies in an Age of Environmental Crisis, w: The Ecocriticism Reader, red. Ch. Glotfelty, H. Fromm, Georgia 1996, s. 19 [\[Wróć do treści głównej\]](#)

55 R. Kerridge, Introduction, w: Writing the Environment: Ecocriticism and Literature, red. R. Kerridge, N. Sammells, London 1998, s. 5. [\[Wróć do treści głównej\]](#)

56 Przyjmuję rozumienie tego pojęcia za rosyjskimi strukturalistami, a zwłaszcza W.W. Iwanowem. Tekstem kultury jest wszelki komunikat (nie tylko tekstowy), któremu można przypisać znaczenie. [\[Wróć do treści głównej\]](#)

57 G. Garrard, Ecocriticism, London–New York 2004, s. 5. [\[Wróć do treści głównej\]](#)

58 Pojęcie antropocenu oznaczające nową epokę geologiczną, w której wpływ człowieka na środowisko ma nieodwracalny i dominujący charakter, a wprowadzone przez Paula Crutzena, odgrywa szczególną rolę w koncepcjach Timothy’ego Mortona. Por. P. Crutzen, The Anthropocene, in Earth System Science in the Anthropocene, red. E. Ehlers, Springer 2006; T. Morton, The Ecological Thought, Massachusetts 2010. [\[Wróć do treści głównej\]](#)

- 59 T. Morton, *Dark Ecology: For a Logic of Future Coexistence*, New York 2016. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 60 L. Buell, *The Environmental Imagination. Thoreau, Nature Writing, and the Formation of American Culture*, Massachusetts–London 1996 [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 61 L. Buell, *The Future of Environmental Criticism: Environmental Crisis and Literary Imagination*, Malden, Massachusetts 2005 [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 62 T. Morton, *Dark Ecology*, dz. cyt. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 63 . W. Moore, *Capitalism in the Web of Life. Ecology and the Accumulation of Capital*, London 2015. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 64 M. Ochwat, *Klimat – konflikty-migracje. Scenariusze przyszłości*, „Postscriptum Polonistyczne” nr 2/2019. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 65 A. Malm, *The Progress of This Storm. Nature and Society in a Warming World*, London 2018. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 66 D. Chakrabarty, *The Climate of History in a Planetary Age*, Chicago 2021 [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 67 Por. zwłaszcza M. Bakke, *Gdy stawka jest większa niż życie. Sztuka wobec mineralno-biologicznych wspólnot*, „Teksty Drugie” nr 4/2022; A. Ubertowska, *„Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty”*. Anatomie i teorie tekstu środowiskowego/ekologicznego, „Teksty Drugie” nr 2/2018. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 68 Por. np. J. Schollenberger, *Rośliny w pędzie. Darwina myślenie o granicy roślina–zwierzę*, „Teksty Drugie” nr 2/2018. Warto podkreślić, że przejście to dobrze obrazuje najpierw stopniowe poszerzanie obszaru zainteresowań zookrytyki (która zaczynała od analizy wprawdzie nieludzkich, ale jednak jak najbardziej ludziom podobnych podmiotów, a dopiero później zajęła się całym spektrum bytów), a później – powstawanie kolejnych subdyscyplin, jak studia nad roślinami, klimatem, etc. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 69 A. Mickiewicz, *Wiersze*, Warszawa 1987. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 70 J. Przyboś, *Pisma zebrane*, t. 1, 2, Kraków 1994 [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 71 W. Szymborska, *Wiersze wszystkie*, Kraków 2023, s. 518. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 72 Co ciekawe, kwestia roślinnej komunikacji jest rzeczywiście badana naukowo i wstępne wyniki sugerują, że po pierwsze ma ona miejsce, a po drugie – opiera się na przesyłaniu sygnałów elektrycznych znajdujących się na powierzchniach liści (por. artykuł popularyzujący odkrycie polskiego zespołu badawczego, dotyczącego komunikacji roślin, [link do publikacji](#)) Oznacza to, że jeśli język roślin istnieje, to dźwięki są dla niego rzeczywiście bezwartościowe, z kolei dotyk (równie często wykorzystywany przez ludzi do komunikacji niewerbalnej) pełni raczej funkcję ostrzegawczą niż uspokajającą. [\[Wróć do treści głównej\]](#)
- 73 A. L. Tsing, *The Mushroom at the End of the World*, Princeton 2015. [\[Wróć do treści głównej\]](#)

Podsumowanie dyskusji panelowej „Kultura dla klimatu. Co świat kultury i nauki może zrobić dla natury?”

W obliczu kryzysu planetarnego potrzeba działań usieciowionych, załamujących klasyczny podział na „dwie kultury”, jest niezbędna do tego, aby skutecznie wprowadzać zmiany w obszarach polityki ekologicznej. Podczas dyskusji panelowej, wspólnie z zaproszonymi gośćmi i gościniami, zastana - wialiśmy się, w jaki sposób sztuka i nauka mogą proponować odpowiedzi oraz rozwiązania wspierające działania na rzecz klimatu. Stanisław Łubieński, pisarz i kulturoznawca, który od lat

zajmuje się popularyzowaniem tematyki przyrodniczej, podkreślił, że jednym z największych wyzwań jest znalezienie odpowiedniego języka. Jak podkreślił: „Dla ludzi takich jak ja, zajmujących się literaturą, naszym zadaniem jest wymyślanie języka, który będzie apelował do różnych wrażliwości, a zarazem próbował dotrzeć do jak największego grona odbiorców i odbiorczyń”. Artystka Anna Kędziora podjęła temat roli sztuki w przełamaniu tradycyjnej opozycji natura–kultura. Jej zdaniem współczesna rzeczywistość wymaga uwzględnienia relacji między ludźmi a aktorami pozaludzkimi – zarówno żywymi, jak i nieożywionymi. W swoich projektach skupia się na styku tych relacji, zwłaszcza w miejscach, gdzie dochodzi do konfliktów lub zakłóceń równowagi ekologicznej. „Każda moja wystawa czy projekt artystyczny to proces poznawczy, który dzielę z odbiorcami. Moim celem jest nie tylko estetyczne przedstawienie tematu, ale również zaproszenie do refleksji nad relacjami, które nas łączą z naturą” – wyjaśniała. Artystka dodała, że prace wizualne, takie jak fotografie czy instalacje, pozwalają eksplorować te związki w sposób, który wykracza poza słowa, angażując różne zmysły. Iwo Borkowicz, architekt i rzeźbiarz, opowiedział o swojej ewolucji jako twórcy – od projektów skoncentrowanych na edukacji i wiedzy po działania wzbudzające empatię i prowadzące do zrozumienia. Zauważył, że współczesne działania artystyczne w przestrzeni publicznej coraz częściej odchodzą od prostych przekazów edukacyjnych na rzecz głębszego angażowania emocji odbiorców. „Na początku sądziłem, że wiedza wystarczy, by zmieniać zachowania ludzi. Z czasem zdałem sobie sprawę, że samo zrozumienie problemu również nie wystarcza. Dziś skupiam się na projektach, które mają na celu wzbudzenie wrażliwości – to ona jest kluczowa dla realnych zmian” – mówił. Jednym z jego najbardziej symbolicznych projektów była instalacja na Festiwalu Malta w Poznaniu, gdzie ziemia wykopana z dołu posłużyła do budowy tymczasowego pawilonu. Po zakończeniu wydarzenia pawilon został rozebrany, a ziemia wróciła na swoje miejsce. „Chciałem pokazać cykl życia materiałów – że wszystko, co stworzymy, zostawia pustkę gdzie indziej. Każdy obiekt ma swój dół, którego często nie dostrzegamy” – podkreślił. Monika Bakke, badaczka i kuratorka, przedstawiła swoją wizję stadionu im. Edmunda Szyca w Poznaniu jako „Parku Ciszy” – miejsca, które byłoby schronieniem zarówno dla ludzi, jak i dla przyrody. Stadion, od dawna opuszczony, stał się przestrzenią, w której przyroda samodzielnie się regeneruje, tworząc unikalny ekosystem. To miejsce ma w sobie niezwykły potencjał oporu wobec ingerencji człowieka. Murawa stadionu, otoczona wałami ziemnymi i dużymi drzewami, tworzy naturalny bufor dźwiękowy i świetlny. To idealne schronienie dla roślin, zwierząt i ludzi szukających ucieczki od miejskiego zgiełku” – tłumaczyła Bakke. Jednocześnie wskazała na trudności w ochronie takich miejsc. Miasta często nie dostrzegają wartości dzikich przestrzeni, zamiast tego wybierając ich niszczenie i tworzenie od podstaw „uporzędkowanych” parków, co niweczy naturalny potencjał regeneracyjny przyrody. Po sesji panelowej nastąpiła seria pytań od licznie zgromadzonej publiczności, która pogłębiła wątki podjęte w dyskusji m.in. o kwestię obecności estetyki dzikości w przestrzeniach miejskich. Debatę zakończyliśmy refleksją, że zadaniem „kultury dla klimatu” może stać się tworzenie nowych narracji, które pozwolą na „aplikację” nowych wrażliwości ekocentrycznych do świadomości publicznej i stworzą warunki do ekokulturowych spotkań i rozmów o przyszłości naszej planety.

Relacja z dyskusji panelowej „Kultura dla klimatu. Co świat kultury i nauki może zrobić dla klimatu?”

Mateusz Nowacki: Jak w nawiązaniu do tytułu naszego panelu, „Co świat kultury i nauki może zrobić dla natury?”, sytuujecie swoją praktykę artystyczną i badawczą? W jaki sposób staracie się przełamywać opozycję między przyrodą a kulturą w swoich działaniach?

Stanisław Łubiński: Zajmuję się przede wszystkim pisaniem, dlatego dla mnie jako osoby zainteresowanej tematami przyrodniczymi, sprowadza się to głównie do poszukiwania języka, którym opowiadam o naturze. Muszę przyznać, że jest to zadanie trudne, bo kiedy zaczynałem swoją karierę pisarską, nie było zbyt wiele polskich przykładów pisania o przyrodzie. Były książki naukowe, ale brakowało książek popularnych i literackich. Największy trud polegał zatem na tym, żeby zastanowić się, jak o tych tematach pisać. Z pomocą przychodziła literatura anglosaska, która ma długoletnią tradycję w zakresie literackiego pisania o przyrodzie. Dlatego, myślę, że w tym kontekście, dla ludzi takich jak ja, zajmujących się literaturą, naszym zadaniem jest wymyślanie języka, który będzie apelował do różnych wrażliwości, a zarazem próbował dotrzeć do jak największego grona odbiorców i odbiorczyń.

Anna Kędziora: Posługując się niemal wyłącznie językiem wizualnym, w dużej mierze opartym o fotografię, ale nie tylko, poruszam się właśnie w obszarze tych dynamicznych połączeń naturokulturowych i ich „styków zapalanych”, które manifestują pewien rodzaj zaburzenia balansu w relacjach ludzkich i pozaludzkich. Zapraszając odbiorczynie i odbiorców do tego świata wizualnego, dzielę się tym, co dla mnie jest procesem poznawczym, ale też platformą do rozmów i dyskusji właśnie o tych punktach styku i splotów. Myślę, że to jest w dużej części zadanie sztuki zaangażowanej w tematykę środowiskową, którą sama staram się praktykować. Iwo Borkowicz: Moje pierwsze działania w przestrzeni publicznej koncentrowały się głównie na dużych obiektach artystycznych. Pamiętam, jak organizowaliśmy z Alicją Białą cykl rzeźb zatytułowany Totemy. Jedne z nich stoją w Poznaniu, przy Bałtyku. Te kolorowe obiekty stawialiśmy w kolejnych latach w różnych krajach. Wynikały one z naszej potrzeby przekazywania wiedzy – były oparte na statystykach i miały za zadanie inspirować do zmiany zachowań. Wierzyłem wtedy, że dostarczenie wiedzy jest kluczem do tej zmiany. Jednak z biegiem lat zauważyłem, że moje podejście ewoluuje. Zrozumiałem, że wiedza to za mało – potrzebne jest głębsze zrozumienie. Dziś myślę, że empatia, zdolność do odczuwania i wczuwania się w problemy, jest skuteczniejsza niż suche fakty. Przykładem takiej zmiany w postrzeganiu są dla mnie statystyki dotyczące młodzieży i kryzysu klimatycznego. Kiedyś sądziliśmy, że młodsze pokolenie – najlepiej poinformowane o zmianach klimatycznych – będzie najbardziej zaangażowane w przeciwdziałanie im. Tymczasem ostatnie badania przeprowadzone w Anglii pokazały, że aż 60% młodzieży w wieku od 15 do 25 lat negatywnie reaguje na alarmistyczne komunikaty dotyczące klimatu. To pokazuje, że podejście oparte na strachu i wiedzy może być dziś nieskuteczne, a nawet przeciwnie skuteczne.

Monika Bakke: Chciałabym opowiedzieć o działaniach, które wychodzą z uniwersytetu, z praktyki badawczej, ale wkraczają w przestrzeń publiczną – to właśnie tym zajmuję się od pewnego czasu. Kiedy mówię o przestrzeni publicznej, mam na myśli dwie perspektywy. Z jednej strony chodzi o przestrzeń związaną z kulturą, w tradycyjnym sensie – galerie sztuki, współpracę z artystami oraz realizację projektów artystycznych, które proponują komunikację treści przyrodniczych w inny sposób niż werbalny. Z drugiej strony – o wyjście poza mury akademickie, o bezpośrednie zaangażowanie w przestrzeń miejską. Obserwuję, że w mówieniu o naszej współczesnej relacji z przyrodą pojawia się kryzys. Tradycyjne języki i metody przekazu przestają być skuteczne. Dlatego dla mnie kluczowe jest nie tylko poszukiwanie nowych języków, ale także wskazywanie na konkretne praktyki, które mogą inspirować do działania. Wierzę, że zadaniem akademików i academiczek jest wyjście poza „betonową wieżę”, poza dobrze okopane pozycje i porzucenie zamknięcia się w wąskich,

teoretycznych ramach. Moje doświadczenie w pracy pokazało, jak ważne jest łączenie perspektyw różnych grup – akademików, artystów i aktywistów. Przykładem może być projekt dotyczący refugium, czyli ostoi – miejsc schronienia w mieście. W Poznaniu szukaliśmy przestrzeni, które chronią przed hałasem nie tylko ludzi, ale również zwierzęta i rośliny. Pokazywaliśmy, jak takie miejsca można zidentyfikować i jak ważne są one dla tworzenia sieci powiązań, gdzie ludzie, zwierzęta, a nawet elementy nieożywione – kamienie, skały czy piasek – mogą współistnieć. Uważam, że w obecnych czasach kluczowe jest budowanie nowych relacji, które obejmują szerokie spektrum interesów – zarówno ludzkich, jak i nieludzkich. To wymaga od nas przekraczania tradycyjnych podziałów oraz redefiniowania, jak i gdzie możemy się spotykać, by współdziałać w harmonii. Uniwersytet ma tu do odegrania szczególną rolę – jako przestrzeń wspólna, łącząca różne środowiska w poszukiwaniu nowych rozwiązań.

Mateusz Nowacki: W Waszych działaniach wyraźnie widać dążenia do splatania „dwóch kultur”, chęć tworzenia nowych połączeń w obszarze praktyki badawczej i artystycznej. Powiedziałbym, że proponujecie alternatywę do tego, co filozofka Val Plumwood określiła mianem marazmu kulturowego, czyli paraliżu mentalnego, kryzysu wyobraźni, który dla niej jest jedną z przyczyn kryzysu ekologicznego. W projektach bardzo często naświetlacie trudne, nieoczywiste połączenia i zależności. Zastanawiam się, jak podchodzicie w swoich działaniach właśnie do tych niewidocznych, przemilczanych tematów, nierzadko będących poza wzrokocentryczną logiką rynku.

Iwo Borkowicz: Kiedy patrzę na instalacje w przestrzeni publicznej, które tworzę, jak na przykład „Stół do rozmów do ziemi” czy „Everything Changes Nothing Disappears”, to często wynikają one z kontekstu, w jakim są realizowane. To przywołane powstało w ramach programu Generators Malta i Festiwalu Malta, które trwały około dwóch tygodni. Zwróciłem uwagę na charakterystyczną, tymczasową infrastrukturę, jaka towarzyszy takim wydarzeniom – sceny, kioski, które pojawiają się i znikają. To stało się punktem wyjścia dla naszego projektu, który zrealizowałem z Olą Korbańską. Chcieliśmy zwrócić uwagę na to, że bardzo rzadko zastanawiamy się nad procesem zanikania rzeczy – nad tym, co pozostaje, gdy coś znika. Gdy powstaje nowy budynek, zastanawiamy się, skąd wzięty się materiały, ale nie myślimy o tym, co zostało po ich wydobyciu. Podobnie w przypadku tymczasowych wydarzeń, jak festiwale, szybko zauważamy ich obecność, ale nie zawsze zastanawiamy się nad ich zniknięciem. Dlatego w Parku Wieniawskiego przy Operze postanowiliśmy wykopać dziurę w ziemi, a z wydobytej ziemi zbudować pawilon kulturalny, który przez kilka dni służył artystom jako miejsce na ich działania. Projekt zakładał pokazanie zarówno dołu, jak i obiektu powstałego z niego w tym samym czasie. Na zakończenie festiwalu wszystko zostało ceremonialnie zburzone, a ziemia wróciła na swoje miejsce, przywracając teren do pierwotnego stanu. Celem było pobudzenie widzów do refleksji – jeśli trzymasz coś w rękach, oznacza to, że tej materii gdzieś indziej brakuje. To może banalna, ale ważna myśl, która pozwala oswoić się ze złożonością systemów, w jakich funkcjonujemy. Ten projekt zrodził się częściowo z doświadczeń wcześniejszego działania w Portugalii.

W miejscowości Águeda poproszono nas o interwencję w sprawie pięciu palm na głównym placu miasta. Palmy te umierały z powodu żuków, które je zjadały. Początkowo próbowaliśmy stworzyć projekt o globalizacji natury – żuki pochodziły z Indonezji, palmy z Tunezji, a wszystko działo się w Portugalii. Ostatecznie jednak skoncentrowaliśmy się na dyskomforcie, jaką wywołuje natura w stanie rozkładu. Zamiast usunąć palmy, zamieniliśmy je w wielkie „bomby nasienne” – rzeźby wykonane z palmowego kompostu, lokalnej ziemi i nasion od rolników. Odtworzyliśmy je po drugiej stronie rzeki, gdzie przez kilka lat stopniowo się rozpadały, rozsiewając nasiona. Chcieliśmy pokazać, że natura nie kończy się tam, gdzie coś gnije czy się rozpada – te procesy również mają wartość. Dla

mnie była to ważna lekcja. Kiedy kilka dni po zakończeniu projektu pierwsze rzeźby zaczęły pękać, a nasiona wykiełkowały, poczułem lekki niepokój – być może za szybko. Jednak właśnie ten proces, to osvajanie się z przemianą, było sednem projektu. Myślę, że jeśli przestaniemy zaprzeczać podstawowym zasadom działania natury, możemy odnaleźć w nich nowe znaczenia i wartości, które pomogą nam lepiej funkcjonować w otaczającym nas świecie.

Monika Bakke: Pomysł stworzenia „Parku Ciszy” w parku im. Edmunda Szyca w Poznaniu był dość długim procesem. Samą przestrzenią na poznańskiej Wildzie zainteresowałam się podczas realizacji projektu „Refugia. Strzeż (się) tych miejsc.” Inspiracja była oczywista – chodziło o potrzebę zarówno ochrony takich miejsc, jak i zachowania wobec nich pewnej ostrożności. To miejsca poza kontrolą miejską, które z jednej strony zachwycają dziką przyrodą radzącą sobie bez ludzkiej ingerencji, a z drugiej budzą niepokój. Ten niepokój często dotyczy mieszkańców miast – kto tam bywa? Czy są to osoby w kryzysie bezdomności? Czy może dzikie zwierzęta albo rośliny wywołujące alergie? Nierzadko odczucia te wynikają też z estetyki takich przestrzeni – ruin, które nie pasują do uporządkowanego obrazu miasta. W rozmowach z władzami często słyszałam określenie „ruina” w kontekście architektury tego miejsca. Jednak wewnątrz stadionu istnieje niezwykła przyroda, która regeneruje się samodzielnie, bez podlewania czy pielęgnacji. W środku lata, gdy trawniki dookoła wysychają, tam wszystko bujnie wibruje życiem. Ta „wibracja” zainspirowała mnie do zaproponowania koncepcji „Parku Ciszy”. Moje zaangażowanie w sprawy tego miejsca pogłębiło się dzięki projektowi, w którym Anna Siekierska zrealizowała tam swoje niezwykle interesujące działania. Po zakończeniu projektu często odwiedzałam stadion, mimo że jest ogrodzony i formalnie niedostępny. Ludzie jednak znajdują drogę przez dziury w ogrodzeniu, a w środku toczy się życie – zarówno ludzkie, jak i nieludzkie. Zastanawiałam się wtedy, czego brakuje w Poznaniu – jako mieszkanka centrum miasta doszłam do wniosku, że potrzebuję przestrzeni, w której można po prostu być, nie zakłócając bycia innych. Przeprowadziliśmy wiele inwentaryzacji gatunków żyjących na tym terenie. Uznałam, że aby usłyszeć i odczuć obecność tych stworzeń, należy wygłuszyć dźwięki antropogeniczne i wycofać się z aktywności, które dominują w przestrzeni miejskiej. Choć to trudne – samoloty będą latały, tramwaje jeździły – stadion ma unikalną cechę: otaczają go wały ziemne, które stanowią doskonały bufor dźwiękowy. Rosną tam również kilkudziesięcioletnie drzewa, które dodatkowo redukują hałas i zanieczyszczenie światłem. Stadion to miejsce wyjątkowe, bo pokazuje potencjał oporu wobec antropogenicznej rzeczywistości. Samodzielnie się regeneruje, tworzy swój własny pejzaż dźwiękowy, który jest nie tylko piękny, ale też istotny dla przetrwania. Taka przestrzeń mogłaby stać się miejscem wytchnienia – nie tylko dla ludzi, ale także dla wszystkich nieludzkich form życia, które znalazły tam schronienie. To miejsce mogłoby również pełnić funkcję edukacyjną – choć rzadko używam tego słowa, tutaj oddaje ono sens działań, które chciałabym zainicjować. Hałas jest drugim po zanieczyszczeniu powietrza problemem miejskim, który niszczy życie, a nawet je odbiera. Warto zwrócić uwagę na to, że spokój jest potrzebny wszystkim istotom – nie tylko ludziom.

Mateusz Nowacki: Padło słowo „edukacja” i tutaj kieruję uwagę na Ciebie, Staszku, bo miałem okazję doświadczyć twoich spacerów przyrodniczych. Zastanawiam się, czy właśnie takie praktyki jak Twoja, gdy włączymy się po miejskich parkach, chaszczach czy innych przestrzeniach zieleni, nie są przypadkiem jednym z najbardziej skutecznych rozwiązań na uwrażliwienie nas na to, co mamy tuż obok: pod nogami, pod ziemią, w koronach drzew, czyli miejscach, gdzie mieszkają nasi pozaludscy sąsiedzi.

Stanisław Łubieński: To oczywiście trudny klucz do sukcesu, ponieważ skala takich działań jest z natury rzeczy niewielka. To nie jest kanał na YouTube z tysiącami widzów, lecz spacer dla 20 osób – i to zazwyczaj dla tych, którzy już są w jakiś sposób zainteresowani tematem. Nie są to przypadkowe

osoby, które „powinny” na takie spacery chodzić, choć pewnie każdy z nas mógłby sobie dopowiedzieć, kogo na nich brakuje. Mówiliście wcześniej o „wzrokocentryzmie”, co jest ważne w kontekście obserwowania ptaków, ale równie istotny jest tu słuch. Wzrokocentryzm ma swoje wyraźne ograniczenia, które uwidaczniają się podczas takich spacerów. Jesteśmy przyzwyczajeni, by patrzeć na rzeczy znajdujące się na wysokości naszej głowy, może nieco wyżej lub niżej. Bardzo rzadko patrzymy pod nogi, jeszcze rzadziej zbliżamy się do obiektów. Myślę, że dzieje się tak częściowo dlatego, że boimy się narazić na śmieszność – podejście blisko do drzewa czy przyglądanie się ziemi jest postrzegane jako coś nietypowego, co może zwrócić uwagę innych. Innym zaufaniem wzrokocentryzmu jest nasza wiara w to, co widzimy. Gleba – nomen omen terra incognita – jest więc dla nas czymś niemal niewidzialnym. Nie zdajemy sobie sprawy z kluczowych procesów, które w niej zachodzą i które mają fundamentalne znaczenie dla funkcjonowania świata. To właśnie dlatego dzieci, rysując drzewa, przedstawiają pień i koronę, ale nie rysują korzeni. Korzenie, ukryte pod ziemią, są czymś, o czym rzadko myślimy. Takie podejście przekłada się również na praktykę – podczas prac remontowych drzewa są często niszczone przez nieodpowiednie traktowanie ich korzeni. Trudno jest nam też wyobrazić sobie, co dzieje się wysoko w koronach drzew – to przestrzeń zupełnie poza zasięgiem naszego wzroku i wyobraźni. Często postrzegamy drzewa jako nieożywione obiekty, zwracając uwagę głównie na pień, który w istocie jest martwą tkanką ochronną. Tymczasem każde dojrzałe drzewo jest niczym wieżo - wiec, zamieszkały przez tysiące organizmów. Na jego gałęziach, szczególnie wysoko, żyją porosty, które wymagają specyficznych warunków i często pozostają dla nas niewidoczne, dopóki np. jakaś gałąź nie spadnie na ziemię. To wszystko zwraca moją uwagę i pokazuje, jak wiele można odkryć, gdy zaczynamy patrzeć na otaczający nas świat inaczej.

Mateusz Nowacki: Skoro rozmawiamy o zmianie perspektywy, to chciałbym Ciebie, Aniu, zapytać o działania realizowane w ramach cyklu *Conflicted Landscapes*, które eksplorują trudności euro - pcentrycznego spojrzenia na świat i relację między człowiekiem a przyrodą. Szczególnie ciekawy wydaje się kontekst, w którym wskazujesz na wyzwania wynikające z zachodniego podejścia do środowiska i technologii. Jednym z przykładów jest realizowany przez Ciebie w Tajlandii projekt „A Beast of No Burden”, który pokazuje dwuznaczność technologii – jej potencjał do transformowania relacji ze środowiskiem naturalnym oraz wpływ, jaki wywiera na tradycyjne sposoby życia. Chciałbym zapytać, jak Ty, jako osoba pochodząca z kontynentu o długiej historii imperializmu i kolonializmu, odnajdujesz się w takich działaniach. Podczas naszych rozmów wspominałaś o tych napięciach, ale zastanawia mnie, jak postrzegasz tę dwuznaczność związaną z uwikłaniem techno - logii w poprawę życia lokalnych społeczności, a zarazem jej wpływem na marginalizację lokalnej wiedzy i tradycji kształtowania relacji między społecznością a naturą. Czy masz poczucie, że jako twórczyni takich projektów sama również jesteś w to uwikłana? W jaki sposób radzisz sobie z tym napięciem – między świadomością historycznych i politycznych kontekstów a pokazaniem procesu utraty dawnych światów? Jak to rezonuje w Twojej pracy?

Anna Kędziora: To bardzo świeża, a jednocześnie już kilkuletnia sprawa. Praca „The Best of No Burden” powstała cztery lata temu, a zaledwie dwa tygodnie temu wróciłam z miesięcznego pobytu w Tajlandii, gdzie po długim czasie miałam okazję ponownie ją zaprezentować. Podczas wystawy byłam obecna w galerii, co pozwoliło mi rozmawiać z odwiedzającymi. Projekt ten dotyczy obszaru, który na własny użytek nazywam „Conflicted Landscapes” – punktów styku aktorów ludzkich i nieludzkich w relacji do miejsc, sytuacji i kontekstów historyczno-geopolitycznych. Często tworzę poza swoim lokalnym kontekstem, poza Europą. Tajlandia była o tyle interesująca, że w jej narodowej świadomości kolonializm nie odcisnął się w taki sposób jak w innych krajach Azji. Tajowie podkreślają,

że nigdy nie byli skolonizowani, co buduje silne poczucie narodowej dumy. Niemniej, jadąc tam na kilkumiesięczną rezydencję artystyczną, miałam świadomość, że jako Europejka muszę zachować ostrożność i wrażliwość na lokalne perspektywy. Nie przyjechałam z gotowym projektem ani pomysłem, lecz z pewną otwartością i ramą tematyczną. Chciałam otworzyć się na lokalne zagadnienia, poznawać je, a jednocześnie działać z szacunkiem dla ludzi mieszkających na tym terenie. Efektem tych doświadczeń jest praca – ceramiczna instalacja podłogowa złożona z prawie 400 ręcznie wykonanych kafli, na których odcisnęłam ślady kopyt bawoła wodnego. Zwierzę to jest tytułowym „beast of burden” – zwierzęciem pociągowym, które przez wieki wspierało życie mieszkańców północnej Tajlandii, przede wszystkim w uprawach ryżu. Bawoły były nie tylko pomocnikami, ale również członkami rodzin żyjącymi blisko ludzi. Jednak wraz z postępem technologicznym ich rola została wyparta, a ich obecność zredukowana. Tytuł pracy celowo pozostawiam w języku angielskim, ponieważ fraza „no burden” wskazuje na utratę ich dawnej funkcji. W pracy podejmuję temat zmian technologicznych i ich konsekwencji: z jednej strony poprawy jakości życia, z drugiej – zerwania relacji człowieka z naturą, uosabianą w tym przypadku przez bawoła. Podczas rozmów z odwiedzającymi podkreślałam, że nie chodzi o krytykę mechanizacji czy nostalgiczne idealizowanie przeszłości, lecz o zwrócenie uwagi na uniwersalne procesy. Takie zmiany zachodzą na całym świecie – rozwój i ułatwianie życia ludziom zawsze odbywają się kosztem czegoś: relacji, tradycji czy naturalnych związków ze środowiskiem. Praca ta była moim pierwszym doświadczeniem z ceramiką, co stanowiło dodatkowe wyzwanie. Współpracowałam z lokalnymi rzemieślnikami, co dodało projektowi autentyczności. W procesie zarówno tworzenia, jak i odbioru istotne było dla mnie odwoływanie się do materialności i fizycznego doświadczenia – zarówno mojego, jak i widzów. Prezentując pracę w galerii o międzynarodowym charakterze, spotkałam się z pozytywnym odbiorem, zwłaszcza ze strony Tajów. Doceniali, że podejście do ich krajobrazu i kultury było pełne szacunku, dalekie od pouczania czy narzucania zewnętrznej perspektywy. Wierzę, że kluczowe było nie tylko samo wykonanie pracy, ale również sposób prowadzenia rozmów, które włączały ludzi w refleksję nad tym, co zostało utracone, a jednocześnie wskazywały na wartość dawnej relacji człowieka z naturą.

Mateusz Nowacki: Dziękuję Wam za tę inspirującą i ważną rozmowę!

Mateusz Nowacki

Kulturoznawca i animator kultury. Zajmuje się problematyką adaptacji miast do antropogenicznych zmian klimatu i miejski - mi politykami ekologicznymi. Współtwórca poznańskiej inicjatywy „Lotaryńska 6” i „CzIL Naramowice”. W latach 2019–2022 współtworzył program „Akademii Miasta” – interdyscyplinarnego kursu z zakresu edukacji kulturowej o miejskiej rezyliencji. Na co dzień zajmuje się działaniami społecznymi w Galerii Miejskiej Arsenał w Poznaniu.

Monika Bakke

Pracuje na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie kieruje Centrum Humanistyki Środowiskowej. Zajmuje się sztuką i estetyką w perspektywie posthumanistycznej, transgatunkowej i genderowej. Autorka książek Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu (2010), Ciało otwarte (2000), współautorka „Pleroma: Art in search of fullness” (1998), redaktorka Estetyki australijskich Aborygenów (2004), Going Aerial: Air, Art, Architecture (2006), The Life of Air: Dwelling, Communicating, Manipulating (2011) oraz Refugia. (Prze)trwanie transgatunkowych wspólnot miejskich (2021).

Iwo Borkowicz

Architekt i artysta. Laureat wielu nagród, między innymi Young Talent Award przyznanej przez Fundację Mies Van Der Rohe oraz Europejskiego Medalu Architektonicznego za model mieszkalnictwa socjalnego i turystyki rozproszonego dla Starej Hawany. Wraz z fundacją WayAir wybudował szeroko nagradzaną szkołę w obozie uchodźczym w Tanzanii. Gościnnie uczy na Uniwersytecie Artystycznym w Reykjaviku oraz na Uniwersytecie w Gent, na którym uzyskał dyplom na wydziale Architektury i zrównoważonego rozwoju. Równolegle realizuje projekty artystyczne: głównie narracyjne obiekty rzeźbiarskie w przestrzeniach publicznych takie jak „Poznańskie Totemy”, „Long Live the Palm” w Portugalii czy złotą stację meteorologiczną w Austriackich Alpach, często skupiając się na relacji człowieka i środowiska.

Anna Kędziora

Artystka wizualna, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych oraz Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, doktora w zakresie sztuk wizualnych, adiunktka na Wydziale Fotografii na Uniwersytecie Artystycznym im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu. Kuratorka i współkuratorka wystaw fotograficznych, m.in. podczas 9. Biennale Fotografii w Poznaniu (2015), festiwalu TIFF we Wrocławiu (2016), Europejskiego Miesiąca Fotografii w Berlinie (2016), Festiwalu Interphoto w Białymstoku (2017), Miesiąca Fotografii w Rydze (2019), Chiang Mai Photo Festival w Tajlandii (2020). Jeden z jej najnowszych projektów pt. „Riverbeds”, skupia się na relacji między ludźmi a rzekami. Rozpoczęty w Kambodży, kontynuowany był w Polsce, Francji i Niemczech nad Środkowym Renem.

Stanisław Łubieński

Filolog ukraiński i kulturoznawca, pisarz, dziennikarz. Autor książek: Pirat stepowy (Wyd. Czarne, 2012), „Dwanaście srok za ogon” (Wyd. Czarne, 2016) i Książka o śmiechach (Wyd. Agora, 2020). Z ptasiarza stał się fachowcem, choć zawsze podkreśla, że nie ma wykształcenia przyrodniczego. Od roku „szefuje” w Ogólnopolskim Towarzystwie Ochrony Ptaków. Autor bloga Dzika Ochota: [strona Dzika Ochota](#)

ABC Zielonej Instytucji Kultury – jak rozumieć zrównoważone podejście w instytucjach kultury

Joanna Tabaka

Trenerka i ekoedukatorka w zakresie ograniczania negatywnego wpływu instytucji i działań kulturalnych na środowisko oraz ekspertka ds. budowania strategii rozwoju publiczności w sektorze kultury. Przeprowadziła ponad 200 warsztatów i spotkań dla lokalnych domów kultury, bibliotek, teatrów i muzeów w całej Polsce. Zapraszana do udziału w wykładach, konferencjach i publikacjach przez instytucje kultury, urzędy miejskie oraz uniwersytety czy organizacje pozarządowe. Podwójna stypendystka Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2016, 2020). Autorka publikacji o ekologizacji instytucji kultury, m.in. Kultura naturze, z Syrenką w tle. Dobre praktyki proekologiczne w warszawskich instytucjach kultury oraz Zielona Instytucja Kultury. O stawianiu się miejscem kultury przyjaznym naturze. Prowadzi dwa blogi: Widok na Widownię (od 2015) i Zielona Instytucja Kultury (od 2020). Fascynują ją psychologiczne aspekty inicjowania zielonych nawyków.

Wstęp

Zrównoważone podejście do zarządzania instytucjami kultury to stosunkowo nowy, ale dynamicznie rozwijający się trend, który coraz mocniej wpływa na działalność tego sektora. W czasach, gdy zmiany klimatyczne stają się coraz bardziej odczuwalne, instytucje kultury mogą odegrać istotną rolę, szczególnie w zakresie edukacji ekologicznej, zarówno dzieci, jak i dorosłych. Miejsca te, będące współczesnymi agorami – przestrzeniami wymiany myśli, dialogu i spotkań – mają wyjątkową zdolność oddziaływania. Dzięki wysokiemu zaufaniu społecznemu i szerokiemu zasięgowi instytucje te dysponują nie tylko potencjałem edukacyjnym, ale również do budowania i wzmacniania lokalnych wspólnot, a to szczególnie istotne w obliczu różnorodnych kryzysów, jak pokazała pandemia i wojna w Ukrainie oraz niedawne powodzie.

Dlaczego instytucje kultury?

Podczas jednej z prowadzonych przeze mnie debat Ewa Chomicka, pracowniczka Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, wspomniała, że na początku wdrażania działań na rzecz klimatu w instytucji jeden z pracowników zadał pytanie: „Co mają Żydzi do klimatu?”. Rozszerzając to pyta - nie: co instytucje kultury mają wspólnego z klimatem? Pozwolę sobie odpowiedzieć, zaczynając od osobistej historii, która sprawiła, że wspieranie instytucji kultury w rozwijaniu ich zielonego potencjału stało się moim życiowym celem. W szkole podstawowej uczęszczałam do klasy o unikatowym, jak na lata 90., profilu ekologicznym. Jeździliśmy do parków narodowych (mieliśmy więcej dni wyjazdowych niż inne klasy), badaliśmy kwaśność deszczy, organizowaliśmy kiermasze i zbiórki na rzecz zwierząt z warszawskiego ZOO, którymi się opiekowaliśmy, a ekologia była jednym z naszych przedmiotów. Dzięki temu już wtedy zdobyłam świadomość dotyczącą dwóch głównych wyzwań środowiskowych tamtego czasu: kwaśnych deszczy i dziury ozonowej. Zbiorowy, międzynarodowy wysiłek sprawił jednak, że udało się te problemy zahamować lub znacząco spowolnić. To doświadczenie napawa mnie optymizmem, że wspólnie możemy wprowadzać zmiany na lepsze. Niedawno znalazłam zdjęcie z okresu podstawówki, zrobione w Muzeum Ziemi w Warszawie. Na fotografii stoję na tle plakatu z hasłem „Ziemia jest tylko jedna”. Zaskoczyło mnie, że to hasło było już powszechnie używane ponad 25 lat temu. W tamtym czasie myślałam, że swoją przyszłość związę z ochroną środowiska, jednak w liceum poczułam silne powołanie do psychologii. Zdobyta wiedza okazała się niezwykle przydatna, szczególnie w zakresie psychologii społecznej i poznawczej, a także w codziennej praktyce zawodowej, zwłaszcza że specjalizuję się w prowadzeniu szkoleń. Po studiach rozpoczęłam pracę w instytucji kultury. Po kilku latach, pod wpływem udziału w różnych spotkaniach i szkoleniach, założyłam bloga Widok na widownię. Pisałam o tym, jak instytucje kultury mogą budować długoterminowe, dialogiczne relacje z odbiorcami, oparte na szacunku. Blog był próbą odpowiedzi na rozdzwięk między teorią a rzeczywistością funkcjonowania kultury. Jego popularność sprawiła, że wzrosło zapotrzebowanie na warsztaty i formalne dzielenie się wiedzą. Przez kilka lat łączyłam budowanie eksperckiego portfolio z pracą w instytucjach. W pewnym momencie poczułam jednak wypalenie i postanowiłam zmienić swoje zawodowe życie. W 2019 roku rozpoczęłam pracę w Urzędzie m.st. Warszawy w Biurze Pomocy i Projektów Społecznych, zajmując się komunikacją projektów dla osób 60+. Równocześnie kontynuowałam działalność trenerską i wspierałam instytucje kultury, głównie w zakresie rozwoju publiczności. Na początku pandemii zdecydowałam się

całkowicie przejść na tryb freelancerski. Decydującym momentem w mojej ścieżce zawodowej było spotkanie - nie 5 lipca 2019 roku podczas „Śniadania ze Spółdzielnią Kultury” [\[Przypis 74\]](#) . To cykliczne wydarzenie odbywające się w ramach inicjatywy dziś znanej jako Spółdzielnia [\[Przypis 75\]](#) , a polegającej na wdrażaniu idei zamkniętego obiegu rzeczy i sprzętów potrzebnych do realizacji wydarzeń. Tym razem ekspertką dzielącą się wiedzą była Areta Szpura – obecnie edukatorka i aktywistka klimatyczna. Opowiedziała o swojej drodze do rozpoczęcia działalności na rzecz klimatu. Areta, miłośniczka mody, ukończyła Szkołę Projektowania Ubioru i współtworzyła rozpoznawalną na rynku markę Local Heroes. Wszystko zmieniło się, gdy pewnego dnia w księgarni, w dziale poświęconym modzie, natrafiła na książkę *The True Cost of Fashion*. Dowiedziała się z niej, że przemysł odzieżowy to jedna z najbardziej szkodliwych dla środowiska gałęzi gospodarki. Problemy zaczynają się już na etapie pozyskiwania surowców, a następnie pogłębiają się podczas produkcji, globalnego trans - portu, promocji i reklamy, by ostatecznie doprowadzić do coraz krótszego cyklu konsumpcji. To z kolei skutkuje rosnącymi wysypiskami pełnymi nienadających się do przetworzenia produktów i uwalnianiem mikrośluzów z tworzyw sztucznych. Moda nie tylko powoduje ogromne emisje gazów cieplarnianych oraz zanieczyszczenie wody i środowiska, ale powstaje też w warunkach rażąco niezgodnych z jakimikolwiek standardami etycznymi. Nowo zdobyta wiedza całkowicie zmieniła życie Arety – postanowiła skupić się na edukacji ekologicznej i aktywizmie klimatycznym. Wydała dwie wspiane, napisane przystępnym językiem publikacje, w których nie tylko znajdziemy informacje na temat aktualnych wyzwań ekologicznych, ale również poznamy konkretne i łatwe do wdrożenia wskazówki dotyczące włączania działań proklimatycznych do codziennego życia. Opowieść Arety Szpury wywarła na mnie ogromne wrażenie. Widziałam, jak jej słowa poruszyły uczestników, wzbudzając empatię i inspirując do działania. To wydarzenie sprawiło, że zaczęłam zastanawiać się, jak wyjść poza swoje codzienne ekopraktyki i poszerzyć obszary wpływu. Chciałam wykorzystać doświadczenie pracy w instytucjach kultury, wiedzę psychologiczną i umiejętności trenerskie. Brakowało mi jednak solidnych podstaw w zakresie wiedzy o klimacie, ekologii i środowisku. Natychmiast zaczęłam ją uzupełniać, czytając i oglądając wszystko, co dotyczyło tych tematów. Pomagał mi w tym algorytm mediów społecznościowych, nieustannie podsuwający nowe treści. Zdobywając wiedzę, za każdym razem zadawałam sobie pytanie: „Ale jak to zastosować w instytucji kultury?”. Zależało mi na wyłuskaniu praktyk i rozwiązań, które można by dopasować do realiów i ograniczeń tego sektora. Niejednokrotnie spotykałam ekspertów w swoich dziedzinach, głównie w obszarze promocji i marketingu, którzy nie rozumieli specyfiki pracy w instytucjach kultury. Ich rekomendacje były często nierealistyczne, co rodziło frustrację. Właśnie wtedy w mojej głowie zrodziła się inicjatywa „Zielonej Instytucji Kultury”. Był to mój sposób na połączenie trzech obszarów: kultury, psychologii i ekologii, oraz zaproponowanie zupełnie nowej usługi. Na początku tej drogi, dzięki wsparciu Stypendium Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, udało mi się wydać pierwszy w Polsce poradnik dla instytucji Zielona Instytucja Kultury. O stawaniu się miejscem kultury przyjaznym naturze [\[Przypis 76\]](#) . Tak rozpoczęła się moja, już 5-letnia, ścieżka wpierająca kulturę w uwalnianiu zielonego potencjału i inicjowaniu zielonej zmiany. Odpowiadając zatem na pytanie z początku tego tekstu – „Dlaczego instytucje kultury?” – kluczowe jest włączenie edukacji klimatycznej w tryb nauki podstawowej i ponadpodstawowej, a nawet wyższej, jak to ma miejsce w Instytucie Kultury – Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jednak zanim te bogate w klimatyczną wiedzę dzieci i nastolatki będą miały realny wpływ na lokalne i globalne polityki środowiskowe, warto zadać pytanie uzupełniające o to, jaki jest średni wiek polityków w Polsce. Dlatego tak istotna, jeśli nie najważniejsza, jest ekoedukacja dorosłych Polek i Polaków, gdzie większość z nich znajduje się poza formalnym

systemem edukacji. Gdzie mogą oni pozyskać wiedzę i praktyki, jeśli nie w tzw. trzech miejscach, czyli „w przestrzeni publicznej, która oddziela środowisko życia w domu (pierwszego miejsca) i pracy (drugiego miejsca)” [\[Przypis 77\]](#)? To właśnie tam wchodzimy w swobodne interakcje, nawiązywane w niezobowiązujący sposób, odpoczywamy od pracy i domu oraz budujemy wspólnoty. „Przykładami trzech miejsc są m.in. kościoły, kawiarnie, bary, kluby, biblioteki, siłownie, księgarnie, świetlice, parki, teatry i tym podobne” [\[Przypis 78\]](#). Warto wspomnieć, że potencjał instytucji kultury to także zwiększanie udziału drugiego miejsca, czyli miejsca pracy, jako źródła wiedzy klimatyczno-ekologicznej. Instytucji kultury w Polsce jest kilkanaście tysięcy. Są one gęsto rozsiadane po mapie Polski i nawet w małej miejscowości znajduje się kościół, punkt apteczny, sklep spożywczy, biblioteka lub centrum kultury. Mają więc wpływ tam, gdzie wiedza dotycząca środowiska i klimatu jest najbardziej potrzebna [\[Przypis 79\]](#). Instytucje kultury cieszą się ogromnym zaufaniem społecznym i szacunkiem, co zwiększa ich możliwość wpływu. Jeśli lokalny samorząd będzie próbował nawiązać dialog dotyczący ekologii z mieszkańcami i mieszkańcami, nie otrzyma takiego zaufania jak lokalna biblioteka czy centrum kultury zajmujące się podobnym tematem. Nie wspominając już o poziomie zaufania do firm i korporacji. Instytucje kultury, jako instytucje finansowane z publicznych pieniędzy, tym bardziej powinny stosować się do przepisów i praw, w tym do najważniejszego dokumentu, czyli Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. W Art. 5 o „Niepodległości państwa i nienaruszalności granic” pada następujący zapis: „Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolność i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju” [\[Przypis 80\]](#). Polska jest też zobowiązana do działania na rzecz zrównoważonego rozwoju zgodnie ze Strategią Równoważonego Rozwoju Unii Europejskiej [\[Przypis 81\]](#).

Czym jest zielona instytucja kultury?

Aby móc pracować nad zmianą w instytucjach kultury, potrzebne jest przyjęcie definicji, która wskaże kierunek działań. Zielona instytucja kultury to miejsce, które w sposób holistyczny dąży do minimalizowania całkowitego kosztu środowiskowego, aż do osiągnięcia poziomu zerowego lub poniżej zera. To instytucja „zielona” na dwóch poziomach:

- wewnętrznym – związanym z zarządzaniem i eksploatacją zasobów, w tym ludzkich,
- zewnętrznym – obejmującym minimalizowanie kosztu środowiskowego generowanego przez odbiorczyń i odbiorców podczas uczestnictwa, a także uwzględniającym tematykę i realizację projektów kulturalnych, w tym działań zwiększających świadomość ekologiczną. Jest to instytucja, która uznaje swój wpływ i odpowiedzialność społeczną w zakresie zmian klimatycznych. Powinna wspierać edukację obywatelską, tworzyć przestrzeń, być partnerem i wsparciem dla lokalnej społeczności w zakresie aktywnych form protestu i lobbingu, a także ochraniać lokalny krajobraz oraz zasoby przyrodnicze. To miejsce, które dzieli się dobrymi praktykami i osiągnięciami z zakresu ekologii, wywierając pozytywny wpływ na innych oraz udostępniając konkretne, sprawdzone rozwiązania. Zielona instytucja kultury zmienia się sukcesywnie, pamiętając, że najważniejszym zasobem naturalnym są pracowniczki i pracownicy. Ich dobrostan i poczucie bezpieczeństwa stanowią kluczowe i niezbędne elementy do wdrażania zrównoważonych zmian.

Co instytucje kultury mogą zrobić dla klimatu?

Wszystko zaczyna się od wiedzy i świadomości, ale także akceptacji, że ta wiedza ewoluuje. Zatem, aby nie popełniać błędów we wdrażaniu ekologicznych rozwiązań w instytucji, najważniejsza jest edukacja. Poszerzamy swoją wiedzę i tworzymy przestrzeń w instytucjach do wymiany i dzielenia się nią. W Centrum Kultury ZAMEK w Poznaniu powstała tzw. zielona biblioteczka, z której pracownicy i pracowniczki mogą wypożyczać publikacje o tematyce ekologicznej. W niektórych miejscach, np. w zasobach przygotowanych przez sieć Zielonych Instytucji Trójmiasta i Pomorza, powstają także specjalne foldery na dyskach sieciowych, gdzie gromadzona jest literatura czy artykuły w postaci cyfrowej. Uczestniczymy w warsztatach i spotkaniach, zapraszamy ekspertów i ekspertki do instytucji, aby szkolić zespoły. Jeśli brakuje funduszy, korzystamy z wiedzy współpracowników i współpracowniczek, dla których tematy te są pasją. Zapraszamy do współpracy naukowczynie i naukowców oraz organizacje i fundacje zajmujące się kwestiami środowiskowymi. Równocześnie szukamy osób w instytucji, które podzielają nasze podejście do ekologii. Wspólne działania będą skuteczniejsze, a poparcie grupy pomoże przekonać dyrekcję do działań na rzecz środowiska. To szczególnie ważne, gdyż tematyka ekologiczna może być odległa dla osób zarządzających. Zrobimy tzw. zielony rachunek sumienia, czyli wspólnie z zespołem lub/i przy wsparciu zewnętrznych osób eksperckich stworzymy listę działań proekologicznych, które są już realizowane w naszej instytucji. Takie podsumowanie pozwoli zobaczyć, jakie kroki zostały już podjęte, co udało się zrealizować, co nie, a także co jeszcze można zrobić. Taka analiza będzie niezwykle przydatna do tworzenia polityki środowiskowej instytucji. Jeśli dyrekcja będzie po naszej stronie, przygotujemy wspólnie wstępną strategię ekologiczną i uaktualnimy status instytucji. Nie zapominajmy jednak, że ten proces należy przeprowadzać demokratycznie, przy udziale całego zespołu, najlepiej wcześniej odpowiednio przygotowanego i przeszkolonego. Do wdrażania zielonej strategii niezbędne jest powołanie tzw. zielonego zespołu, który odpowiada za planowanie, wdrażanie i monitorowanie ekologicznych zmian, oczywiście przy wsparciu wszystkich osób pracujących w instytucji. Istotne jest, aby osoby wykonujące takie zadania otrzymały odpowiednie wynagrodzenie, zwłaszcza że sprawna praca zielonego zespołu może się bezpośrednio przełożyć na ograniczenie wydatków i zwiększenie oszczędności. Przygotowaną strategię oraz opis poszczególnych działań proekologicznych w instytucji należy opublikować na stronie, tworząc zakładkę „Dla klimatu”. Pozwoli to gromadzić dobre praktyki i dokumentować wdrożone działania. Równie ważna jest edukacja i zmiana zasad współpracy ze wszystkimi interesariuszami instytucji. Warto aktualizować zapisy w zapytaniach ofertowych, przetargach i umowach o te związane z realizacją usług w sposób zrównoważony – z poszanowaniem pracowników i pracownic oraz środowiska naturalnego. Tak postąpiła chociażby Zachęta Narodowa Galeria Sztuki, która po audycie doszła do wniosku, że przestrzeń instytucji jest zbyt często sprzątana. W następnym przetargu na ekipę sprzątającą zawarła zapis o konieczności stosowania ekologicznych środków czystości i sprzątania rzadziej niż do tej pory. W ten sposób wyższy koszt środków przyjaznych środowisku został wyrównany poprzez ograniczenie częstotliwości sprzątania. Warto nadmienić, że popularne środki czystości wywierają niekorzystny wpływ na zdrowie osób sprzątających [\[Przypis 82\]](#). Z perspektywy istotności działań proekologicznych niezwykle ważne jest przeprowadzenie diagnozy lokalnych wyzwań środowiskowych. Ludziom trudno zaangażować się emocjonalnie i odnaleźć swoją rolę w globalnych problemach klimatycznych. Dlatego konkretyzacja tych wyzwań i osadzenie ich w lokalnym kontekście mają większą moc aktywizacji oraz budowania społecznego zaangażowania. To nie może być jedynie rozmowa, lecz realne działania. Instytucje

kultury mogą pełnić funkcję zielonych rzeczników i sygnalistów zaniedbań, ale przede wszystkim powinny tworzyć przestrzeń do budowania sojuszy i inicjowania zmian systemowych. Najłatwiej zacząć od nawiązywania partnerstw z innymi instytucjami kultury. Niezwykle wartościowym przykładem jest inicjatywa powstała w kwietniu 2023 roku, w województwie pomorskim – sieć Zielonych Instytucji Trójmiasta i Pomorza. Zawiązała się też grupa robocza, która dzieli się wiedzą, zasobami, spotyka się w ramach wizyt studyjnych, tym samym integrując się i wzmacniając zielony potencjał współpracy.

Na koniec

Działania na rzecz klimatu w instytucjach kultury oferują ogromne możliwości. Jednak kluczowe w procesie zmian środowiskowych jest finansowanie i zarządzanie kulturą – to w tym zakresie potrzebujemy największej transformacji. Dopóki nie będziemy mieli kompetentnych, asertywnych menadżerów, silnie działających związków zawodowych, mechanizmów przeciwdziałania przemocy oraz zapewnionego godnego wynagrodzenia, podejmowane inicjatywy pozostaną jedynie pozornymi działaniami. Dbając o klimat, nie możemy dopuścić, by stało się to jedynie kolejnym obowiązkiem dla już przeciążonych pracowników kultury. Kultura może nie ratuje życia w sensie dosłownym, ale tworzy przestrzeń pozwalającą wyrwać się z późnokapitalistycznej karuzeli konsumpcji i wyczerpania. Jest miejscem, gdzie możemy przestać być wyłącznie konsumentami, a stać się po prostu ludźmi.

Przypisy

74 Warto podkreślić, że wspomniane spotkanie odbyło się w instytucji kultury – Królikarni, Muzeum Rzeźby im. Xawerego Dunikowskiego, a jego uczestniczkami i uczestnikami byli pracownicy i pracowniczki instytucji oraz organizacji kulturalno-społecznych. [\[Wróć do treści głównej\]](#)

75 Więcej o inicjatywie można przeczytać na oficjalnej stronie Spółdzielni: [strona Spółdzielni](#) [\[Wróć do treści głównej\]](#)

76 J. Tabaka, Zielona Instytucja Kultury. O stawianiu się miejscem kultury przyjaznym naturze, Poznań 2020, [link do publikacji](#) [\[Wróć do treści głównej\]](#)

77 [strona Wikipedii](#) [\[Wróć do treści głównej\]](#)

78 [strona Wikipedii](#) [\[Wróć do treści głównej\]](#)

79 W dużych miastach, wśród osób wykształconych, świadomość ekologiczna jest największa. [\[Wróć do treści głównej\]](#)

80 [strona LexLege](#) [\[Wróć do treści głównej\]](#)

81 [link do artykułu](#) [\[Wróć do treści głównej\]](#)

82 [link do artykułu](#) [\[Wróć do treści głównej\]](#)

Dobre praktyki w instytucjach kultury

Dziedzictwo przemysłowe regionu a wyzwania związane z transformacją. Kierunek – edukacja ekologiczna i zielono-niebieska infrastruktura w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, Koordynatorka: Łucja Zawadzka

Dla kogo

Śląsk to region ukształtowany przez węgiel. Węgiel widoczny jest nie tylko w jego architekturze i krajobrazie, ale również w kulturze i tradycji. Dzisiaj to miejsce, w którym, i na którym, dokonuje się proces transformacji przemysłu. Odchodzenie od paliw kopalnych wymusza zmiany nie tylko w krajobrazie, ale także w sposobie życia, tradycjach i zwyczajach kształtujących społeczność Górnego Śląska. Dlatego rozpoczęliśmy w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu serię działań skierowanych do mieszkańców regionu, turystów odwiedzających Sztolnię Królowa Luiza oraz Kopalnię Guido (dwa kompleksy podziemnych tras turystycznych, którymi zarządza Muzeum), środowisk górniczych oraz wszystkich, którzy utożsamiają się z kulturą górniczą regionu.

A wszystko zaczęło się tak

Wszystko zaczęło się od pewnej studzienki kanalizacyjnej w centrum Zabrze, o której wiedziano tylko tyle, że prowadzi do historycznego wyrobiska Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej. To duży skrót i uproszczenie (tej historii nie da się tutaj opowiedzieć), ale trudno wskazać inny punkt, w którym rozpoczęła się budowa jednego z największych kompleksów przemysłowych związanych z górnictwem węgla kamiennego w Europie. Pierwsze duże środki finansowe z Unii Europejskiej pozwoliły nam rozpocząć proces rewitalizacyjny, który trwał ponad 10 lat i zakończył się udostępnieniem do ruchu turystycznego ponad 10 kilometrów podziemnych wyrobisk górniczych oraz około 30 obiektów (w większości pokopalnianych). Oba kompleksy działają od 2018 roku, a liczba odwiedzających przekracza 350 tysięcy osób rocznie. Zachowanie i udostępnianie przemysłowego dziedzictwa Śląska nabrało szczególnego znaczenia w momencie, w którym proces transformacji regionu został przypieczętowany umową społeczną podpisaną w 2021 roku pomiędzy górniczymi związkami zawodowymi a rządem. W umowie tej zapisano daty likwidacji wszystkich funkcjonujących jeszcze kopalń węgla kamiennego, a Muzeum Górnictwa Węglowego zostało zobowiązane do dbania o materialne i niematerialne dziedzictwo regionu związane z kultem św. Barbary oraz górniczymi orkiestrami dętymi. Podejmujemy zatem temat zachowania tego dziedzictwa, wspierając jednocześnie sam proces transformacji poprzez szereg działań. Należą do nich: dbałość i pielęgnowanie śląskich tradycji górniczych, edukacja o charakterze ekologicznym oraz pilotażowe inwestycje proekologiczne. Hasło „zielona kopalnia” to nie tytuł projektu, ale strategiczny kierunek działań zmierzających do utworzenia zielono-niebieskiej infrastruktury, efektywnego gospodarowania wodami kopalnianymi, inwestycji w energooszczędność oraz realizacji planu działań edukacyjno-informacyjnych. Chcemy mówić o tym, jak przemysł wpłynął na środowisko, jak zmienił świat, w którym żyjemy oraz jakie działania można podjąć, aby przywrócić przyrodzie należne jej miejsce. Uważamy, że trzeba mówić o tym w sposób, który zakłada szacunek do tradycji przemysłowych regionu i zmierza do akceptacji zachodzących w procesie transformacji zmian.

Rezultaty podjętych działań

Cały proces rewitalizacji przemysłowych obiektów związanych z górnictwem węgla kamiennego na Śląsku doprowadził do stworzenia dwóch dużych kompleksów kulturalnych i turystycznych: Sztolni Królowa Luiza oraz Kopalni Guido. Budynek pokopalniany to najczęściej niemożliwe do zewnętrznego docieplenia oraz (ze względu na swoją wysokość) trudne do ogrzania zabytki. Infrastruktura kopalń, co do zasady, jest również bardzo energochłonna (podziemny park maszyn górniczych, górnicze maszyny wyciągowe itp.). Dlatego jako Muzeum dążymy do idei „zielonej kopalni” poprzez szereg działań inwestycyjnych oraz edukacyjnych. Działania proekologiczne podejmowane przez Muzeum to przede wszystkim:

- montaż paneli fotowoltaicznych (do 2024 r. moc zainstalowanych paneli wyniosła 129,65 kWp),
- zastosowanie pomp ciepła (wykorzystanie stałej temperatury wody w sztolni do schładzania budynku obsługi ruchu turystycznego latem oraz do ogrzewania zimą),
- stosowanie nowoczesnych systemów zasilania z wykorzystaniem przekształtników tyrystorowych w napędach starych urządzeń wyciągowych,
- zabudowa systemu retencji wód kopalnianych (poszczególne rejony kopalni połączone są podziemną infrastrukturą rurociągów, zasadniczo służących jako instalacja zabezpieczenia przeciwpożarowego wyrobisk Sztolni Królowa Luiza. Odzyskana woda opadowa, poza nawadnianiem terenów zielonych, stanowi również nienaruszalną rezerwę wody w wydzielonym zbiorniku przeciwpożarowym oraz jest sporadycznie wykorzystywana podczas robót górniczych. Tereny zielone nawadniane są według potrzeb zautomatyzowanym systemem zraszaczy.
- prowadzenie programów edukacji ekologicznej dla dzieci i młodzieży (warsztaty, pikniki, lekcje edukacyjne).

Czas

To trwający proces.

Liczby

Najważniejsze dla nas jako Muzeum są liczby odbiorców naszej oferty:

- ponad 2 miliony turystów, którzy zwiedzili obiekty Muzeum od 2007 roku,
- ponad 350 tysięcy turystów w 2023 roku.

Największy sukces

Największą dumą jest dla nas możliwość zaprezentowania unikatowych i autentycznych wyrobisk kopalnianych, prowadzenie działalności kulturalnej w oparciu o dziedzictwo regionu (wpisy na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego), uczestnictwo w procesie transformacji regionu poprzez kompleksowy program digitalizacji zasobów likwidowanych kopalń.

Następnym razem...

Planujemy dalej konsekwentnie realizować zobowiązania nałożone na nas w zakresie zabezpieczania materialnego i niematerialnego dziedzictwa związanego z wydobyciem węgla kamiennego na Śląsku. Jednym z głównych celów na najbliższe lata jest uzyskanie wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego UNESCO dla kompleksów wchodzących w skład Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze.

Osobiste

Program rewitalizacji obiektów przemysłowych był bardzo wymagający dla mnie i wszystkich, którzy przy nim pracowali. Nie mieliśmy wzorców, które moglibyśmy naśladować, nikt przed nami nie podjął się odkopywania historycznych wyrobisk kopalnianych ani też udostępnienia dla zwiedzających zakładu górniczego. Do dzisiaj właściwie wszystko, co robimy, ma charakter pewnego pilotażu. Tym bardziej cieszy nas fakt, że z roku na rok zwiększa się liczba turystów. Rok 2024 zamierzamy zamknąć liczbą ponad 400 tysięcy odwiedzających.

Synergia kultury i natury w strategii promocyjnej Zagrody Inicjatyw Twórczych w Swołowie, Koordynator: Szymon Czajkowski – kierownik Zagrody Inicjatyw Twórczych w Swołowie

Dla kogo

Dla odbiorców wydarzeń kulturalnych, którym zagadnienia przyrodnicze są bliskie i którzy doceniają, gdy działalność instytucji kultury odwołuje się do natury, czyli dla tzw. błękitno-zielonych. Drugą grupę, do której skierowane były nasze działania, stanowili uczestnicy wydarzeń kulturalnych, śledzący ofertę Zagrody Inicjatyw Twórczych w internecie ze względu na jej atrakcyjność, dla których kwestie przyrodnicze nie są jeszcze tak istotne. Niemniej jest to grupa, w której – za pomocą odpowiedniej strategii promocyjnej – jesteśmy w stanie zaszczerpić ekologiczne i przyrodnicze wartości. W ramach 10. Seminarium Odbiorców Instytucji Kultury opowiadaliśmy o naszej aktywności w mediach społecznościowych, dlatego też omawiane działania dotyczą tych odbiorców, którzy śledzą naszą ofertę kulturalną przede wszystkim na Facebooku.

A wszystko zaczęło się tak

Na początku 2024 r., analizując dane z Meta Business Suite, zauważyliśmy, że publikowane materiały odwołujące się do treści przyrodniczych osiągają wysoką liczbę interakcji wśród naszych odbiorców na Facebooku. Zapoznaliśmy się także z informacjami dotyczącymi algorytmów Meta i zaczęliśmy świadomie planować publikację materiałów odwołujących się do przyrody. Staraliśmy się, aby posty, których treści są istotne z punktu widzenia ochrony przyrody, pojawiały się w odpowiednim czasie, kiedy mają szansę dotrzeć do szerokiego grona odbiorców. Rozpoczęliśmy pracę nad tym, aby wizerunek naszej instytucji kultury w mediach społecznościowych odzwierciedlał naszą

proekologiczną postawę. Wielokrotnie podkreślaliśmy, że jesteśmy miejscem naturalnym i pamiętamy o dziedzictwie przyrodniczym, organizując wydarzenia. Zwiększona aktywność naszych obserwatorów w kontekście treści przyrodniczych pomagała nam wykorzystać algorytmy Facebooka, aby dotrzeć do jeszcze większego grona odbiorców. Po postach, w których zyskiwaliśmy dużą liczbę interakcji (zdjęcia przyrodnicze), publikowaliśmy takie treści, które zwiększały nasze zasięgi. W ten sposób zaczęliśmy tworzyć synergii kul - tury i natury w strategii promocyjnej Zagrody Inicjatyw Twórczych w Swołowie.

Rezultaty podjętych działań

Zagroda Inicjatyw Twórczych ugruntowała swój wizerunek wśród odbiorców jako instytucja kultury bliska przyrodzie, dla której kwestie proekologiczne są ważne. Pracujemy nad spójnym wizerunkiem Zagrody jako miejsca naturalnego, dobrze wpisującego się w otaczającą go swołowską przyrodę, gdzie zachowany jest balans pomiędzy wydarzeniami kulturalnymi a odpoczynkiem i slow life czy slow tourism . Budujemy społeczność osób, które są zainteresowane naszymi wydarzeniami kulturalnymi i dla których istotne są tematy ekologiczne i przyrodnicze. W ramach odpowiedniej strategii promocyjnej docieramy do większej liczby odbiorców, w tym tzw. błękitno-zielonych i promujemy zarówno naszą ofertę wydarzeń, jak i tematy związane z przyrodą.

Czas

Wzrost zasięgów naszych profili w mediach społecznościowych oraz zachowania użytkowników analizowaliśmy w okresie od 1.01.2024 r. do 26.10.2024 r. Z kolei strategię promocji Zagrody Inicjatyw Twórczych opartej na synergii kultury i natury zaczęliśmy wdrażać od marca 2024 r.

Liczby

Aktywność użytkowników, którzy obserwują nas na Facebooku, została przeanalizowana w okresie:1.01.–26.10.2024 W tym czasie Zagroda Inicjatyw Twórczych zamieściła 193 publikacje na swoim profilu na Facebooku i zyskała 1198 nowych obserwujących. Najpopularniejszy post (według liczby interakcji użytkowników – 135 interakcji, przy zasięgu 3 192) dotyczył narodzin kociąt w Swołowie i ich pierwszych odwiedzin w ogrodzie Zagrody Inicjatyw Twórczych.

Największy sukces

Jesteśmy dumni, że przyjęte na początku 2024 r. założenia oraz hipoteza o możliwości wzajemnego promowania wydarzeń kulturalnych i natury w mediach społecznościowych znalazły potwierdzenie w praktyce. Na wielu przykładach widzimy, że nasi odbiorcy lubią treści ekologiczne i przyrodnicze. Posty poruszające tematy związane z naturą są przez nich doceniane. Jednocześnie udaje nam się planować kolejność publikowanych materiałów w taki sposób, że wybrane treści osią - gają szerokie zasięgi na Facebooku.

Następnym razem...

W kolejnych latach chcemy zwiększyć liczbę postów promujących ekologię. Mocniej chwalić się działaniami na rzecz ochrony przy - rody i klimatu, które już wdrazamy lub które planujemy wdrożyć w najbliższym czasie. Oprócz postów pokazujących piękno swołowskiej przy - rody chcemy więcej mówić o tym, w jaki sposób można i warto dbać o środowisko naturalne.

Osobiste

Staramy się regularnie celebrować i popularyzować otaczającą nas swołowską przyrodę. Dzięki temu świadomie się jej przyglądamy, fotografujemy ją i staramy się uchwycić jej piękno, w sąsiedztwie którego pracujemy. Zauważyliśmy, że dzięki temu sami lepiej widzimy i rozumiemy przyrodę oraz doceniamy uroki każdej pory roku i zmieniającego się wokół nas Swołowa. Przypomina nam to, w jak pięknym miejscu mamy szczęście pracować.

Jak być zieloną instytucją kultury? Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie
Koordynatorka: Adrianna Walendziak - dyrektorka Biblioteki Publicznej w Olsztynie

Dla kogo

Dla czytelników i czytelniczek, wszystkie grupy wiekowe.

A wszystko zaczęło się tak

Stawanie się zieloną instytucją kultury to nieustanny proces. Najważniejszym krokiem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie na drodze ku zielonej transformacji było uświadomienie sobie, że pytanie „Jak być zieloną instytucją kultury?” powinniśmy zadawać sobie jak najczęściej. Zrozumienie, że odpowiedzialność za środowisko i zrównoważony rozwój stają się integralną częścią naszej działalności, było przełomowe. Od tego momentu nie przestajemy poszukiwać rozwiązań, co jeszcze możemy zrobić, aby działać w sposób bardziej ekologiczny i odpowiedzialny. Staramy się dawać przykłady dobrych praktyk bibliotekom z województwa warmińsko -mazurskiego, nad którymi sprawujemy nadzór merytoryczny. Staramy się łączyć tradycyjne funkcje biblioteki z nowoczesnymi i zrównoważonymi rozwiązaniami ekologicznymi również w zakresie kształtowania oferty kulturalnej. Poszukując inspiracji i sprawdzonych metod, w 2022 roku wzięliśmy udział w projekcie #ZielonaInstytucjaKultury w ramach programu Erasmus Plus. Projekt, którego liderem było Centrum Polsko-Francuskie Côtes d'Armor Warmia i Mazury w Olsztynie, miał na celu wdrożenie ekologicznych praktyk w polskich instytucjach kultury, przy współpracy z francuskimi partnerami. Kluczowe działania obejmowały trzy obszary: politykę ekologiczną w organizacjach, organizację wydarzeń kulturalnych z uwzględnieniem aspektów środowiskowych oraz edukację ekologiczną dorosłych uczestników wydarzeń. W ramach projektu zrealizowano szereg działań, w tym „zielony audyt”, który miał ocenić aktualne praktyki ekologiczne. Przeprowadzono również warsztaty, wizyty studyjne w Polsce i Francji, które umożliwiły wymianę doświadczeń i dobrych praktyk. Spotkania te dotyczyły zarządzania zasobami, organizacji wydarzeń, 106 107 efektywności energetycznej, gospodarki odpadami oraz ekologicznych strategii komunikacyjnych. Działania projektowe pozwoliły opracować

raport z rekomendacjami oraz „Kartę dobrych zielonych praktyk w kulturze”. Kluczowym rezultatem projektu było wzmocnienie współpracy między instytucjami kultury i organizacjami pozarządowymi na rzecz zrównoważonego rozwoju. Uczestnicy zyskali wiedzę na temat wprowadzania proekologicznych rozwiązań w codziennej działalności instytucji kultury, a także w organizacji wydarzeń. W szczególności wizyty studyjne, jak te w Saint-Brieuc, pozwoliły na wymianę doświadczeń związanych z ekologicznym podejściem do organizacji festiwali oraz działalności kulturalnej. Na zakończenie projektu, dzięki intensywnej współpracy i warsztatom, wypracowano rekomendacje, które mogą posłużyć różnym instytucjom kultury w Polsce jako wzór do wdrożenia zielonych praktyk. Działania podjęte w ramach projektu #ZielonaInstytucjaKultury stanowią dla nas fundament do dalszej transformacji w kierunku zrównoważonego rozwoju.

Rezultaty podjętych działań

W 2024 r. udało nam się pozyskać grant w ramach projektu Fundacji Santander „Tu mieszkam, tu zmieniam EKO”. W trakcie trwania projektu wokół budynku biblioteki zorganizowano biblioteczny ogród kieszonkowy, zamontowane zostały m.in. hotele dla owadów, budki lęgowe, karmniki, poidelka, podwyższone grządki z bylinami i kwiatami miododajnymi, pergole z pnączami oraz kompostownik. Najbliższe sąsiedztwo biblioteki zazieleniło się i stało oazą miejskiej fauny i flory. Roślinność wokół budynku, która została starannie dobrana, sprzyja tworzeniu naturalnych warunków do odpoczynku oraz edukacji ekologicznej. W prace ogrodnicze, w ramach rodzinnych warsztatów sadzenia roślin, z entuzjazmem zaangażowali się nasi czytelnicy, którzy w podziękowaniu otrzymali od nas bomby kwietne. Angażowanie społeczności lokalnej w proekologiczne inicjatywy oraz wspólne działanie na rzecz ochrony środowiska daje poczucie wspólnoty i uwrażliwia na kwestie ekologii. W naszej instytucji podejmujemy szereg inicjatyw proekologicznych, które mają na celu nie tylko podniesienie świadomości środowiskowej, ale także zachęcają naszych czytelników do aktywnego dbania o to, co ich otacza. Organizujemy liczne warsztaty, które łączą edukację z praktycznymi działaniami, zachęcając do wprowadzania proekologicznych nawyków w codziennym życiu, np. warsztaty poświęcone dokarmianiu ptaków zimą, ochronie naturalnych zapylaczy, alternatywnych środków czystości, które można wykonać samodzielnie, segregacji odpadów czy minimalizowaniu śladu węglowego poprzez styl życia zero waste. Prowadzimy również warsztaty poświęcone rozpoznawaniu i zwalczaniu zjawiska greenwashingu, czyli ekologicznego oszustwa. Z myślą o najmłodszych czytelnikach zorganizowaliśmy wojewódzki konkurs plastyczno-językowy dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Celem konkursu „Mein ökologisches Bildwörterbuch” było stworzenie niemiecko-polskiego słowniczka obrazkowego o tematyce ekologicznej. Działanie zostało zrealizowane w ramach Biblioteki Niemieckiej przy WBP, partnera Goethe-Institut w Warszawie i miało na celu przybliżenie młodzieży zagadnień związanych z ekologią w formie kreatywnej zabawy językowej. W okresie świątecznym zapraszamy naszych czytelników do udziału w warsztatach tworzenia ekologicznych kalendarzy adwentowych z materiałów takich jak gałęzie i makulatura, które również organizujemy w ramach Biblioteki Niemieckiej. Zachęcamy do twórczego podejścia do recyklingu, tworząc przedmioty użytkowe i ozdoby świąteczne ze starych książek. Inną cenną inicjatywą są wymiany książek używanych, które umożliwiają dzielenie się literaturą w sposób ekologiczny. Organizujemy także warsztaty, które uczą, jak pakować książki na prezent bez użycia folii czy papierów jednorazowego użytku. To tylko niektóre z podejmowanych przez nas inicjatyw. Staramy się również regularnie organizować szkolenia kadry bibliotek publicznych w naszym województwie w zakresie działań proekologicznych i zrównoważonego rozwoju.

Czas

- 2022 rok – udział w projekcie #ZielonaInstytucjaKultury w ramach programu Erasmus Plus
- 2023 i 2024 – działania proekologiczne w WBP

Liczby

- 15 warsztatów i innych aktywności, 527 uczestników.

Największy sukces

Udział w projekcie #ZielonaInstytucjaKultury w 2022 roku wzmocnił merytorycznie naszą kadrę, pozwolił na bardziej świadome zarządzanie zasobami biblioteki oraz uświadomił, że każdy krok w zakresie kształtowania przestrzeni biblioteki, planowania wydarzeń oraz opracowania oferty powinniśmy przeanalizować pod względem wpływu na środowisko. W myśl tej zasady podejmujemy szeroki wachlarz inicjatyw proekologicznych, które angażują społeczność, edukują i inspirują do podejmowania odpowiedzialnych wyborów. WBP w Olsztynie organizuje szereg różnorodnych działań edukacyjnych mających na celu zwiększenie świadomości ekologicznej wśród użytkowników, np. wymiany książek używanych, warsztaty oraz wystawy poświęcone tematyce ochrony środowiska, zrównoważonego rozwoju i ekokultury. Dzięki tym inicjatywom użytkownicy, w tym dzieci i młodzież, mają okazję poznać najlepsze praktyki proekologiczne, a także rozwijać swoje zainteresowania związane z ochroną środowiska.

Następnym razem...

Wiemy, że jest jeszcze wiele do zrobienia – każda decyzja, każdy mały krok ma znaczenie. Cieszymy się jednak, że możemy podążać tą ścieżką, bo dostrzegamy pozytywne zmiany. Co więcej, z radością obserwujemy, jak wiele osób z naszego otoczenia idzie tą drogą razem z nami. Zaangażowanie naszych pracowników, współpraca z innymi instytucjami, organizacjami i mieszkańcami Olsztyna pozwala nam podejmować liczne proekologiczne inicjatywy. Łączymy pasję do literatury z odpowiedzialnością za środowisko, tworząc przestrzeń, w której kultura i ekologia idą w parze, a każdy może poczuć się częścią większej zmiany na lepsze.

Osobiste

Działania proekologiczne w bibliotece to coś więcej niż trend – to wyzwanie, energia, która łączy ludzi i realnie zmienia rzeczywistość. Kiedy widzimy, że nasze inicjatywy inspirują innych do działania, czujemy, że jesteśmy częścią większej zmiany – i to daje ogromną siłę do dalszych kroków w trosce o nasz wspólny dom!

Otwarty Dziedziniec, Centrum Kultury Zamek, Koordynatorki: Anna Hryniewiecka, Zofia Starikiewicz

Dla kogo

Projekt skierowany jest do mieszkańców Poznania w każdym wieku, odwiedzających Centrum Kultury ZAMEK, turystów oraz przechodniów w centrum miasta. Szczególną uwagę poświęcono potrzebom osób z niepełnosprawnościami.

A wszystko zaczęło się tak

Rosnąca świadomość wpływu zmian klimatycznych oraz pogarszających się warunków środowiskowych w miastach skłoniła nas do podjęcia decyzji o przekształceniu przestrzeni przed Zamkiem. Postanowiliśmy uwolnić ten teren od samochodów i stworzyć zieloną przestrzeń dostępną dla wszystkich.

Rezultaty podjętych działań

rewitalizacja społeczna poprzez stworzenie otwartej, zielonej przestrzeni spotkań × likwidacja parkingu i wsparcie ekologicznych form transportu × zwiększenie retencji i ponowne wykorzystanie wody deszczowej × redukcja efektu miejskiej wyspy ciepła × stworzenie środowiska życia dla owadów i innych gatunków drobnych zwierząt × redukcja zapylenia i hałasu w centrum miasta.

Czas

- 2019 – konkurs architektoniczny
- 2021 – uzyskanie pozwolenia na budowę
- 2023–2025 – przebudowa dziedzińca

Liczby

- Powierzchnia inwestycji: 3 148 m²
- 21 nowych drzew × 703 m² powierzchni biologicznie czynnej na gruncie 110 111
- 1 pawilon z zielonym dachem o powierzchni 222 m²
- 1 podziemny zbiornik retencyjny
- 1 fontanna, 1 zraszacz, 3 poidła dla zwierząt
- 1 rampa dla osób z niepełnosprawnościami

Największy sukces

Udało się przeprowadzić kompleksowy proces obejmujący konsultacje społeczne, organizację konkursu architektonicznego, zabezpieczenie finansowania, wyłonienie wykonawcy oraz realizację projektu.

Następnym razem...

Chcemy poprawić komunikację z mieszkańcami Poznania w trakcie realizacji inwestycji. Wierzymy, że mogłoby to zwiększyć zrozumienie projektu.

Osobiste

Projekt zapamiętamy jako przełomowy. Szczególną radość i zmianę oblicza dziedzińca przyniósł moment sadzenia dorodnych drzew.

Wspólne działania w Eksperymentalnym Ogrodzie Dziedzictwa, Koordynatorka: Agata Kierzkowska, Poznańskie Centrum Dziedzictwa

Dla kogo

Projekt kierowany jest do mieszkańców i mieszanek Poznania, bez ograniczeń wiekowych.

A wszystko zaczęło się tak

Brama Poznania to miejsce, które od początku swojego istnienia nierozdzielnie współgra z otaczającą je przyrodą i rzeką. Uznajemy rzekę za niezwykle istotny element dziedzictwa Poznania, który poznajemy, doceniamy i działamy na rzecz jego ochrony. W 2020 roku zapoczątkowaliśmy program wydarzeń związanych z ochroną środowiska i przeciwdziałaniem zmianom klimatycznym. Pod hasłem #DziedzictwoDlaKlimatu realizujemy wydarzenia adresowane do szerokiego grona odbiorców i odbiorczyń, a dotyczących zmian klimatu, antropopresji w mieście, historycznych uwarunkowań i relacji dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego. Wspólnie z Urzędem Miasta Poznania, dzięki dofinansowaniu ze środków unijnych, rozpoczęliśmy realizację projektu „Brama otwarta na rzekę – edukacja ekologiczna na terenach nadrzecznych w Poznaniu”. W ramach przedsięwzięcia powstały 4 komponenty: Eksperymentalny Ogród Dziedzictwa, Ścieżka Ekoedukacji, Rzeczny Ogród Ekoedukacji oraz strona internetowa projektu. Dwa pierwsze zostały zrealizowane w 2022 roku. Realizacja pozostałych odbyła się w 2023 roku.

Rezultaty podjętych działań

Powstanie Eksperymentalnego Ogrodu Dziedzictwa poprzedziły warsztaty projektowania permakulturowego. W trakcie spotkania uczestnicy wypracowali wskazówki niezbędne do zaprojektowania ogrodu. Warsztaty przeprowadziła Marcelina Haremza, która w kolejnym etapie odpowiadała za koncepcje EOD-u. W rezultacie w pobliżu Bramy Poznania powstał ogród

permakulturowy z podwyższonymi grządkami, systemem zbierania i rozprowadzania 114 115 deszczówki (napędzany energią z paneli słonecznych). Centralny element ogrodu stanowi miejsce warsztatowe (ławki i duży stół). Od chwili otwarcia ogrodu realizujemy program edukacyjny, który stworzyliśmy we współpracy ze Stowarzyszeniem Dziewczyny w Naturze. Cyklicznie organizujemy międzypokoleniowe warsztaty, podczas których wykorzystujemy rośliny znajdujące się w ogrodzie. Tematyka spotkań dotyczy szeroko pojętej etnobotaniki. W Eksperymentalny Ogródzie Dziedzictwa odbyły się do tej pory wydarzenia dotyczące ziołolecznictwa, dzięki kuchni czy produkcji naturalnych kosmetyków. Drugim elementem naszej oferty są otwarte dyżury, na których wspólnie z uczestnikami wykonujemy proste prace pielęgnacyjne i konserwacyjne, w tym m.in. sadzenie, przycinanie, ściółkowanie oraz kompostowanie. Wspólnie siejemy i sadzimy rośliny oraz dbamy o ich stan nawodnienia. Aby dotrzeć do szerszego grona odbiorców, przyłączamy się do innych miejskich akcji, takich jak Dni Rodziny, Dzień Pszczół czy Senioralni. Dodatkowo spotykamy się z uczniami lokalnych szkół. Często gościmy też inne organizacje.

Czas

- 2022 r. do teraz.

Liczby

- 4 sezony ogrodowe × 40 warsztatów tematycznych, w których udział wzięło ponad 400 osób
- 48 otwartych dyżurów, w których udział wzięło blisko 200 osób

Największy sukces

Pierwszy sukces to utworzenie się stałej grupy ogrodniczek, która regularnie przychodzi do Eksperymentalnego Ogrodu Dziedzictwa na dyżury i warsztaty. Dla nich ogród jest miejscem spotkań i edukacji. Lubią tam wracać i doglądać, jak rosną pielęgnowane przez nie rośliny. Drugi sukces to bujna roślinność. Mamy sporo roślin miododajnych, które przyciągają dzikich zapylaczy. Z ogrodu korzystają nie tylko ludzie, ale i zwierzęta.

Następnym razem...

W Eksperymentalnym Ogródzie Dziedzictwa co roku staramy się coś zmienić, ulepszyć. W trakcie każdego sezonu prowadzimy obserwacje dotyczące funkcjonowania ogrodu. Na tej podstawie podejmujemy decyzje dotyczące zmian w kolejnym roku. Zmiany często dotyczą kwestii programowych, a także nasadzeń i pielęgnacji.

Osobiste

Najbardziej utkwiły nam w pamięci rozmowy z osobami, które odwiedziły ogród po raz pierwszy i ten bardzo im się spodobał. Nasi rozmówcy byli pozytywnie zaskoczeni, że w mieście znajduje się

takie miejsce. Miłe jest także to, że wracają do nas rodziny z dziećmi, które z zachwytem obserwują, jak rosną owoce i warzywa. Dzieci chętnie pomagają w pracach ogrodowych. Mamy dla nich specjalne małe konewki i kolorowe rękawiczki.

Łucja Zawadzka

Dyrektorka ds. Rozwoju Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu. Od 2007 roku związana z tematyką obiektów przemysłowych i programem inwestycyjnym, którego celem było udostępnienie do ruchu turystycznego industrialnego kompleksu Kopalni Guido i Sztolni Królowa Luiza w Zabrzu. Specjalizuje się w tematyce rewitalizacji obiektów zabytkowych oraz nadawaniu im nowych funkcji i finansowaniu przedsięwzięć kulturalnych. Ostatnio największym wyzwaniem jest udział Muzeum w zachowaniu dziedzictwa związanego z górnictwem węgla kamiennego w procesie transformacji Śląska.

Szymon Czajkowski

Ukończył historię na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, specjalizując się w zakresie turystyki historycznej i animacji historii. Autor publikacji naukowych i redaktor czasopisma naukowego „Turystyka Kulturowa”. W pracach badawczych koncentruje się na zagadnieniach turystyki kulturowej, dziedzictwa i zarządzania w kulturze. Zainteresowany ziemią słupską i dziedzictwem Słowińskiego Parku Narodowego. Obszary badań połączył w dysertacji, uzyskując dyplom Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obecnie jako pracownik Centrum Kultury i Biblioteki Publicznej Gminy Redzikowo kieruje pracami Zagrody Inicjatyw Twórczych w Swołowie.

Martyna Chrzanowska

Absolwentka Filologii Germańskiej na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, specjalista ds. Medioteki Języka Niemieckiego i Biblioteki Niemieckiej partnera Goethe Institut Warszawa przy WBP w Olsztynie oraz specjalista ds. opracowania i wdrażania projektów w WBP w Olsztynie. Miłośniczka powieści historycznych, folkloru Warmii i Mazur oraz ekologii i ochrony środowiska. W instytucji kultury znalazła swoje zawodowe miejsce na ziemi. Uwielbia kontakt z czytelnikami zarówno najmłodszymi, jak i dorosłymi, oraz seniorami – dla nich prowadzi warsztaty i zajęcia językowe. Ciągle szuka nowych wyzwań i inspiracji w bibliotecznym świecie.

Maria Fenrych

Z wykształcenia historyczka sztuki i architektka. W pracy w CK ZAMEK w Poznaniu dotyka obu tych dziedzin, tworząc programy edukacyjne, wystawy i wydarzenia kulturalne w przestrzeni miejskiej. Ważnym obszarem jej działań jest także sam Zamek jako gmach historyczny z jednej strony i żywa, wymagająca nieustannych zmian nieruchomość z drugiej. W czasie wolnym lubi zwiedzać, także sąsiednie dzielnice Poznania, angażuje się w inicjatywy społeczne, odkrywa minimalizm i ogrodowe życie na działce ROD.

Agata Kierzkowska

Absolwentka historii, specjalność wiedza o kulturze. Liderka zespołu Turystki i Wydarzeń w Poznańskim Centrum Dziedzictwa, producentka wydarzeń w Bramie Poznania, w tym cyklu przyrodniczego Rzeką Żywa, opiekunka Eksperymentalnego Ogrodu Dziedzictwa. Prywatnie pasjonatka fotografii i przyrody.

Reklamy

Poznańskie Centrum Dziedzictwa

Brama otwarta na rzekę

[strona Poznańskiego Centrum Dziedzictwa](#)

Seria publikacji „Odbiorcy instytucji kultury”

Wszystkie publikacje poseminaryjne dostępne są w wersji online

[link do publikacji](#)

O seminariach cyklu „Odbiorcy instytucji kultury” słów kilka

Seminaria cyklu „Odbiorcy instytucji kultury” organizowane przez Poznańskie Centrum Dziedzictwa (wcześniej: Centrum Turystyki Kulturowej TRAKT) od 2015 roku adresowane są do pracowniczek i pracowników instytucji kultury, muzealników i muzealniczek, edukatorów i edukatorek, osób, które na co dzień zajmują się pracą w obszarze kultury z różnymi grupami odbiorców i odbiorczyń. Celem cyklu jest spotkanie w gronie praktyków i ekspertów, zebranie najnowszej wiedzy i badań na temat odbiorców i odbiorczyń oraz wymiana doświadczeń, dzięki czemu uczestnicy i uczestniczki nie tylko lepiej poznają daną grupę, ale też zdobywają inspirację i umiejętności niezbędne do organizacji różnorodnych działań.

Odbiorcy i odbiorczynie instytucji kultury to bardzo zróżnicowana grupa m.in. pod względem zainteresowań, potrzeb i sposobu uczestnictwa w kulturze. Stworzenie dla nich miejsca przyjaznego oraz budowanie silnej, trwałej relacji z nimi jest kluczowe dla funkcjonowania oraz rozwoju instytucji, jak i kultury. Zarówno infrastruktura, jak i oferta programowa powinny odpowiadać na potrzeby i oczekiwania różnych grup odbiorców i odbiorczyń. Dlatego ważne jest, żeby instytucje kultury dobrze je poznały. Stąd zrodził się pomysł na organizację cyklu seminariów i stworzenie przestrzeni do wymiany myśli pomiędzy praktykami. Inspiracją dla seminariów była też filozofia interpretacji dziedzictwa Freemana Tildena, stawiająca w centrum odbiorcę, jego zainteresowania i sposób doświadczania świata. To ona jest podstawą działalności Poznańskiego Centrum Dziedzictwa i inspirowała nas do pracy z odbiorcami i odbiorczyniami, pomaga nam projektować wydarzenia odpowiadające ich potrzebom oraz sprawia, że chcemy dzielić się własnym doświadczeniem, m.in. poprzez organizację seminariów.

Każde seminarium składa się z cyklu prelekcji ekspertek i ekspertów, odpowiadających na kluczowe dla instytucji pytania: jak można scharakteryzować daną grupę odbiorców i odbiorczyń, jak spędzają czas wolny, jak wygląda ich uczestnictwo w kulturze, jakie są ich oczekiwania i potrzeby, w jaki sposób instytucja kultury może wychodzić naprzeciw ich potrzebom, na co zwrócić uwagę, projektując program edukacyjny. Ważną częścią każdego seminarium jest wymiana doświadczeń i prezentacja dobrych praktyk realizowanych przez PCD oraz inne zaproszone instytucje z całej Polski, a także wypowiedzi przedstawicieli i przedstawioelek danej grupy. Do dzielenia się doświadczeniami zachęamy przedstawicieli szeroko rozumianego sektora instytucji kultury – muzea, biblioteki, teatry, galerie, centra kultury. Takie podejście sprzyja rozwojowi edukacji kulturowej, niezależnie od kryterium podmiotu, w którym lub przez który jest realizowana. Zazwyczaj wykładom towarzyszy

również praktyczny warsztat, pozwalający zdobyć umiejętności przydatne w prowadzeniu działań i angażowaniu różnych grup publiczności.

Podsumowaniem każdego seminarium jest bezpłatna publikacja dostępna na stronie internetowej, zawierająca artykuły prelegentek i prelegentów oraz zbiór dobrych praktyk realizowanych przez Poznańskie Centrum Dziedzictwa i inne krajowe instytucje.

Do 2024 roku odbyło się dziesięć seminariów poświęconych następującym grupom odbiorców i odbiorczyń: rodziny (2015), seniorki i seniorzy (2016), goście z niepełnosprawnością intelektualną (2017), obcokrajowcy – turyści zagraniczni, migranci i migrantki (2018), młodzież (2019), sąsiedzi i sąsiadki (2020), nauczycielki i nauczyciele (2022), miejscowi miastowi (2023), błękitnozieloni (2024). Podejmowano także istotne dla odbiorców i odbiorczyń tematy – herście (2021).

Poznańskie Centrum Dziedzictwa – wszystko co robimy wiąże się z Poznaniem

Poznańskie Centrum Dziedzictwa to miejska instytucja kultury, która opowiada o Poznaniu i jego dziedzictwie. U podstaw naszej działalności leży przekonanie, że miasta nie da się opowiedzieć w jeden sposób. Trzeba je przedstawiać zawsze na nowo, przystępnie i angażująco, wykorzystując różne metody i formy.

W realizacji statutowego celu upowszechniania i ochrony dziedzictwa Poznania bliska jest nam idea interpretacji dziedzictwa. Dzięki temu o mieście opowiadamy przystępnym językiem, angażując odbiorców i odbiorczynie oraz odwołując się do ich doświadczeń

Zaczerpnięta z amerykańskiej praktyki ochrony przyrody koncepcja interpretacji dziedzictwa została opracowana przez Freemana Tildena w 1957 roku. Tilden opublikował wówczas książkę Interpretacja dziedzictwa (oryg. *Interpreting Our Heritage*), w której zawarł sześć słynnych zasad. Do najważniejszych zaliczamy tę, by odkrywać dziedzictwo, łącząc je z doświadczeniem i osobowością odbiorcy. Chcemy, aby nasza opowieść pobudzała do samodzielnego myślenia, a nie była tylko dyktowaniem i przekazywaniem wiedzy. Interpretacja zwraca naszą uwagę na potrzebę angażowania odbiorców i uwzględniania różnych punktów widzenia. Poprzez takie działania budujemy społeczne przekonanie, że dziedzictwo warto chronić i każdy z nas może wziąć w tym udział.

Działalność Poznańskiego Centrum Dziedzictwa jest realizowana w pięciu obszarach:

- **WYSTAWIENICTWO:** wystawy stałe, ekspozycje czasowe, współpraca z artystami i artystkami, twórcami i twórczyniami,
- **EDUKACJA:** programy edukacyjne dla wszystkich grup wiekowych, edukacja dla rodzin, zajęcia edukacyjne dla grup szkolnych, wsparcie nauczycieli i nauczycielek, edukacja obcokrajowców, animacje, gry terenowe, szkolenia, seminaria, publikacje,
- **TURYSTYKA:** przewodnictwo, interpretacyjne materiały turystyczne, wydarzenia turystyczno-kulturowe,
- **DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWO-BADAWCZA:** konferencje, seminaria, wydawnictwa popularnonaukowe i naukowe, współpraca z instytucjami naukowymi oraz instytucjami z branży dziedzictwa,
- **DIALOG I AKTYWIZACJA LOKALNA:** archiwistyka społeczna, mediateka, publikacje i wystawy, współpraca lokalna.

Opowiadając o dziedzictwie miasta, mówimy nie tylko o historii, ale też o sztuce, kulturze, przyrodzie. Szukamy inspiracji w przeszłości i w przystępny sposób tłumaczymy ją współczesnym odbiorcom. W swojej działalności za każdym razem szukamy nowych i adekwatnych form interpretacji, prezentacji i popularyzacji dziedzictwa.

Kierunki działania i projekty realizowane przez Poznańskie Centrum Dziedzictwa opiniuje Rada Programowa, zespół złożony z naukowców i naukowczyń, ekspertów oraz przedstawicieli życia społecznego i lokalnego, który wspiera nas swoją wiedzą, autorytetem i aktywnością społeczną. Nasze marki: Brama Poznania, Trakt Królewsko-Cesarski, Centrum Szyfrów Enigma, Galeria Śluza i Fest Fyrtel.

[strona Poznańskiego Centrum Dziedzictwa](#)

Okładka publikacji

Recenzowana wielowątkowa i wielowymiarowa, a jednocześnie spójna i łatwo przyswajalna publikacja stanowi wartościowy wkład w zieloną transformację sektora kultury w Polsce oraz w literaturę branżową i badawczą jej poświęconą. Jest to pozycja aktualna, poruszająca wątki istotne, oryginalna, przekrojowa i z uzasadnionymi ambicjami aplikacyjnymi. Odpowiada ona na kluczowe pytania dotyczące tego, co stanowi ofertę kulturalną dla błękitno-zielonych odbiorców, kim są owi błękitno-zieloni odbiorcy instytucji kultury oraz jak powinna wyglądać działalność i istota zasadnie upragnionej przez nich zielonej instytucji kultury, zarówno w sferze koncepcyjnej, jak i ze wskazaniem praktycznych przykładów. W sytuacji, w której 6 z 9 granic planetarnych zostało przekroczonych, zaś działania podejmowane tu, teraz oraz w najbliższych latach zdecydują o tym, czy Ziemia pozostanie planetą mogącą udźwignąć ciężar ludzkiej cywilizacji, czy też zmieni się w Ziemię supercieplarnianą, adresowanie potrzeb przyrody, klimatu i jednocześnie ludzi przez polskie instytucje kultury daje nadzieję zarówno na to, że to faktycznie kultura jest kluczowym aktorem zachodzącej zmiany, jak i na to, że zmiana jest możliwa w kształcie akceptowalnym społecznie. Książkę powinna przeczytać każda osoba pracująca w sektorze kultury, od tych, które zapewniają w niewielkich gminach dostęp do literatury, po ministrów oraz ministery kultury i dziedzictwa narodowego, a także aktorzy i aktorki kultury pozainstytucjonalnej, oraz osoby zorientowane na sektor kultury badawczo.

dr Michał Pałasz, Uniwersytet Jagielloński